

W SPRAWIE SANKCYI
 STATUTU MAZOWIECKIEGO PIERWSZEGO

z roku 1532

Napisał

Oswald Balzer.



W KRAKOWIE
 NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
 SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
 1900



W SPRAWIE SANKCYI
TATUTU MAZOWIECKIEGO PIERWSZEGO

z roku 1532

Napisał

Oswald Balzer.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1900

93(438)6

Osobne odbicie z Tomu XL. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

2587/3



W SPRAWIE SANKCYI STATUTU MAZOWIECKIEGO PIERWSZEGO z r. 1532.

Napisał

Oswald Balzer.

I.

Polityczne tło i zasadnicza strona sprawy kodyfikacji prawa sądowego mazowieckiego w wieku XVI.

Przyłączenie księstwa mazowieckiego (dzielniczy czersko-warszawskiej) do Korony Polskiej, dokonane r. 1526, zrodziło, zaraz w najbliższym czasie po tem zdarzeniu, konieczność wyraźnego określenia stosunków prawnych, ziemi tej dotyczących. Chodziło przytem o dwie po kolei rzeczy: naprzód o ustalenie wzajemnego stosunku pomiędzy Mazowszem a Koroną, w której skład nowonabyta ziemia weszła, a następnie o rozstrzygnięcie pytania, jakim prawem w stosunkach swoich wewnętrznych sędzić się mają nadal Mazowszanie: dawnem swoim prawem mazowieckiem, czy też nowem po części prawem koronnem. Pierwsza z tych spraw wkraczała w zakres stosunków prawnopolitycznych; zagadnienie drugie obejmowało całą sferę prawa sądowego. Obie, z istoty rzeczy, domagały się odmiennego załatwienia. Zmienione obecnie stanowisko prawnopolityczne Mazowsza, które z odrębnego, pod rządem osobnych książąt zostającego państewka, miało się przetworzyć w część składową większego organizmu politycznego, pod berłem króla, rozkazującego całemu szeregowi innych ziem, domagało się wydania nowych postanowień, któreby stosunek kraju tego i jego mieszkańców do Korony Polskiej ustaliły; stosunek zaś ten musiał się

już oprzeć na odmiennych podstawach, aniżeli przed r. 1526. Inaczej przedstawiało się pytanie co do prawa sądowego, jakie tu w przeszłości miało obowiązywać. Kilkuwiekowa odrębność polityczna Mazowska stworzyła w ziemi tej, bądź to przez praktykę zwyczajową, bądź też przez miejscową, dość żywo rozwiniętą działalność ustawodawczą książąt, szereg instytucyj i prawideł w zakresie prawa sądowego, które, lubo co do zasadniczych podstaw nie o wiele odbiegały od powszechnego prawa polskiego, w szczegółach przecież przedstawiały liczne, bliżej lub dalej w porównaniu z niem idące różnice. Nie można tedy było myśleć o natychmiastowem usunięciu dawnego prawa mazowieckiego w tej ziemi, bez wywołania tamże daleko sięgającego przewrotu w życiu prawnem, społecznem i ekonomicznem; nie parł też do tej zmiany konieczny interes ówczesnego państwa polskiego, które w równym stopniu, jak jakiegokolwiek inne państwo ówczesne, w granicach swoich znieść mogło bez uszczerbku wielką różnorodność terytoryalnych praw sądowych.

Bardziej zawiłą i drażliwą, ale przez to właśnie tem pilniejszą do załatwienia, przedstawiała się sprawa pierwsza. Zaraz od pierwszej chwili zarysowało się tu przeciwieństwo dwu programów politycznych. Mazowszanie zmierzali do wywalenia jaknajdalej idącej odrębności politycznej wobec Korony, a zarazem też do zapewnienia sobie wyjątkowego stanowiska w ponoszeniu ciężarów państwowych, t. j. służby wojennej i świadczeń podatkowych; natomiast król, jako też sejm walny koronny dążyli do tego, ażeby przetworzyć Mazowsze w zwykłą prowincją Polski, takie samo województwo koronne, jak szereg innych, zdawna tu należących ziem, a zarazem też, ażeby szlachtę mazowiecką pod względem ponoszenia ciężarów państwowych porównać w zupełności ze szlachtą koronną. Załatwieniu tej sprawy poświęcona jest cała akcja polityczna najbliższych trzech lat (1526—1529) ¹⁾, ześrodkowująca do tyła interes obu stron, że, o ile przynajmniej wnioskować można z dochowanych źródeł, na poruszenie pytania drugiego, t. j. sprawy odrębności prawa sądowego mazowieckiego, ani czasu nie stało, ani też nie nadarzyła się stosowna po temu sposobność.

W istocie też widzimy, iż przedmiotem rokowań i układów pomiędzy Mazowszem a królem i sejmem koronnym były w owym czasie wyłącznie tylko kwestye prawno-polityczne. Jeszcze w legacyi Zygmunta I na sejm warszawski z r. 1528 zaznaczono wyraźnie, iż Mazowszanie domagają się na razie potwierdzenia dawnych swoich przywilejów i wolności (*privilegia et immunitates*), zatem tylko przywilejów politycznych,

¹⁾ O szczegółach por. Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540 r. w Księdze pamiąt. Uniw. lwow. wydanej z powodu jubileuszu Uniw. krak. str. 5 n.

dających im pewne korzyści pod względem ponoszenia ciężarów publicznych; że zresztą tak, a nie inaczej, ustęp ten rozumieć należy, wynika ponad wszelką wątpliwość z odpowiedzi Zygmunta na powyższe żądanie, zapowiadającej, że król potwierdzi tylko takie przywileje, które prawom jego nie uwłaczają i winnemu od Mazowszan obowiązkowi służby wobec niego i obrony pospolitej królestwa się nie sprzeciwiają¹⁾. Nawet takie wzmianki w źródłach z lat 1526—1529, z których pozornie zdawałoby się wynikać, że już w tym czasie sprawa zapewnienia odrębności prawu sądowemu mazowieckiemu wyraźnie została poruszona i na porządek dzienny obrad publicznych wytoczona, po bliższym wglądnięciu w treść ich trzeba będzie pozostawić na uboczu. Tak w dokumencie z r. 1526, wydanym zaraz po zajęciu Mazowsza, stwierdza król, jako Mazowszanie prosili go, aby im zatwierdził ich przywileje, prawa i wolności (*eorum privilegia, iura et libertates*), przez dawniejszych książąt nadane, i przy tychże prawach, przywilejach i wolnościach (*in eisdem iuribus, privilegiis et libertatibus*) na przyszłość ich utrzymał. Istotne znaczenie powtórnego tu dwukrotnie zwrotu o dawniejszych prawach mazowieckich, który, ogólnie biorąc, możnaby także odnieść od prawa sądowego, wyjaśnia dalszy ciąg dokumentu, w którym król, zgadzając się w zasadzie na takie żądanie, przyrzeka na przyszłym sejmie walnym potwierdzić Mazowszanom rzeczzone prawa, przywileje i wolności, ale tylko w tym razie, kiedy je uzna za słuszne i odpowiednie, jak niemniej, jeśli się przekona, iż zostały prawnie przez dawniejszych, prawnie panujących książąt udzielone²⁾. Z całego szeregu zastrzeżeń tych wynika, że chodzi tu o wolności polityczne Mazowsza, i że zatwierdzenie uzyskają tylko te z nich, które postawionemu przez króla programowi zupełnego zjednoczenia tej ziemi z Koroną sprzeciwiać się nie będą. Podobnie rozumieć należy żądanie Mazowszan, przedstawione na sejmie krakowskim z r. 1527, ażeby król zatwierdził i utrzymał ich prawa, przywileje, zwyczaje i wolności (*iura, privilegia, consuetudines, libertates*), jakich używali od szeregu wieków pod rządem książąt. Że i tutaj „prawa i zwyczaje“ odnoszą się tylko do zakresu stosunków prawno-politycznych, a przedewszystkiem do sprawy obrony ziemskiej, dowodzi ponad wszelką wątpliwość odpowiedź królewska na powyższe żądanie: Zygmunt nie ma w tej mierze

¹⁾ Quae iuribus Maiestatis suae non officerent et quae debito ipsorum servitio erga Maiestatem suam et communem defensionem Regni non contravenirent. Acta Tom. X. nr. 31.

²⁾ Eorum iura et privilegia iusta et honesta legitimeque emanata ac libertates etiam iuste et legitime concessas a principibus Masoviae legitime imperantibus. Ibid. VIII. nr. 142.

nie innego do podniesienia, jak tylko to, że pomiędzy złożonemi mu przywilejami dawniejszych książąt znalazł dokument księcia Bolesława, stwierdzający, iż szlachta mazowiecka winna jest służbę wojenną swemu księciu (zatem obecnie królowi polskiemu); że jednak sporną była rzeczą, w jaki sposób służbę tę spełniać należy, przeto odkłada rzecz całą na czas późniejszy ¹⁾.

Dopiero, kiedy układ komisarzów królewskich, zawarty z Mazowszanami na walnym sejmie w Warszawie, dnia 11 lutego 1529 r., jako też wydany na tej podstawie przywilej piotrkowski Zygmunta I z 27 grudnia t. r., rozstrzygnęły zasadniczo stosunek prawno-polityczny Mazowsza do Polski, wcielając je w skład Korony jako zwykle jej województwo, a zarazem porównywając szlachtę mazowiecką z koronną pod względem ponoszenia ciężarów państwowych ²⁾, przyszła kolej na sprawę drugą, t. j. na urządzenie stosunków prawa sądowego. Jak gdyby dla zaświadczenia na zewnątrz, że oba przywileje z r. 1529 stanowią punkt zwrotny w tej sprawie, spotykamy tu pierwsze w tym przedmiocie postanowienia, tak jednak wyraźne, stanowcze i zasadnicze, że sprawa cała została w nich od razu przesądzoną i załatwioną. Orzeczono mianowicie, że wszystkie ustawy ziemskie księstwa, zwyczaj i artykuły, stosowane w sądach ziemskich i grodzkich, mają być utrzymane według dawnej modły, i to tak, że im nie będą uwłaczały odmienne zwyczaje koronne; jak niemniej, że sprawy sądowe z Mazowsza, przez apelacyą do trybunału królewskiego lub sejmowego przypadłe, nie mają tam być sądzone inaczej, jak tylko zwyczajem i prawem mazowieckiem, zdawna w księstwie stosowanem ³⁾. Utratę odrębności politycznej wynagrodzono tedy Mazowszanom utrzymaniem odrębności prawa, w sądach zachowywanego.

Zwrócono już przedtem uwagę na to, że z chwilą wydania powyższych postanowień zrodziła się potrzeba rychłego podjęcia pracy około skodyfikowania prawa sądowego mazowieckiego. Przemawiał za tem przedewszystkiem wzgląd zasadniczy, ażeby miejscowe prawo, przez utrwa-

¹⁾ Acta Tomic. IX. nr. 80.

²⁾ Por. Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540, str. 6.

³⁾ Art. 3. przywileju piotrkowskiego z r. 1529: *Omnia statuta terrestria eiusdem ducatus, consuetudines et articulos quoad iudicia terrestria et castrensia... conservamus et confirmamus iuxta antiquam eiusdem ducatus consuetudinem, quibus non debent derogare novae consuetudines Regni perpetuo. Art. 4: Causae... ducatus Mazoviae ad nostram Maiestatem et conventum Regni... devolutae iudicari non debent alio iure et modo, solum consuetudinibus et iure ipsius ducatus, quibus omnes subditi in eodem ducatu ab antiquo gaudent et iudicantur, appellationesque huiusmodi fieri et servari debent iuxta veterem consuetudinem, in terris Mazoviae semper servari solitam. Bandtkie, Ius Pol. 466.*

lenie jego zasad na piśmie, uchronić od przewidywanego wpływu prawa koronnego, jaki obecnie na Mazowszu byłby się być musiał objawić i na niespisane prawo przetwarzająco oddziaływać. Nie bez znaczenia był też wzgląd praktyczny, ażeby sądom najwyższym, jakie odtąd w sprawach mazowieckich orzekać miały, sprawowanym poza granicami Mazowsza, i w przeważnej części z sędziów niemazowieckich złożonym, podać wskazówkę, w jaki sposób rozstrzygać należy sprawy tamtejsze. Przyłączyła się nadto potrzeba wprowadzenia niektórych zmian, ze względu na zmienione stanowisko prawno-polityczne Mazowsza, o ile okoliczność ta oddziałać też musiała na urządzenia prawa sądowego. Wreszcie nasuwała się też myśl przeprowadzenia przy tej sposobności innych jeszcze reform, ze względu na niektóre, dawniejszym zwyczajem wytworzone zasady, które się przestarzały i zmienionym potrzebom samego społeczeństwa miejscowego już nie odpowiadały. Zamierzona kodyfikacja prawa mazowieckiego miała tedy głównie i przedewszystkiem stwierdzić i utrwalić to, co wytworzyła przeszłość; obok tego jednak, lubo w nieznaczej i podrzędnej mierze, miała ona przynieść zarazem pewną reformę urzędów dawniejszych.

Tak więc przywileje: warszawski i piotrkowski z r. 1529 stanowią formalną podstawę wszystkich, jakie później przedsięwzięto, kodyfikacji prawa mazowieckiego; istotną i właściwą ich przyczyną stała się odczuta w społeczeństwie tamtejszem, z utratą samoistności politycznej Mazowsza, potrzeba warowania odrębności prawa sądowego mazowieckiego. Stąd tłómaczy się, dlaczego za rządów książąt do takiej kodyfikacji na szersze rozmiary nie przyszło; jak niemniej, dla czego już nawet po wygaśnięciu Piastów, w okresie przejściowym 1526—1529 r., kiedy sprawa odrębności Mazowsza w stosunku do Korony była jeszcze w zawieszeniu, sprawy kodyfikacji tej nie tylko nie podjęto, ale nawet i nie poruszono. Nie jest też wykluczonem przypuszczenie, że sprawa ta mogła być wziąć obrót zgoła inny, gdyby było przyszło do odmiennego urządzenia stosunku prawno-politycznego Mazowsza do Polski, i że, gdyby w jakiejś formie, n. p. pod rządem królewica, było się udało utrzymać nadal odrębność tej ziemi, Mazowsze, jak przedtem za panowania książąt, tak też i teraz nie byłoby w ogóle doczekało się osobnych, większych kodeksów prawa sądowego, jakie tu powstały w ciągu wieku XVI.

Wiadomo, że kodeksów takich jest trzy: dwa pierwsze pochodzą z najbliższego dziesięciolecia po ostatecznem wcieleniu Mazowsza do Korony r. 1529, trzeci zamyka niemal całkiem dokładnie pierwsze pięćdziesięciolecie, licząc od tejże daty. Zabiegi około skodyfikowania prawa mazowieckiego były zatem i usilne i wielokrotne; zdawałoby

się, że nawet za częste, jak na okres czasu stosunkowo tak krótki. Zjawisko tłumaczy nam odmiennosc dążeń, pod których hasłem dokonywano każdej z tych trzech kodyfikacyj.

Dla wyjaśnienia przebiegu sprawy w głównych jej fazach, przypomnieć muszę ogólnikowo szereg faktów, przeważnie już znanych. W niespełna półtora roku po wydaniu przywileju piotrkowskiego, gromadzi się, dnia 5 marca 1531 r., sejm mazowiecki w Warszawie, pod przewodnictwem ówczesnego wojewody mazowieckiego i wicesgerenta królewskiego, Wawrzyńca Prażmowskiego, i po piętnastodniowych obradach (do 19 marca t. r.) uchwała projekt kodeksu praw mazowieckich, obejmujący w kształcie, w jakim się do naszych czasów dochował, 248 artykułów ¹⁾. Projekt przedłożono królowi do sankcyi na sejmie walnym krakowskim z r. 1531/2 ²⁾. Hasłem, pod którym dokonana się niniejsza praca kodyfikacyjna, było warowanie odrębności prawa sądowego mazowieckiego wobec prawa koronnego, a zarazem, w myśl postanowień przywileju piotrkowskiego, utrzymanie dawniejszych jego właściwości, zasad i urzędzeń, jak je tu był wytworzył starodawny zwyczaj i ustawodawstwo miejscowych książąt średnio-wieczne. Reform jest stosunkowo niewiele i bez zasadniczego znaczenia.

Zaraz w najbliższych latach potem, na kilku sejmach mazowieckich, z pośród których w nauce uwzględniano dotąd sejm, zgromadzony w Warszawie dnia 12 października 1536 r., pod przewodnictwem nowego wojewody i wicesgerenta, Piotra Goryńskiego, podjęto nową próbę skodyfikowania prawa mazowieckiego. Za podstawę, zarówno co do porządku i następstwa artykułów, jako też brzmienia i treści poszczególnych postanowień, służy jej statut poprzedni, tak, że nowa ta praca, zarówno co do układu jako też i tekstu, przedstawia się w znacznej części jako powtórzenie i dość wierne odbicie tamtej. Są jednak także różnice. Statut nowy zawiera 259 artykułów ³⁾, jest

¹⁾ Nie licząc części dodatkowych, jako to: zbioru 25 statutów mazowieckich średnio-wiecznych, przywileju piotrkowskiego z r. 1529 i dekretu króla Zygmunta o mężobójcach z r. 1532.

²⁾ W ostatnich czasach zajmowali się genezą i historią tego statutu: Dunin, *Dawne mazowieckie prawo* (1880) 16—30 i dr. Winia r z, który przedmiotowi temu osobną poświęcił rozprawę: *O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich, układu Wawrzyńca z Prażmowa* (Rozpr. Akad. Umiej. XXXII. 91—169 i osob. odb. 1895).

³⁾ Nie licząc tu części dodatkowych, jakimi są: zatwierdzający dekret Zygmunta I z r. 1540, trzy dekrety tegoż króla z r. 1532, o dziedziczeniu kobiet, o zakładach sądowych, i o graniczeniu dóbr królewskich, 25 statutów książąt mazowieckich z wieków średnich, przywilej piotrkowski z r. 1529 i dodana później ustawa piotrkowska dla Mazcwsza z r. 1538.

zatem o 11 artykułów bogatszy od poprzedniego, co wynikało stąd, że ze Statutu pierwszego opuszczono zupełnie 8 artykułów, dwa ściągnięto z innymi w jeden, a wreszcie dodano tu artykułów nowych 21. Ponadto 77 artykułów Statutu pierwszego przedostało się do drugiego w kształcie nie tylko stylistycznym, ale i co do treści mniej lub więcej zmienionym. Hasłem, pod którym dokonywano niniejszej kodyfikacji, było zatem wprawdzie także, jak poprzednio, warowanie odrębności prawa mazowieckiego wobec koronnego, ale zarazem też myśl przeprowadzenia na wewnątrz pewnych, dalej sięgających reform prawnych, które miały usunąć szereg zasad, wytworzonych w czasach dawniejszych, a przez to odpowiedzieć w części zmienionym stosunkom życia, w części zaś nowym dążeniom społeczeństwa szlacheckiego na Mazowszu. Statut ten uzyskał ostatecznie sankcją królewską dnia 17 stycznia 1540 r.

W zgoła odmiennych warunkach podjęto trzecią z rzędu kodyfikacją prawa mazowieckiego. Wystarczyło pół wieku przynależności politycznej Mazowsza do Polski, ażeby prąd asymilacyjny, idący z Korony, podkopać zdołał do gruntu zasadę odrębności prawa sądowego mazowieckiego. Upodabniają się stopniowo, jedno po drugim, urządzenia mazowieckie na wzór koronnych, i to w praktyce zapewne na rozmiary o wiele szersze, aniżeli o tem sądzić możemy z zachowanych pomników ustawodawczych. Ale i te pomniki rzucają dość jaskrawe światło na zasadniczy kierunek rozwoju całej sprawy. Już na sejmie z r. 1543 przyjmują Mazowszanie cały szereg postanowień, zawartych w wydanej równocześnie konstytucji koronnej, pośród nich także kilka przepisów, wchodzących w zakres prawa sądowego ¹⁾. Sejm lubelski z r. 1569 zarządza, iż w sprawach o rozgraniczenie dóbr na Mazowszu dawani być mają komisarze według prawa koronnego, a zarazem znosi odrębny środek prawny w procesie, jaki znało dawniejsze prawo mazowieckie, t. z. postępowanie *per litteras informatorias* ²⁾. Dalej sięgające znaczenie miała reforma, przeprowadzona jeszcze przedtem, na sejmie z r. 1565, zarządzająca skrócenie przewodu prawnego mazowieckiego, przyjęta wówczas przez większość ziem mazowieckich ³⁾, a w r. 1567 przez dwie pozostałe, warszawską i czerską, które jej zrazu były się jeszcze oparły ⁴⁾. Mimo odrębne kodyfikacje prawa mazowieckiego, dokonane świeżo za Zygmunta I, sprawa przyjęcia prawa koronnego

¹⁾ Maciejowski, Hist. praw. słow. VI. 292.

²⁾ Vol. leg. II. 790. 792. O znaczeniu postępowania *per litteras informatorias* por. Balzer, Geneza trybunału koronnego 86—87.

³⁾ Vol. leg. II. 695.

⁴⁾ Ibid. II. 731.

w tej ziemi wisiała niejako w powietrzu, po części już pod koniec jego rządów a bardziej jeszcze za panowania jego syna. Już w Statucie z r. 1540 zastrzeżono Mazowszanom wyraźnie możliwość przyjęcia prawa koronnego ¹⁾; toż samo przewiduje konstytucya z r. 1565 ²⁾; skądinąd dowiadujemy się, że za Zygmunta Augusta nie tylko w tym roku, ale kilkakrotnie na innych sejmach poruszano tę sprawę ³⁾. Wreszcie na sejmie koronacyjnym Stefana Batorego w Krakowie r. 1576 przyjęło Mazowsze prawo polskie, zastrzegając sobie tylko utrzymanie niektórych dawnych swoich zwyczajów, równocześnie na piśmie podanych ⁴⁾. Kiedy ani na tym sejmie, ani na najbliższym toruńskim z r. 1576, mimo nalegania sejmiku głównego (generalnego) mazowieckiego ⁵⁾, do formalnej sankcyi zwyczajów tych nie przyszło, ponowił tenże sam sejmik główny mazowiecki, już po ukończeniu sejmu toruńskiego, żądanie swoje w legacyi, wysłanej do Stefana 15 maja 1577 roku ⁶⁾, poczem wreszcie zwyczaje otrzymały zatwierdzenie królewskie w Malborgu dnia 10 czerwca t. r. ⁷⁾. Szczupły to już co do objętości kodeks prawny, z 46 artykułów złożony, a i z tych nie wszystkie zdają się być mazowieckiego pochodzenia; obliczono, że tylko 30 z nich odnieść się da do przepisów, zawartych w poprzednim Statucie mazowieckim z r. 1540; inne, jeżeli nie wszystkie, to w każdym razie część ich, zawiera zasady prawa koronnego zwyczajowego, których stwierdzenia domagali się Mazowszanie tylko dla tego, że ich nie podały wyraźnie statuty koronne ⁸⁾. Reforma, przeprowadzona w latach 1576/7 dokonała się zatem pod innem zupełnie hasłem, aniżeli obie dawniejsze; w przeciwieństwie do tego, co stanowiło główne zadanie zabiegów kodyfikacyjnych za Zygmunta I: utrzymanie i zachowanie odrębności prawa

¹⁾ Si aliquando iuribus et consuetudinibus se coaequare Regni nostri subditis voluerint, quod in eorum arbitrio est positum, tum eorum ratio aequalis cum aliis est futura. Vol. leg. I. 563.

²⁾ Acz to (odmiana zwyczajów i statutów mazowieckich) będzie za czasem być mogło za ich (Mazowszan) społecznem zezwoleniem. Ibid. II. 695.

³⁾ Ibid. II. 927.

⁴⁾ Ibid. II. 927—928.

⁵⁾ Pawiński, Począt. panow. Stef. Batorego nr. 32.

⁶⁾ Ibid. nr. 87.

⁷⁾ Vol. leg. II. 931—950.

⁸⁾ W konstytucyi krakowskiej z r. 1576, która w niniejszym ustępie przeszła dosłownie do formułki wstępnej w zatwierdzeniu Zwyczajów z r. 1577, wyraźnie szczegól ten podniesiono: Tego tylko osobliwie dokładając, iż też mają swoje osobliwe niektóre zwyczaje... drugie też, acz tymże kształtem w Polsce bywają obserwowane, jedno, że ich expresse w polskim statucie nie masz opisanych, tedy te sobie tak w mocy zachowują. Ibid. II. 927. 931.

sądowego, dokonano teraz recepcyi prawa koronnego, tak gruntownej i wszechstronnej, że z dawnego prawa mazowieckiego pozostały już tylko szczątki w pewnej ilości odrębnych zasad i przepisów prawnych, których utrzymania domagały się jeszcze stosunki miejscowe. Czy i o ile dalszy rozwój życia prawnego na Mazowszu przez powolną praktykę zdołał usunąć także i te odrębności, na to otrzymamy może z czasem odpowiedź po zbadaniu zabytków sądownictwa mazowieckiego z czasów późniejszych.

Dla oznaczenia wszystkich trzech omówionych co dopiero kodyfikacyj używamy w dzisiejszej naszej nauce pewnych utartych nomenklatur. Pierwszą z nich nazywamy Zwodem (zwyczajów prawnych mazowieckich) albo Statutem Prażmowskiego, drugą Zwodem albo Statutem Goryńskiego, trzecią Eksceptami mazowieckimi. Z tych tylko ostatnia nazwa jest współczesną; znajduje się ona już w uchwale sejmiku głównego mazowieckiego z r. 1576 ¹⁾, tak też mieni je potwierdzający dekret królewski z r. 1577 ²⁾; ma ona ponadto tę zaletę, iż rzeczowo jest zupełnie usprawiedliwioną. Inaczej ma się rzecz z dwiema pierwszemi nomenklaturami; są to określenia konwencyonalne, źródłowo nieuzasadnione, a prócz tego rzeczowo błędne. Okoliczność, że obie pierwsze kodyfikacje oparły się w przeważnej części na zwyczajach poprzednio wytworzonych, nie usprawiedliwia jeszcze użycia nazwy Zwodu zwyczajów prawnych; na takich zwyczajach opierały się bowiem częstokroć i inne współczesne kodyfikacje, i opierać się też zazwyczaj na nich musiały. To, co w obu kodyfikacjach było reformą, nowością, w czem zatem zwyczaj dawniejszy został zniesiony, zmieniony lub uzupełniony — a wiemy, że takie reformy na mniejsze lub szersze rozmiary zostały tu przeprowadzone — znajduje w owej nazwie, wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy, zupełne zaprzeczenie. Bądź co bądź oba kodeksy, skoro za współdziałaniem powołanych do tego czynników ustawodawczych nabyły jako takie, mocy obowiązującej, stały się prawem statutowem, czyli inaczej: Statutami, bez względu na to, w jakiej mierze i zakresie wsiąknęły w nie elementy dawnego prawa zwyczajowego; mianem statutów trafnie je też wyróżnić możemy od rzeczywistych zwodów prawa zwyczajowego, układanych przez osoby prywatne, niezatwierdzonych przez władzę prawodawczą, z jakimi dość często spotkać się można w ówczesnej Polsce, nie wyjmując samego Mazowsza ³⁾. Nie ma też racyi zwać

¹⁾ Aby rękopismo kmieci w ty excepty kładzione nie było. Pawiński, Pocz. panow. Stef. Batorego nr. 32.

²⁾ Które to excepcye i t. d. Vol. leg. II. 932.

³⁾ Użycie nazwy: Zwód zwyczajów prawnych, dałoby się usprawiedliwić conaj-

ich Statutem Prażmowskiego lub Goryńskiego. Przypadkowa okoliczność, że sejm mazowiecki z r. 1531, który ułożył projekt kodeksu pierwszego, odbył się pod przewodnictwem Prażmowskiego, a sejm mazowiecki z r. 1536, któremu zawdzięczamy jeden z projektów kodeksu drugiego, obradował pod przewodnictwem Goryńskiego, nie przesądza pytania tego bynajmniej; nie przesądza go także, w stosunku do drugiego z tych statutów, napis tytułowy, zamieszczony w wydaniu Wietorowem: *Statuta ducatus Mazoviae... collecta et in unum volumen comportata opera atque diligentia Magnifici Domini Petri Gorinski* i t. d. Sam Goryński, podając rzecz do druku, mógł z łatwo zrozumiałych powodów skorzystać ze sposobności, aby w ten sposób związać swoje nazwisko z doniosłą pracą kodyfikacyjną, do czego miał zresztą formalną — ale tylko formalną — podstawę, jako przewodniczący sejmowi z r. 1536; wydawcy zaś, jak wszystkim innym wydawcom z owych czasów, podanie nazwiska dostojnej osoby na czele publikacji, mogło iść tylko na rękę. Gdyby się naprawdę wykazało, iż autorem kodyfikacji pierwszej jest Prażmowski, a drugiej Goryński, w całości, czy chociażby w przeważnej części, nazwy owe możnaby przyjąć jako usprawiedliwione. W rzeczywistości jednak dowodów takich nie posiadamy wcale. Co większa, jakkolwiek co do Prażmowskiego nie jest wykluczonem przypuszczenie pewnego, dalej idącego wpływu, na samą treść pierwszego Statutu, to jednak, jak okażemy niżej, sama ostateczna jego redakcyja spoczywała w ręku innej osoby; co się zaś dotyczy drugiego Statutu, a mianowicie tych jego ustępów, którymi się różnił od poprzedniego, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż udział Goryńskiego w jego złożeniu był najmniejszym, i że wielu, może przeważnej części zmian, z jakimi się tu spotykamy, dokonano jeszcze przed rokiem 1536. Kwestya autorstwa obu Statutów, sprowadzona do właściwej miary, musi tedy w zasadzie pozostać nierozstrzygniętą; lub też, jeśli się ją ma rozstrzygnąć zewnątrz, trzeba będzie autorstwo przyznać pełnym sejmom mazowieckim, które projekty obu Statutów składały; na wszelki przypadek łączenie nazwisk obu wicesgerentów z tytułami Statutów nie ma istotnej podstawy i powoduje niepotrzebne zamieszanie pojęć. Wobec czego okazuje się potrzeba wyszukania innej nazwy, któraby miała uzasadnienie w przestrzeganej współcześnie terminologii, a odpowiadała dokładnie charakterowi i treści obu zabytków.

Nazwy współczesne zabytków tych dochowały się w kilku źródłach z XVI wieku; znaczenie i powaga ich są tem większe, że w prze-

więcej w stosunku do kodyfikacji pierwszej, o ile się wyznaje teorią, iż nie używała ona sankcyi królewskiej.

ważnej części są to akta urzędowe. Nazwę Statutu z r. 1531 podaje tytuł do spisu artykułów w nim zawartych, umieszczony na czele rękopisu Metryki koronnej: *Repertorium in Statuta ducatus Mazoviae*, jako też dopisek, znajdujący się na końcu tegoż, jako też wilanowskiego rękopisu: *Finis Statutorum ducatus Mazoviae*¹⁾; też samą nazwę dla Statutu z r. 1540 zawiera przytoczona powyżej karta tytułowa wydania Wietorowego. Na czele zaś samego tekstu tegoż wydania, nad potwierdzającym dekretem królewskim z r. 1540, zamieszczono napis: *Proëmium Constitutionum Mazoviensium*²⁾. Konstytucya sejmowa z r. 1564 mieni też samę (drugą) kodyfikacją Statutem mazowieckim³⁾, a dekret królewski z r. 1577, zatwierdzający Eksepta mazowieckie, nadaje jej miano Starego Statutu⁴⁾, wobec którego zatem Eksepta same przedstawiają się jako Statut nowy. Nawet jeszcze pisarze XVIII w., powołując się na tę, nieobowiązującą już podówczas kodyfikacją prawną, jako źródło historyczne, nazywają ją: Statutem mazowieckim⁵⁾. Stąd nasuwa się wniosek, iż wszystkie trzy kodyfikacje najwłaściwiej nazwać Statutami mazowieckimi, odróżniając je wzajemnie od siebie liczbami porządkowymi. T. z. Statut Prażmowski otrzymałby tedy nazwę Statutu mazowieckiego pierwszego; Statut z r. 1540 (Goryńskiego) nazwę Statutu mazowieckiego drugiego; dla Ekseptów możnaby zatrzymać bądź to dawniejszą ich nazwę, bądź też określić je jako Statut mazowiecki trzeci. Skrupuły, jakie mogłaby zrodzić powyższa nomenklatura, a zwłaszcza przeprowadzone w niej liczbowanie, ze względu na to, że z dawniejszych jeszcze czasów znamy kilkadziesiąt innych statutów mazowieckich, jak niemniej, że w czasie między r. 1531 a 1577 wychodziły na sejmach walnych osobne konstytucye mazowieckie (n. p. 1538, 1543 r.), powyższem liczbowaniem nieobjęte, usuwa spostrzeżenie, że do wyrażenia Statut przywiązana tu jest pewna szczególna myśl, a mianowicie znaczenie przeprowadzonej na szerokie rozmiary, i jak na stosunki ówczesne dość wyczerpującej kodyfikacji prawa sądowego, jaką nie są ani dawniejsze statuty książąt mazowieckich, ani współczesne konstytucye sejmów walnych dla Mazowsza. W tem samym rozumieniu mówimy o Statutach litewskich pierwszym (1529), drugim (1566)

¹⁾ Metr. kor. t. I. fol. 1 i 109; Rękop. Wilan. fol. 116.

²⁾ Bandtkie, Ius Pol. 365. 367.

³⁾ A iż postępek prawny, w Statucie mazowieckim opisany i t. d. Vol. leg. II. 695.

⁴⁾ Zwyczaj województwa mazowieckiego z Starego Statutu... wyjęte i zestawione. Ibid. II. 931.

⁵⁾ Niesiecki, Herbarz, wyd. Bobrowicza I. 203.

i trzecim (1588), jakkolwiek Litwa już w wiekach średnich uzyskała szereg osobnych statutów i przywilejów ziemskich, i jakkolwiek przez cały ciąg XVI stulecia wychodziły tamże liczne inne, szczegółowych spraw dotyczące uchwały sejmowe.

Zewnętrzne dzieje dwu ostatnich kodyfikacyj mazowieckich znane są w nauce naszej od dawna, i nie przedstawiały nigdy wątpliwości, przynajmniej co do najważniejszych szczegółów i zasadniczych pytań. Zналиśmy ich tekst autentyczny, ogłoszony współcześnie drukiem; wiedzieliśmy, że oba, pozyskawszy sankcyą króla i sejmu, stały się prawem obowiązującym, mogliśmy też najdokładniej określić datę ich sankcyi, zatem także chwilę, w której obowiązywać poczęły ¹⁾. O wiele niedokładniej znaną była do niedawna, a po części znaną jest i dzisiaj historia kodyfikacji Statutu pierwszego, współcześnie drukiem nieogłoszonego, a nawet i teraz jeszcze dostępnego nain tylko w rękopisach. Aż do czasów Dunina (1880) mieliśmy najbłędniejsze wyobrażenia o tem, jakim jest właściwy tekst owej kodyfikacji; dziwnym trafem uważaliśmy za Statut pierwszy zabytek, który nie z nim nie miał wspólnego. Po ustaleniu pytania co do tekstu, które zresztą i teraz jeszcze co do pewnych szczegółów wymaga uzupełnienia, nasunęła się dalsza wątpliwość, częściowo już i przedtem poruszana: czy Statut ten uzyskał zatwierdzenie, a zatem stał się prawem obowiązującym, czy też pozostał tylko projektem zamierzonej, ale w rzeczywistości niedokonanej kodyfikacji. Pod tym względem nowsi badacze głoszą zapatrywania wprost sprzeczne: jedni wypowiadają zdanie, że Statut został zatwierdzony, inni zaś mniemają, że mu zatwierdzenia odmówiono ²⁾. Pytania, w jakim czasie sankcyą udzieloną została, nie poruszyli nawet ci, którzy się za nią oświadczyli. Mamy tu zatem jeszcze szereg wątpliwości, nad którymi koniecznie zastanowić się trzeba, tem bardziej, że pytanie samo przedstawia pierwszorzędną doniosłość dla historii prawa mazowieckiego; od tego bowiem, w jakim duchu wypadnie rozwiązanie, zależy będzie odpowiedź, czy Mazowsze, w pierwszych latach po przyłączeniu do Korony, zostawało pod rządem samych tylko dawniejszych

¹⁾ Pewną niedokładność popełnia się tylko, nawet w najnowszych badaniach, prawu mazowieckiemu poświęconych, jeśli się Eksceptom nadaje datę 1576 r. Jakkolwiek bowiem Ekscepta przyjął ostatecznie sejm toruński, zwołany na 4 października 1576 r. (Pawiański, Pocz. pan. Stef. Batorego nr. 22), to jednak samo zatwierdzenie królewskie tego Statutu, o które sejmik główny mazowiecki upominać się musiał jeszcze dnia 15 maja 1577 r., wyszło dopiero pod datą 10 czerwca 1577 r. Por. wyżej w tekście str. 181.

²⁾ Za sankcyą przemawia Dunin, Dawne prawo mazow. 22; przeciw sankcyi oświadcza się Winiarz, O zwodzie zwycz. praw. Wawrz. z Prażmowa 12 n.

statutów książęcych, zresztą zaś niespisanego prawa zwyczajowego, czy też uzyskało zaraz wtedy osobny kodeks statutów, który w życie prawne tamtejszego społeczeństwa wnieść mógł ideę ładu i porządku, a zarazem zawiązek reform. Ponieważ po bliższem rozpatrzeniu materiału źródłowego doszedłem do przekonania, że dowody, przemawiające przeciw sankcyi Statutu pierwszego, są tylko pozorne, a dowody jakie dotąd na stwierdzenie sankcyi przytaczano, tylko ułamkowe i niewyczerpujące, przeto podejmuję sprawę sporną raz jeszcze w nadziei, że mi się ją uda wyświecić dokładniej.

II.

Postulaty mazowieckie i Legacya sejmowa z r. 1534 nie dowodzą, jakoby Statut pierwszy nie uzyskał sankcyi.

Nielicznym jest poczet rzekomych dowodów, jakie dotąd udało się nagromadzić na poparcie twierdzenia, jakoby projekt kodyfikacyi, ułożony na sejmie mazowieckim z r. 1531, nie uzyskał sankcyi królewskiej.

Uderzało niewątpliwie wszystkich, choć tego wyraźnie nie podnoszono, że już w kilka lat po złożeniu tego projektu przychodzi do skutku druga z rzędu kodyfikacya prawa mazowieckiego. Okoliczność ta mogła nasunąć mimowolne przypuszczenie, że Statut pierwszy sankcyi nie uzyskał, ile że większych kodyfikacyj nie tworzy się na tak krótkie okresy czasu, jako też, że właśnie dla tego już w r. 1536 trzeba było na nowo podjąć akcyę kodyfikacyjną, ponieważ poprzednia nie doprowadziła do zamierzonego skutku. Wątpliwość tę można dzisiaj uważać za usuniętą. Podniesiono słusznie, iż to, co zawarł tekst Statutu pierwszego, wydało się samym Mazowszanom, już w najbliższym czasie potem, w wielu szczegółach nieodpowiedniem, zatem potrzebującym reformy; niżej nakreślimy jeszcze ogólne tło, na którem owo dążenie powstać i rozwinąć się mogło; bądź co bądź stwierdzić trzeba, że hasło do podjęcia ponownej kodyfikacyi wyszło od Mazowszan samych. Nie da się natomiast wykazać, iżby u tych czynników, których zadaniem było udzielenie sankcyi Statutowi pierwszemu, t. j. u króla i sejmu walnego koronnego, powstały lub powstać były mogły ważniejsze trudności co do zatwierdzenia, w chwili, kiedy go miano udzielić projektowi z r. 1531.

Przyjmowano wprawdzie, że trudność taką stworzył sam król Zygmunt I, że mianowicie zmierzał on do zrównania prawa (sądowego) mazowieckiego z koronnem, i że skutkiem tego nie udzielił sankcyi odrębnemu Statutowi mazowieckiemu, którego zadaniem głównem było

warować jego odrębność ¹⁾. Mniemaniu temu zbywa na wszelkiem, chociażby tylko pośredniem uzasadnieniu, a kłóćą się z niem wszystkie, dość liczne wiadomości źródłowe, jakie o tej sprawie posiadamy. Wszakże nie kto inny, jeno Zygmunt I, w przywileju piotrkowskim z r. 1529, zatwierdził niedwuznacznie i stanowczo odrębność prawa sądowego mazowieckiego; wszakże tylko on mógł zwołać i w rzeczywistości zwołał sejm mazowiecki z r. 1531, który opracował projekt Statutu pierwszego ²⁾; on też zwołując takiż sejm w r. 1536, wyraźnie mu przekazuje zadanie ułożenia nowego projektu Statutu ³⁾; on projektowi nowemu daje sankcyą r. 1540; za jego wreszcie rządów na sejmach koronnych wychodzi kilka odrębnych ustaw mazowieckich. Zwróciliśmy już poprzednio uwagę na to, że odrębność terytorjalnych praw sądowych nie wadziła zasadniczo interesom państw ówczesnych; nie miał więc także Zygmunt I istotnych powodów do jej zwalczenia. Sama zaś myśl skodyfikowania prawa mazowieckiego mogła dlań chyba tak samo być upragnioną, jak mu przez cały ciąg jego rządów pożądaną była kodyfikacya prawa koronnego i litewskiego; dla tego słuszniej i właściwiej upatrywać w nim raczej orędownika, aniżeli przeciwnika kodyfikacyj mazowieckich.

Pewne nieporozumienie u niektórych badaczy zachodzi co do trzeciego argumentu, mającego rzekomo przemawiać za przypuszczeniem, iż Statut pierwszy sankcyi nie uzyskał. Mam tu na myśli zapisek, umieszczony na zaginionym dziś rękopisie plockim tegoż Statutu, o którym wiadomość w drugiej połowie ubiegłego stulecia podał Janocki. Zapisek ten, prawie współczesny samemu Statutowi, stwierdza, iż Statut został cofnięty (*suppressa*) za sprawą królowej Bony ⁴⁾. Wiadomość tę przyjmowano zwykle z pewnem lekceważeniem, dając jej dowolne tłumaczenia, lub przechodząc nad nią do porządku dziennego — zupełnie niesłusznie. Sam fakt istnienia takiego zapisku, stwierdzony przez Janockiego, nie może podlegać wątpieniu; skoro zaś wiadomość, jaka się tu zawiera, jest prawie współczesną, to nie ma racyi podawać jej

¹⁾ Maciejowski, Hist. praw. słow. I. 195.

²⁾ Że w istocie Zygmunt I zwołał sejm mazowiecki z r. 1531 dla opracowania projektu Statutu, stwierdzają wyraźnie słowa mandatu królewskiego z 27 marca t. r.: quod in conventu Warschoviensi praeterito iussu et mandato nostro novissime celebrato, cum... aggressum esset negotium iurium corrigendorum et concinnandorum i t. d. Dodatek I.

³⁾ De statutis et consuetudinibus iudiciorum colligendis. Rpis Ossol. (Acta Tomic.) nr. 178 fol. 841.

⁴⁾ Statuta quidem illa Bonae reginae instinctu potissimo fuisse suppressa, exemplari vetusto, quod Plociae in Bibliotheca Ordinis fratrum Praedicatorum servatur, manu paulo recentiori est adscriptum. Janociana II. 225 nr. 186.

wiarogodności w wątpliwość, dopokądby za tem jakieś powody rzeczowe lub inne wskazówki źródeł nie przemówiły. Ponieważ nie udało się ich dotychczas odszukać, przeto w zapisku powyższym upatrywać winniśmy poważne świadectwo historyczne, z którym na seryo liczyć się należy, które zatem bezwarunkowo spożytkowanem być winno przy rozjaśnieniu dziejów Statutu pierwszego. Zaznaczyć jednak należy, że w sprawie, o którą na tem miejscu idzie, wiadomość ta żadnego nie może dać wyjaśnienia. Zwrot bowiem, iż Statut został cofnięty (*statuta ... fuisse suppressa*) da się równie dobrze odnieść do projektu Statutu, jako też do Statutu już zatwierdzonego. Pytanie, czy Bona przeszkodziła sankcyi, czy też wpłynęła na cofnięcie obowiązującego już kodeksu prawnego, nie znajduje tu zatem żadnego wyjaśnienia; da się ono rozwiązać dopiero po rozważeniu wszystkich innych okoliczności, przemawiających za sankcją lub przeciw niej. Żadną jednak miarą nie można powyższej wiadomości uważać *a priori* za dowód, iż sankcya nie nastąpiła.

Jedyną wskazówką źródłową, która mogłaby nasunąć pewne wątpliwości, azali Statut pierwszy uzyskać mógł moc obowiązującą, są dwa ustępy, zawarte w pismach, odnoszących się do sejmku walnego koronnego, odbytego w Piotrkowie w początkach r. 1534, pod nieobecność króla, który zajęty był podówczas na Litwie tamtejszemi sprawami. Upłynęły wtedy prawie trzy lata od czasu, w którym sejm mazowiecki uchwalił projekt Statutu pierwszego, a blisko półtora roku od chwili, w której rozstał się z tym światem ówczesny wicesgerent królewski na Mazowszu, Wawrzyniec Prażmowski. Jednym z tych pism są postulaty, przedłożone przez posłów mazowieckich, drugim zaś legacya, wysłana z sejmku do króla, w której poruszono także niektóre sprawy mazowieckie. Podaję tu dla bliższego rozbioru odnośne miejsca w dosłownem brzmieniu:

W Postulatach mazowieckich czytamy tedy: *Nam illa (statuta), quae olim Magnificus dominus Prażmowski Celsitudini Suae (regi) Cracoviae tradiderat, nondum erant revisa et conformata; in quo Statuto, per olim dominum palatinum porrecto, continentur nonnulli articuli in gravamen et praeiudicium totius nobilitatis. Quos articulos olim dominus palatinus ultra voluntatem omnium consiliariorum et nobilitatis imposuit et indixit; et ommissio plurimorum articulorum in eisdem statutis facta est propter conflagrationem aliquot sexternorum in domo vicariorum Varsaviensium, ubi eiusmodi statutum transcribebatur per notarium domini Popelski, decani Varsaviensis ¹⁾.*

¹⁾ R p i s C z a r t. (Acta Tomic.) nr. 272 str. 286. Por. też W i n i a r z 13 uw. 1.



W Legacyi zaś sejmowej znajdujemy ustęp: *Cum omnes domini et nuntii Mazovienses testentur, statutum illud* ¹⁾ *neque in observatione unquam fuisse, neque de voluntate aut sententia ipsorum per dominum olim palatinum, statutis Maiestati Regiae traditis insertum esse, ut et pleraque alia per ipsum assuta* ²⁾.

Rozważmy przedewszystkiem końcowy ustęp Postulatów. Wynika z niego, że projekt Statutu pierwszego, omówiony na sejmie mazowieckim z r. 1531, znalazł się był następnie w domu wikaryuszów warszawskich, gdzie go przepisywał notaryusz dziekana tamtejszej kollegiaty, Popielskiego; przyczem część rękopisu, skutkiem nieszczęśliwego wypadku, zgorzała. Do samego tylko mechanicznego skopiowania projekt ten widocznie nie był tu oddany; sami Mazowszanie stwierdzają, że miał być później jeszcze przejrany i uzgodniony (*revisa et conformata*), co niestety nie nastąpiło. Znaczy to, że sam sejm mazowiecki z r. 1531 ostatecznej, stylistycznie wykończonej redakcyi projektu nie dokonał; i nie dziw, że jej dokonać nie mógł, jeśli zważymy, że na rozpatrzenie i omówienie całego, bądź co bądź ogromnego, w blisko 250 artykułach złożonego materiału prawnego, poświęcić mógł zaledwie 15 dni czasu. W czemkolwiek zadanie sejmu ułatwionem było przez częściowe spożytkowanie gotowych już, dawniej istniejących, prywatnych zwodów prawa zwyczajowego, przyznać trzeba będzie, że praca jego musiała nosić znamiona pośpiechu, i że ostateczne ułożenie całego tekstu Statutu trzeba było odłożyć na później, zlecając to zadanie czy to jakiejś komisyi, czy też jednej tylko, uzdolnionej do tego osobie, chociażby nawet, jak w tym wypadku, z zamiarem lub zastrzeżeniem dodatkowej rewizyi. Komuż tedy pracę nad ostatecznem ułożeniem projektu zlecono? Przytoczony poprzednio ustęp podaje wskazówkę, gdzie owego redaktora szukać należy. Bez przyczyny nie znalazł się chyba projekt w rękach duchowieństwa warszawskiego, i może nie przypadkiem tylko spotykamy przy tej sposobności wymienione nazwisko dziekana Popielskiego.

Jaką rolę odgrywał Popielski w ówczesnem życiu publicznem na Mazowszu? Przedewszystkiem stwierdzić można, że brał żywy bardzo udział w podjętych właśnie wtedy pracach nad kodyfikacją prawa

¹⁾ Mowa tu o statucie ks. Janusza z r. 1525 o karaniu mężobójców, przydanym w potwierdzeniu króla Zygmunta I z r. 1532 do Statutu pierwszego mazowieckiego (przy końcu).

²⁾ Rpis Czart. (Acta Tomic.) nr. 272 str. 275. Por. też Winiarz 14 uw. 1. Oba te ustępy znał już i pierwszy zwrócił na nie uwagę, z podaniem cytatu odnośnego tomu i strony rękopiśmieniych Tomicyanów, Janocki, Janociana II. 226, choć zużytkował je jedynie tylko w celu ustalenia daty zgonu Prażnowskiego.

mazowieckiego. Albert Popielski, dziekan warszawski, wymieniony jest w szeregu uczestników sejmu warszawskiego z r. 1531, na którym powstał projekt niniejszego Statutu pierwszego ¹⁾; on też należy do składu sejmu warszawskiego z r. 1536, który opracował jeden z projektów Statutu drugiego ²⁾. W liście uczestników obu sejmów wymieniony jest: pierwszym razem na czele wszystkich innych dostojników duchownych; drugim razem, z pośród przedstawicieli kleru, jacy się tu zgromadzili, sam jeden tylko podany jest imiennie. Widocznie wzbił się tu do wielkiego znaczenia nie tylko wysoką swoją godnością kapitulną, ale zarazem powagą zdania i doświadczeniem. W jakiej szkole je zdobył, na to rzuca światło zapisek z 4 października 1527 r., mieniący Alberta Popielskiego podkanclerzym księstwa mazowieckiego (*viccancellarius ducatus Mazoviae*) ³⁾. Zapisek pochodzi z czasu, w którym podkanclerstwo mazowieckie mogło już być tylko reminiscencją przeszłości; wskazuje on w każdym razie to, iż Popielski musiał sprawować urząd podkanclerzego w ostatnich czasach samoistności politycznej Mazowsza. Jakoż w istocie w godności tej spotykamy go jeszcze w r. 1525, za rządów Janusza III ⁴⁾. Wskazówki te wyjaśniają postawione poprzednio pytanie. W pojęciach ówczesnych osoba, piastująca godność kancelaryjną, była przed wszystkimi innymi powołaną do redagowania aktów i pism urzędowych; to też nie dziwnego, że gdy się okazała potrzeba złożenia ostatecznej redakcji projektu statutowego, sejm z r. 1531 zlecił to zadanie „ostatniemu podkanclerzemu mazo-

¹⁾ Bandtkie, Ius Pol. 367. Tu, jako też w kilku innych źródłach, występuje on pod nazwą Popielzinski, gdzieindziej pod nazwą Popielski. Dodawane zawsze imię Albertus i godność dziekana warszawskiego nie pozwalają jednak wątpić o tożsamości osoby.

²⁾ Ibid. 372.

³⁾ Terr. castr. Vars. t. 15 str. 262.

⁴⁾ Por. dekret tegoż księcia przeciw heretykom z r. 1525 w Vol. leg. I. 448, gdzie między świadkami wymieniony: Albertus de Popielzino, canonicus Varsaviensis et ducatus Mazoviae succamerarius (sic). Ostatni wyraz jest niewątpliwie błędnym, ile że nie istniała godność podkomorzego księstwa mazowieckiego, jeno tylko osobne godności podkomorzycy: czerskiego, wiskiego, zakroczymskiego, ciechanowskiego i t. p.; powtóre Popielski, jako kanonik warszawski, nie mógł w ogóle spełniać świeckiej funkcji podkomorzego. Zamiast succamerarius należy zatem czytać: succancellarius. W ten sam sposób dostojnik, wymieniony w rzezonym dekrete bezpośrednio przed Popielskim, Mikołaj Żukowski, proboszcz kolegiaty warszawskiej, nazwany tu został ducatus Mazoviae camerarius; obdarzono go znowu godnością świecką, i to taką, która nie istniała. Z Metr. kor. t. 41 dowiadujemy się, iż sprawował urząd kanclerza księstwa mazowieckiego conajmniej od r. 1524 aż do śmierci Janusza III, a następnie też w czasie krótkotrwałych rządów Anny mazowieckiej; zamiast camerarius należy zatem w powyższym ustępie czytać: cancellarius.

wieckiemu⁴, osobie, której przeszłość dawała dostateczną rękojmię, iż ze stylem i językiem urzędowym i prawniczym dobrze jest obeznaną. Stać się to mogło tem łatwiej, że Popielski brał osobisty udział w tym sejmie, a przeto myśl i zamiary sejmujących łatwo mógł wyrozumieć i w świeżej zachować pamięci¹⁾. Nie bez znaczenia była może i ta okoliczność, że Popielski z dawna już zostawał w jakichś bliższych stosunkach z Prażmowskim²⁾, i że skutkiem tego sam wicesgerent wskazać go mógł sejmowi na redaktora projektu.

Nie ma zatem podstawy do twierdzenia, jakoby właściwa, ostateczna redakcyja projektu spoczywała w ręku Prażmowskiego. Tego rodzaju żmudnych prac, wymagających zresztą dobrego wykszolenia, nie podejmowali zazwyczaj ówczesni dostojnicy niekancelaryjni. Zawarte w Statucie zwroty, jak: *Iudicia.... zuppariorum dominus palatinus cum consensu.... consiliarorum.... abrogavit*, albo *Dominus palatinus de communi omnium consensu.... hoc tempus.... transposuit*³⁾, nie dowodzą bynajmniej, jakoby Prażmowski był redaktorem wspomnianych tu, tem mniej zaś jakiegokolwiek innych ustępów; wynika z nich tylko tyle, że jego zdanie w samych obradach sejmu z r. 1531 miało, w niektórych przynajmniej sprawach, znaczenie górujące, i nieraz też zaważyło stanowczo na szali. Należało mu się to z urzędu, jaki sprawował: namiestnika królewskiego i pierwszego dostojnika ziemskiego na Mazowszu, a bardziej może jeszcze dla jego znajomości stosunków miejscowych i doświadczenia w rzeczach prawnych, jakie sobie mógł wyrobić przez gorliwe i sumienne wypełnianie nałożonych na się obowiązków wyższego sędziego w tej ziemi. Nie często o ówczesnych dostojnikach spotkać można tak bezstronną, pustego panegiryzmu pozbawioną, a przecież tak rzetelną i daleko idącą pochwałą działalności urzędowej, jaką nam o Prażmowskim przechowały źródła współczesne, po części takie, gdzie jej najmniej moglibyśmy się spodziewać: akta urzędowe. Znamienne jest już rzeczą, że gdy na sejmie walnym z r. 1534 posłowie

¹⁾ W czasie tym żył zresztą także jeszcze Mikołaj Żukowski, ostatni kanclerz mazowiecki (por. uw. poprz.) i brał nawet udział w sejmie z r. 1531. Bandtkie, *Ius Pol.* 367. Przyczyna, dla czego nie on, ale Popielski otrzymał zlecenie dokonania redakcyi projektu, jest obojętną; mogło się to stać n. p. dla podeszłego wieku Żukowskiego i t. p. Uwagi godną jest rzeczą, że w liście uczestników sejmu z r. 1531 Popielski wymieniony jest przed Żukowskim.

²⁾ Już r. 1527 król Zygmunt I, pragnąc uwolnić wieś królewską Radzikowo od ciężącego na niej długu, jaki jeszcze książę Janusz III zapisał był na niej Popielskiemu, skłania Prażmowskiego, podówczas kasztelana czerskiego, do zapłaty Popielskiemu 200 kop groszy, w zamian za to zaś daje Prażmowskiemu przyzwolenie na wykupno wsi królewskiej Kęblowice z rąk Pawła Kuli. *Metr. kor. t. 40.* str. 676.

³⁾ Statut pierwszy, *Metr. kor. t. 1.* fol. 91' 106.

mazowieccy podnieśli przeciw niemu przytoczone poprzednio zarzuty co do rzekomych nadużyć z projektem Statutu pierwszego, cały senat polski stanął w obronie pamięci zmarłego, wyrzucając posłom niestosowność ich postępowania ¹⁾. Wymowniejszym jeszcze jest akt Zygmunta I z r. 1532, wydany w najbliższym czasie po zgonie Prażmowskiego, w którym król stwierdza, że stratę tego męża boleśnie odczuli zarówno on sam, jako też senat i inne stany królestwa ²⁾, przyczem król, mając wzgląd na znaczne utraty, które ponosił, o bjeżdżając często Mazowsze dla wymiaru sprawiedliwości, zwalnia jego dziedziców od obowiązku wyrachowania się z dochodów stacyi w dzierzonym przezeń starostwie zakroczymskim, za przeciąg całego ubiegłego roku. Okoliczności te tłómaczą wystarczająco powagę Prażmowskiego na sejmie mazowieckim z r. 1531, a zarazem naprowadzają na domysł, że gdy sejm ten oddał spisanie projektu w ręce Popielskiego, Prażmowski nie odnosił się zapewne obojętnie do dalszej pracy byłego podkanclerzego, że się z nim w tej sprawie mógł stykać, wskazówek i rad rzeczowych udzielać, nasuwające się wątpliwości omawiać i rozwiązywać.

Popielski spełnił w całości poruczone sobie zadanie. Ze ostateczna redakcyą projektu była już gotową, dowodzi okoliczność, iż część jego spaliła się w czasie, kiedy go przepisywał na czysto pisarz podkanclerzego. I nie ma jakiegokolwiek podstawy do przypuszczenia, ażeby ów tekst Statutu pierwszego, jaki obecnie posiadamy, przedstawiał co innego, jak właśnie owę ostateczną redakcyą Popielskiego, z możliwymi późniejszymi dodatkami Prażmowskiego, o których jeszcze niżej będzie mowa. Tak więc, cokolwiek o tym Statucie da się powiedzieć dodatkowego czy ujemnego pod względem jego układu, stylu, jasności wyrażenia i ścisłości prawniczej, w ogóle pod względem jego strony zewnętrznej, to wszystko policzyć będzie trzeba przede wszystkim na karb Popielskiego. Pamiętać tylko trzeba o tem, że skutkiem owego nieszczęśliwego wypadku ze spalonymi seksternami, dzisiejszy tekst Statutu nie przedstawia nam pełnej redakcyi Popielskiego, i ogółu uchwał, powziętych przez Mazowszian na sejmie z r. 1531. Posiadamy więc tylko niezupełny tekst projektu, jakkolwiek zdaje się, że braki nie są zbyt wielkie. Przemawia za tem okoliczność, że przy ogłoszeniu nowej redakcyi r. 1540 uznano za potrzebne dodać do Statutu pierwszego

¹⁾ Rpis Czart. (Acta Tomie.) nr. 272 str. 292 n. Por. też Winiarz 15 uw. 1.

²⁾ Qui (Prażmowski) robus humanis decedens non parum nobis primoribusque ot proceribus aliisque Regni nostri ordinibus desiderium sui reliquit. Metr. kor. t. 48. str. 208.

tylko 21 artykułów, a i z tych nie wszystkie chyba ponawiały zaginione uchwały z r. 1531, jako że znajdujemy pośród nich niektóre postanowienia, zostające w ścisłym związku z nowo zbudzonymi dążeniami reformy, jakie się dopiero po ułożeniu Statutu pierwszego objawiły na Mazowszu.

Bądź co bądź, projekt, jaki mógł być przedłożony królowi do sankcyi, był częściowo defektywnym. Czy jako taki mógł, chociażby w potwierdzeniu królewskim, uzyskać moc prawa obowiązującego? Innemi słowy: czy sankcyja, udzielona projektowi ułamkowemu, mogła uchodzić za ważną, skoro była w nim objawioną tylko część woli, chociażby nawet przeważną, sejmu mazowieckiego? A następnie: czy można było ważne udzielić zatwierdzenia, chociażby nawet owej uratowanej części projektu, skoro ostateczna jego redakcyja, dokonana przez delegatów sejmu mazowieckiego, nie została jeszcze przez sejm ten rozpatrzoną i zatwierdzoną, jak to widocznie było zamiarem Mazowszan? I wreszcie, czy można było ważne sankcyonować projekt, w którym wicesgerent poczynił samoistne dodatki, na sejmie nieuchwalone, a nawet wbrew woli sejmu tutaj wtrącone, jak to z naciskiem podnoszą Postulaty mazowieckie i Legacya sejmowa z r. 1534? Wszystkie te pytania łączą się najściślej z innem, zasadniczem: jakim jest stanowisko prawne sejmu mazowieckiego za Zygmunta I, a mianowicie czy i w jakich rozmiarach przysługiwał mu podówczas udział w prawodawstwie? Sprawie tej poświęciliśmy na innem miejscu szczegółową uwagę ¹⁾, dla tego ograniczymy się tutaj do przypomnienia najważniejszych szczegółów, do wyjaśnienia rzeczy służących.

W ostatniej dobie panowania książąt sejm mazowiecki skupił był w swem ręku zarówno władzę ustawodawczą, jak i najwyższą sądowną w całym księstwie. W jakim zakresie władzę tę, przedewszystkiem prawodawczą, utrzymać należy pod rządem koronnym, o tem rozstrzygnąć miał ogólny kierunek polityki, zastosowanej podówczas do Mazowsza. Ogólnie biorąc, w świetle ówczesnych urządzeń polskich, ustawodawcza władza sejmu mazowieckiego dała się pomyśleć w sposób dwojaki. Przedewszystkiem jako władza na wskroś samoistna, współdziałaniem jakiegokolwiek innego czynnika niekrępowana, a więc w tym sposobie, iżby sejm wykonywał prawo stanowienia ustaw, nie zasięgając niczyjej sankcyi, chociażby nawet samego króla, na wzór i podobieństwo wieców koronnych, które na zasadzie przyznanej poszczególnym województwom autonomii ziemskiej, przez cały ciąg wieków średnich, a także i w początkach stulecia XVI, wykonywały

¹⁾ Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540.

przygodne ustawodawstwo w przedmiotach prawa sądowego, jako też co do niektórych podrzędniejszych spraw miejscowego zarządu. W tych rozmiarach i w tym zakresie mógł rząd polski nie stawiać przeszkód w wykonywaniu władzy prawodawczej przez sejm mazowiecki, uznając w nowonabytym kraju zasadę autonomii ziemskiej w tych samych granicach, jak ją uznawał także w innych ziemiach polskich. W istocie też są dowody, iż sejm mazowiecki, już nawet po wydaniu przywileju piotrkowskiego z r. 1529, uchwalał lauda, rozstrzygające poszczególne pytania z zakresu prawa sądowego, na wzór laudów, stanowiących przez wiece ¹⁾.

Rozważmy zaraz na tem miejscu, czy można sprawę kodyfikacji Statutu mazowieckiego pierwszego zaliczyć do niniejszego działu ustawodawczej działalności sejmu warszawskiego? Przedmiotem kodyfikacji miało być prawo sądowe, zatem ta sama gałąź prawa, w której zakresie poruszało się zazwyczaj polskie ustawodawstwo wiecowe; w tej mierze nie nastęrczałyby się zatem przeszkody zasadnicze. Ale już ta okoliczność budzi poważne wątpliwości, że w tym wypadku chodziło o stworzenie wielkiego kodeksu prawnego, z kilkuset artykułów złożonego, który cały obszar stosunków prawa sądowego wyczerpywał. Takich szerokich zadań nie obejmowało nigdy polskie ustawodawstwo wiecowe XV i XVI stulecia. Lauda wiecowe z owych czasów składają się z jednego, w najlepszym razie z kilku, wyjątkowo z kilkunastu artykułów, które uchwalali zgromadzeni na wiecu urzędnicy, dla rozstrzygnięcia nasuwających się wątpliwości; nawet najobszerniejszy, jaki posiadamy, zabytek tego rodzaju, t. z. laudum łączyckie z początków XV w., z 66 artykułów złożone ²⁾, jest właściwie zbiorem kilku, w różnych czasach wydanych uchwał wiecowych. Całe ustawodawstwo wiecowe ówczesne nosi znamię dorywczowości i przygodności; rozwija się zatem na podstawie wprost odmiennej, aniżeli ta, na której oparto myśl wydania Statutu mazowieckiego pierwszego, jako wyczerpującego kodeksu prawa sądowego. Ponieważ jednak różnica jest tu raczej ilościową niż jakościową, przeto dla rozjaśnienia wątpliwości musimy jeszcze sięgnąć do samej treści Statutu. Zaznaczyć tedy trzeba, że w Statucie jest cały szereg przepisów, których sejm mazowiecki nie mógł bezwarunkowo wydawać sam przez się i sam od siebie, jako że wkraçały w zakres stosunków, co do których, z istoty rzeczy, także innym

¹⁾ Takie laudum sejmu mazowieckiego z r. 1534, w przedmiocie imania złoczyńców, zaczerpnięte z Rękop. Petersb. Lat. F. II. 185 fol. 90—93 ogłosiłem jako Dodatek V w mojej pracy: Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540 r. str. 31 n. Tamże str. 26 n. kilka innych laudów, wydanych przez tenże sejm przed r. 1529.

²⁾ Bandtkie, Ius Pol. 194 n.

czynnikom pozostawić należało głos rozstrzygający. Tak znajdujemy tu postanowienia, określające właściwość sądów królewskich (art. 115. 177), nie mówiąc już o innych artykułach, przepisujących sposób postępowania przed tymiż sądami (n. p. art. 5. 14. 19); nie zabrakło także przepisu o zakresie władzy sądowej wicesgerenta królewskiego (art. 218); podobnie określona tu jest władza starostów (art. 77), którzy według zasad, utrzymanych podówczas jeszcze w Koronie, uważani byli za urząd w ścisłym tego słowa znaczeniu królewski, zatem taki, co do którego możność rozporządzenia się trzeba było pozostawić królowi. Dodajmy, że są tu także postanowienia o odgraniczeniu dóbr królewskich od szlacheckich (art. 178), że nawet jeden z artykułów zarządza czasowe wygnanie mężobójców nie tylko z Mazowsza, ale z całego Królestwa polskiego (art. 225), a rozumiemy, że były to sprawy, o których Mazowszanie sami między sobą ostatecznie rozstrzygać nie mogli, i że potrzeba było tutaj jeszcze współdziałania innych czynników, ażeby kodyfikacja mogła ważnie przyjść do skutku. O tem nie było zresztą żadnej wątpliwości u współczesnych. Statut mazowiecki drugi, który powstał wśród tych samych warunków zewnętrznych, co i pierwszy, uzyskał moc obowiązującą nie przez uchwałę sejmu mazowieckiego, ale dopiero na zasadzie zatwierdzenia królewskiego z r. 1540; podobnie i o Statucie pierwszym przechowała się nam wiadomość, iż podany został królowi ¹⁾, oczywiście nie w innym chyba celu, jak tylko dla wyjednania mu sankcyi.

Drugim kształtem, w jakim po zajęciu Mazowsza byłaby się dała utrzymać dawna władza tamtejszego sejmu, byłby ten, ażeby mu w sprawach, dotyczących tej ziemi, bez względu na ich charakter i doniosłość, przyznać prawo ustawodawcze łącznie z naczelnikiem państwa, królem. Król i sejm mazowiecki byłiby tu zatem stanęli obok siebie jako dwa równorzędne czynniki ustawodawcze, od których łącznego współdziałania zależałoby dojście do skutku praw na Mazowszu obowiązujących, i to w tym sposobie, że brak pełnej zgody jednego z nich stanowiłby też istotną przeszkodę w ich powstaniu. W tym wypadku jednak sejm mazowiecki byłby tu poniekąd zajął takie samo stanowisko, jakie miał sejm walny koronny w innej Polsce; naprawdę byłby to niejako drugi sejm walny, znaczeniem i władzą równy lub podobny tamtemu, tylko że z ograniczonym terytoryalnie zakresem działania. W tym kształcie jednak byłby się stał najsilniejszą dźwignią odrębności Mazowsza, której usunięcie leżało właśnie w interesie rządu polskiego. Dla tego też rząd ten, zaraz od pierwszej chwili po nabyciu księstwa, występuje z programem usunięcia władzy ustawodawczej sejmu mazowieckiego

¹⁾ Quae (statuta) olim Magnificus dominus Prażmowski Celsitudini suae... traderat. Postulaty mazowieckie z r. 1534. R p i s C z a r t. nr. 272 str. 286.

i przeniesienia jej w całości na sejm walny koronny, jak mu ona przysługiwała w odniesieniu do innych ziem polskich; naodwrot Mazowszanie kładą zrazu nacisk na utrzymanie dawniejszych atrybucyj swego sejmku. Po pewnych wahanjach, którym sprawa ta ulegała w okresie przejściowym 1526—1529 r., nastąpiło wreszcie stanowcze jej załatwienie na zasadzie przywileju piotrkowskiego z 27 grudnia 1529 r. Polityka rządu koronnego odniosła tu tryumf zupełny. Z postanowień przywileju tego, w części bezpośrednio niniejszej sprawy, w części zaś ogólnie całego stosunku Mazowsza do Korony dotyczących, wynikało, iż właściwym organem ustawodawczym dla nowonabytej ziemi stał się sejm walny koronny, jak nim był dla innych województw polskich; że senatorowie i posłowie ziemscy z Mazowsza wchodzi w skład senatu i izby poselskiej sejmku walnego jako istotna ich część składowa, podobnie jak senatorowie i posłowie innych ziem koronnych; że wreszcie sejm mazowiecki poza granicami ustawodawstwa wiecowego, które pozostało nie-
tknięte, żadnej innej władzy ustawodawczej wykonywać nie może. Od r. 1529 sejm warszawski traci tedy stanowczo znaczenie organu ustawodawczego na Mazowszu, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Może on odtąd conajwięcej rozpatrywać i roztrząsać sprawy, jakie na sejmie walnym mają być załatwione; może w najlepszym razie uchwalać pewne wnioski czy projekty; ale to, za czem się oświadczy, ma już dla właściwych czynników ustawodawczych conajwięcej znaczenie rady, czy życzenia, nie posiada samo przez się mocy wiążącej. Zresztą działa sejm mazowiecki od r. 1529 tylko jako wyższa instancja sądowa, i dla tego w przywileju piotrkowskim pojawia się dlań po raz pierwszy urzędowa nazwa sejmku sądowego (*conventio generalis iudiciaria*). Wszelako i tej funkcji nie zdołał sejm ten utrzymać na długo. Kiedy w r. 1540 przyszło do reformy instancji apelacyjnych na Mazowszu, wykreślono sejm warszawski z ich szeregu, w następstwie czego instytucja ta przestała istnieć. Pojawiający się od czasów Zygmunta Augusta sejmik główny mazowiecki nie zostaje w żadnym związku z dawnym sejmem mazowieckim, i jest tu nowością, wprowadzoną przez proste tylko naśladowanie urzędów koronnych, a mianowicie istniejących zdawna w Polsce sejmików głównych dzielnicowych, korcezyńskiego i kolskiego¹⁾.

Ze spostrzeżeń tych wyprowadzamy na razie jeden wniosek dla wyjaśnienia sprawy, o którą chodzi: że, skoro do złożenia Statutu pierwszego zabrano się w czasie, kiedy sejm mazowiecki stanowczo już został pozbawiony władzy ustawodawczej, przeto też i Statut ten nie mógł powstać za współdziałaniem rzeczzonego sejmku jako czynnika rozstrzygającego; owszem, potrzebnem tu było, jak co do innych spraw

¹⁾ Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540 r. str. 7 n.

mazowieckich, współdziałanie sejmu walnego koronnego. Ażby zdanie to bliżej jeszcze wyjaśnić i utwierdzić, rozpatrzmy historią dwu dalszych kodyfikacyj mazowieckich, Statutu drugiego i trzeciego.

Zaczynamy od Statutu trzeciego (Eksceptów) z r. 1577. Zajmowały się niemi dwa sejmy walne z r. 1576, krakowski koronacyjny, odbyty w początkach, i późniejszy toruński, zebrany pod koniec tegoż roku. Już na pierwszym z nich Ekscepta, ułożone widocznie na sejmiku głównym warszawskim, podane zostały do rozpatrzenia i zatwierdzenia króla i sejmu. Ponieważ jednak dla braku czasu nie mogły być przez sejm „rewidowane“, przeto stanowczą w tej mierze uchwałę odłożono na czas późniejszy; już jednak wtedy orzekł sejm, że aż do owej uchwały, Ekscepta mają mieć na Mazowszu tymczasową moc obowiązującą. Uwagi godnym jest szczegół, zaznaczony w odnośnej konstytucyi, że stało się to za przyzwoleniem króla, jako też wszystkich senatorów i posłów koronnych ¹⁾; jakkolwiek sprawa miała charakter ściśle mazowiecki, nie rozstrzygali tu zatem wyłącznie przedstawiciele Mazowsza. Ostateczna uchwała co do Eksceptów zapadła na sejmie toruńskim; że i tym razem stało się to za współudziałem wszystkich składników sejmu, dowodzą słowa zawarte w zatwierdzeniu z r. 1577: „potym na sejmie toruńskim przez posły mazowieckie i wszęch innych ziem są Nam i panom Radom podane“ ²⁾. W świetle tych spostrzeżeń tłómaczyć należy okoliczność, na pozór dziwną, że pismo królewskie, zatwierdzające Ekscepta, wyszło nie na sejmie, ale dopiero w blisko pół roku po jego ukończeniu, w czerwcu 1577 r. w Malbörgu. Wykazują one, że król nie występował tu bynajmniej jako samoistny czynnik tworzący prawo, bez udziału sejmu walnego; owszem, zgoda sejmu była już przedtem uzyskana, a tylko formalne zatwierdzenie dla jakichś przyczyn zewnętrznych przeciągnęło się przez kilka miesięcy. Gdyby wywód ten pozostawiał jakie wątpliwości, rozproszą je petyta sejmiku głównego mazowieckiego z 15 maja 1577 r., w których sejmik ten, nastawając o rychłe załatwienie sprawy, podnosi, że Ekscepta zostały już poprzednio przez sejm uchwalone i wszystkie formalności co do nich ułatwione, jeno dotychczas jeszcze nie przeszły przez kancelaryą królewską ³⁾.

¹⁾ *Accedente ad id consensu praesenti nostro ac consiliariorum Regni ac nuntiorum terrestrium in praesenti conventu congregatorum. Vol. leg. II. 927.* Por. też odnośną do tego wzmiankę w późniejszym zatwierdzeniu Eksceptów z r. 1577: *I My ze wszemi stany na ten czas warowaliśmy im je i potwierdzili. Ibid. II. 931.*

²⁾ *Ibid. II. 931.*

³⁾ *Consuetudines z prawa naszego dawnego wyjęte według przysięgi króla Jmci i uchwały sejmowej zatrudniają i hamują; proszą, aby Jkmść, jako in frequenti senatu na sejmie blisko przeszłym, solenniter wzięwszy je od panów posłów naszych,*

Historia kodyfikacji Eksceptów służyć może za podstawę do snucia wniosków analogicznych o przebiegu akcyi kodyfikacyjnej Statutu pierwszego tylko pod jednym względem: a mianowicie, w jaki sposób postępowano w tej mierze na samym sejmie walnym; nie daje natomiast podstawy do porównań co do wzajemnego w tej sprawie stosunku dwu organów, państwowego i wojewódzkiego, które przytem współdziałały. Projekt Eksceptów spisano bowiem na sejmiku głównym warszawskim, gdy natomiast w czasie powstania Statutu pierwszego istniał jeszcze dawny sejm mazowiecki. Tem cenniejsze są dla nas wskazówki, jakie podaje przebieg kodyfikacji Statutu drugiego z r. 1540, że projekt Statutu tego ułożony został przez taki sam sejm mazowiecki, co i projekt Statutu pierwszego; przyczem pamiętać należy, iż w czasie tym stanowisko prawne sejmu mazowieckiego, zatem także i stosunek jego do sejmu walnego, były takie same, jak w r. 1531.

W mandacie z 20 sierpnia 1536 r., zwołującym sejmiki ziemskie, a także sejm mazowiecki przed zapowiedzianym na dzień 1 listopada t. r. sejmem walnym krakowskim, oświadcza król, iż Mazowszanie prosili go, aby im wolno było naradzić się między sobą nad zebraniem statutów i zwyczajów sądowych, a następnie odnieść je do króla ¹⁾; czyniąc zadość tej prośbie, poleca on odbyć sejmiki ziemskie, któreby się nad tą sprawą zastanowiły, a zarazem posłów z pełną mocą wybrały; posłowie ci mają się potem zebrać na sejmie mazowieckim, gdzie sprawę tę omówią i postanowią ²⁾. Stanowisko sejmu warszawskiego określono tu zatem dwukrotnie wyrazami, które niezupełnie się pokrywają; powiedziano raz, iż ma on nad Statutem naradzić się (*consultare*), drugi raz, iż ma o nim postanowić (*constituere*); zresztą zaś zastrzeżono tylko sankcyą samego króla, nie wspominając nic o sejmie walnym. Sam sejm mazowiecki wyraża się też ogólnie o złożonym przez siebie Statucie (drugim), iż przyszedł on do skutku za wspólnem zezwoleniem i zgodną wolą zgromadzonych ³⁾; w dalszych, poszczególnych jego artykułach, powołanie owego wspólnego przyzwo-

podac był Ichmość panów pieczętarzów raczył, aby teraz już je za pieczęcią koronną w liczbie artykułów i słowy, jako są od panów posłów naszych podane i podpisane, wydać rozkazać raczył, nic nie przeciągając. Pawiński, Początek panów. Stef. Batorego nr. 87.

¹⁾ Quia vero rogati sumus nomine nobilitatis ducatus Mazoviae, ut liceret eis de statutis et consuetudinibus iudiciorum colligendis inter se consultare et postea ad Nos deferre. Rpis Ossol. (Acta Tomie.) nr. 178 f. 84.

²⁾ Ut in eisdem particularibus conventibus hoc ipsum faciant et nuntios, qui de ea re in ipso conventu communi terrestri (t. j. na sejmie mazowieckim) agere et constituere possint, cum plena facultate eligant. Ibid. fol. 84.

³⁾ Communi omnium consensu et voluntate concordi. Bandtkie, Ius Pol. 372.

lenia powtarza się jeszcze dość często. Można by stąd wziąć pochop do twierdzenia, że w sprawie niniejszej sejm mazowiecki był w istocie czynnikiem ustawodawczym we właściwym tego słowa znaczeniu, powołanym, przy współdziałaniu samego króla, a z wyłączeniem sejmu walnego, do uchwalenia Statutu. Bliższe wglądnięcie w rzecz usuwa jednak możliwość takiego przypuszczenia.

Przedewszystkiem bowiem zważyć należy, iż wspomniane tu sejmiki ziemskie, jako też i sam sejm mazowiecki, zwołane zostały z racji zapowiedzianego równocześnie, wnet po nich odbyć się mającego sejmu walnego. To, czego miały dokonać, zostawało zatem w ścisłym związku z przysłą akcją centralnego organu ustawodawczego; innemi słowy: miały one przygotować materiały do uchwał sejmu walnego. Gdyby rzecz miała się inaczej, król byłby zwołał sejm mazowiecki osobno, nie oglądając się na termin sejmu walnego. Z tego punktu widzenia tłómaczyć też należy znaczenie słów, zawartych w mandacie, iż tekst Statutu będzie królowi podanym do zatwierdzenia: miał mu on być podanym na sejmie walnym; i tutaj więc miano na myśli współdziałanie organu centralnego. Wymowniejszą od tych rozumowań jest treść legacji królewskiej, wysłanej na sejmiki mazowieckie, przytoczonym poprzednio mandatem zwołane. Wzywa tu król szlachtę tamtejszą, ażeby swoje statuty i zwyczaje sądowe zebrała i przebrakowała, nad nimi się wspólnie naradziła, w tem, co wymaga reformy, odpowiednie zmiany przeprowadziła, a następnie ułożony w ten sposób tekst Statutu przez posłów swych na sejm walny odesłała ¹⁾, oczywiście nie w innym celu, jak tylko dla tego, ażeby sejm ten o rzeczy samej ostatecznie mógł postanowić. Zaraz w następnym ustępie legacji zastrzega król, iż z projektu tego zatwierdzi wraz z senatorami koronnymi te prawa i zwyczaje, które uzna za odpowiednie ²⁾. Współdziałanie niemazowieckich składników sejmu walnego przy zamierzonym akcie ustawodawczym jest tu zatem z góry zastrzeżony, podobnie, jak się rzecz miała przy zatwierdzeniu Ekseptów; różnica zachodzi tylko w tem, że mamy tu wymienioną jedną tylko izbę sejmową (senat), podczas gdy przy Ekseptach współdziałały obie, zatem także

¹⁾ Permisit etiam Regia Maiestas ipsarum Dominationum Vestrarum rogatu, ut constitutiones et iuris consuetudines receptas in unum comportent et seligant. Itaque hortatur Dominationes Vestras, ut ea de re nunc in commune consultant, habitoque delectu legum et consuetudinum, et quae videbuntur in his commendanda et emendanda, emendent et conscribant, ac ad generalia comitia per nuntios suos mittant. Rpis Ossol. nr. 178 f. 88.

²⁾ Ibi vero Regia Maiestas, cum dominis coniliariis Regni, leges et consuetudines, quas aequabiles esse consuerit, irrefragabili edicto suo sanciet et confirmabit. Ibi d. f. 88.

izba poselska. Nie można jednak do tej różnicy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia: nie jest ona istotną i rzeczową, lecz raczej tylko zewnętrzą, stylistyczną. W czasach, kiedy wydawano Eksepta, znaczenie szlachty w Rzeczypospolitej było już tak wszechwładnem, że w tekstach konstytucyj sejmowych nie przepominano nigdy o przyzwoleniu jej przedstawicieli, t. j. posłów ziemskich; natomiast w czasach Zygmunta I bardzo często jeszcze statuty sejmowe, przez reminiscencyą stosunków dawniejszych, zawierają formułkę o przyzwoleniu samego tylko senatu, nie wspominając nie o zgodzie posłów ¹⁾; a przecież współdziałł izby poselskiej, w myśl statutu radomskiego z r. 1505, musi tu być za każdym razem dorozumiany i uzupełniony, skoro odnośne postanowienia przychodziły do skutku na sejmie. Gdyby i ten argument nie wystarczył, przypomnieć można jeszcze ustęp, zawarty w przedmowie do urzędowego wydania zbioru Statutów Zygmuntońskich z r. 1524, według którego zawarta w tymże zbiorze, uchwalona w Piotrkowie r. 1523 *Formula processus* (kodeks przewodu sądowego koronowego) przyszła do skutku za zgodą samego tylko króla i senatu ²⁾; z przypadkowo dochowanego listu, opisującego szczegółowo przebieg sejmku piotrkowskiego z r. 1523, dowiadujemy się, że sprawa uchwalenia *Formulae processus* była właśnie podówczas przedmiotem bardzo ożywionych rozpraw w izbie poselskiej, i że dla tego zrazu ogłoszono ją jako prawo obowiązujące tylko w Małopolsce, ponieważ posłowie wielkopolscy zgodzić się na nią nie chcieli ³⁾. Zwrot stylistyczny w legacyi królewskiej z r. 1536 o przyzwoleniu samych tylko senatorów koronnych na Statut mazowiecki drugi, nie przesądza tedy w niczem kwestyi zasadniczej o łącznym współdziałaniu całego sejmku walnego, zatem także izby poselskiej, przy dokonaniu tego aktu ustawodawczego. Jakoż, kiedy ostatecznie przyszło do sankcyi Statutu drugiego, stało się to nie gdzieindziej, jeno tylko na sejmie walnym; sejm ów zwołany był bowiem na 11 listopada 1539 r. ⁴⁾, a obradował jeszcze conajmniej 17

¹⁾ Por. statut z r. 1510: de consilio consiliariorum nostrorum; consiliariis nostris id ipsum suadentibus; de consilio omnium regni consiliariorum; consiliariis nostris consentientibus. Vol. leg. I. 368. 372 bis, 373. Statut z r. 1532: cum assensu et consilio totius senatus. Ibid. I. 510. Statut z r. 1539: de quo senatorum et consiliariorum nostrorum sententia. Ibid. I. 549. Statut z r. 1540: ita cum senatoribus nostris constituimus. Ibid. I. 558. Statut z r. 1543: visum est nobis et consiliariis nostris. Ibid. I. 571. We wszystkich tych ustępach niema nigdzie powołanego przyzwolenia izby poselskiej.

²⁾ Adiecinus praeterea Formulam processus iudiciarii... per Nos et consiliarios nostros approbatam. Ibid. I. 359.

³⁾ Acta Tom. VI. str. 341 n.

⁴⁾ Metr. kor. t. 59 fol. 117.

marca 1540 r. ¹⁾); dekret zaś królewski, zatwierdzający Statut, nosi datę 17 stycznia 1540 r. ²⁾).

Cóż tedy mamy sądzić o wzmiankach, zawartych w mandacie królewskim z r. 1536, według których sejm mazowiecki miał powziąć uchwałę (*constituere*) co do Statutu drugiego, i jak tłómaczyć zawarte w samym Statucie zwroty o zgodnem przyzwoleniu (*consensus*) jego uczestników? Dopiero w świetle powyższych wywodów rzecz cała nabiera właściwego znaczenia. To, na co się zgodził sejm mazowiecki, było wprawdzie uchwałą, ale tylko na wewnątrz, mającą znaczenie dla niego samego; niedostawało jej powagi zewnątrz, t. z. uchwała ta nie miała mocy wiążącej przy dokonaniu samego aktu ustawodawczego, do którego powołanymi byli tylko: król i sejm walny. Innemi słowy: sejm mazowiecki powziąć mógł wprawdzie, za zgodą uczestników, uchwałę co do projektu Statutu, ale nie mógł, choćby za współdziałaniem króla, a z wyłączeniem sejmu walnego, uchwalić samego Statutu.

Rozpatrzone tu dzieje drugiej i trzeciej kodyfikacji prawa mazowieckiego dają podstawę do wyrobienia sobie zdania, w jaki sposób przyjąć mogła do skutku kodyfikacja pierwsza, której szczegółowego przebiegu nie możemy śledzić tak, jak u tamtych, dokładnie, dla braku wyczerpujących wiadomości źródłowych. Szczególnie ważną jest tu analogia, jakiej dostarcza historia Statutu drugiego; warunki bowiem formalne i stosunki zewnętrzne, wśród których powstał, były zgoła te same, co i przy uchwaleniu Statutu pierwszego. W obu wypadkach cały punkt ciężkości zamierzonej akcyi ustawodawczej był i musiał być ześrodkowany w sejmie walnym; sejm mazowiecki, który przytem współdziałał, był już tylko sejmem sądownym, nie prawodawczym we właściwym tego słowa znaczeniu, jak się go mylnie do ostatnich czasów nazywało. Jako taki nie mógł on sam brać udziału w ostatecznem rozstrzygnięciu pytania, jakim ma być Statut mazowiecki; musiał on tę sprawę pozostawić powołanemu do jej przeprowadzenia centralnemu organowi ustawodawczemu w Koronie, na co jest zresztą wyraźne świadectwo źródłowe ³⁾. Jak w r. 1536, tak też i w r. 1531 mógł mu on przedłożyć conajwięcej projekt Statutu, udzielić informacji, jakimi są urobione z dawna zasady prawa mazowieckiego, objawić wreszcie życzenie co do pożądaných ze względu na zmienione

¹⁾ Pod tą datą wychodzą konstytucye sejmowe i uniwersały poborowe tegoż sejmu, z wyraźnym dodatkiem: *actum in conventione generali. Metr. kor. t. 57 fol. 211. 218. 222; t. 61 fol. 189. 201. 209.*

²⁾ *Bandtkie, Ins Pol. 367.*

³⁾ Por. niżej.

stosunki przeobrażeń lub uzupełnień prawa. Takie zadanie zakreślał mu wyraźnie sam król; w mandacie, wydanym w najbliższym czasie (27 marca 1531 r.) po odbyciu rzeczzonego sejm, wyraża się on, iż zadaniem tego sejm była naprawa i zestawienie praw na Mazowszu obowiązujących¹⁾, przyczem pod naprawą rozumieć należy wnioski co do pożądaných reform dawnego prawa zwyczajowego. Jeszcze dobitniej i wyraźniej określił to zadanie swoje sam sejm mazowiecki z r. 1531 w opracowanym przez siebie projekcie. Wstępne słowa Statutu pierwszego nie mówią bynajmniej o współdziale jego w uchwaleniu Statutu; stwierdzają one tylko, iż sejm ten zgromadził się dla zebrania i spisania dawnych ustaw i zwyczajów mazowieckich²⁾. Kiedy zaś powstała tu różnica zdań co do zakresu prawa dziedziczenia, jakie przyznać należy kobietom, przyczem większa część dygnitarzów jako też posłów miejscowych oświadczyła się za jego rozszerzeniem, a inna, mniejsza część, za ścieśnieniem, nie omieszkała większość, jeszcze w czasie trwania sejm, conajpóźniej 14 marca 1531 r., zwrócić się do osób wpływowych z prośbą, ażeby zarówno u senatorów koronnych, jako też przez nich u króla poparły jej myśl, i przez to przyjęcie odpowiedniego postanowienia na sejmie walnym umożliwiły³⁾. Rozumiano dobrze, iż zarówno król jako też sejm walny, mając przed sobą dwie sprzeczne informacje w tej samej sprawie, mogliby się przychylić do któregośkolwiek zdania, zatem także do zdania mniejszości, którego bądź co bądź za uchwałę sejm mazowieckiego nie można było uważać⁴⁾.

Uwagi powyższe wyjaśniają ostatecznie, jaka była zasadnicza wartość zarzutów, podniesionych ze strony mazowieckiej przeciw Statutowi pierwszemu na sejmie piotrkowskim z r. 1534. Biorąc zarzuty owe dosłownie i w całej rozległości, a pamiętając zarazem, iż tekst, przedłożony przez Prażmowskiego, był tylko informacją dla króla i sejm

¹⁾ Quod in conventu Warschoviensi praeterito cum... aggressum esset negotium iurium corrigendorum et concinnandorum... Por. Dodatek I.

²⁾ Ad colligendum et conscribendum statuta et consuetudines terrarum Mazoviae. Metr. kor. t. 1 fol. 58; Rękop. Wilan. fol. 60.

³⁾ Por. list Krzyckiego do biskupa Tomickiego z daty 14 marca 1531, w którym Krzycki, na prośbę większości sejm mazowieckiego, sprawę tę poleca Tomickiemu, i prosi o wstawienie u króla. Rpis Czart. (Acta Tomic.) nr. 215 str. 485. Por. Winiarz 11 uw. 2.

⁴⁾ Instancje w tej sprawie odniosły na razie ten skutek, że król mandatem z 27 marca 1531 r., a na tej zasadzie wicesgerent Prażmowski mandatem z 27 maja t. r. polecił sądowi mazowieckim, ażeby aż do załatwienia niniejszego sporu przez sejm walny koronny, wstrzymały się z wydawaniem jako też egzekucją wyroków w sprawach o dziedziczenie kobiet. Por. Dodatek I i II.

walnego, będziemy przecież musieli stwierdzić, że, jeśli złożona przez Popielskiego redakcyja Statutu nie została poddana ponownej rewizyi sejmowi mazowieckiego, i przez to nie we wszystkim może odpowiadała jego zamiarom, to informacya mogła być w istocie częściowo błędną; że, jeśli przedtem zgorzało kilka seksternów projektu, to była niezupełną i niewyczerpującą; że wreszcie, jeśli Prażmowski poczynił tu samowolne dodatki, to — w najgorszym razie — była spaczoną; ale wszystkie te okoliczności nie dowodzą, iżby sejm walny, gdyby nawet o tem wszystkim z góry wiedział, nie mógł Statutu w takim właśnie kształcie przyjąć i uchwalić, i u króla zatwierdzenie dlań wyjednać; albo też, iżby Statut, na podstawie tak wadliwej informacyi uchwalony, mógł z tego powodu formalnie uchodzić za nieważny. Sejm walny bowiem i król, jako wyłącznie rozstrzygające czynniki ustawodawcze, mieli wobec udzielonej sobie informacyi zupełną swobodę działania i mogli uznać taką, jaka była, za dobrą i wystarczającą.

Cóż jednak sądzić o owych dodatkach Prażmowskiego, na które później tak się użalali Mazowianie? Byłże to w istocie jakiś akt samowoli z jego strony, a zarazem podstępne i nieszczerze działanie wobec sejmowi mazowieckiego? Ażeby rzecz wyrozumieć, rozważmy warunki, wśród których kodyfikacya przychodziła do skutku. Chodziło o stworzenie obszernego, o ile możności wyczerpującego kodeksu praw sądowych mazowieckich. Sejm walny, choć był tu wyłącznie powołanym do ustawodawczego orzeczenia, choć zresztą w składzie swym, w obu izbach, jednoczył także żywiły mazowieckie, nie mógł się podjąć pracy przygotowania samego projektu. Było to zadanie nazbyt obszerne, i nie takie, dla którego możnaby tu było znaleźć i czas potrzebny i grunt stosowny. Gdyby zresztą pod tym względem istniały jakie wątpliwości, byłoby je rozwiało doświadczenie, jakie w tej mierze zebrano co do wlokącej się już od dłuższego szeregu lat, a wtedy jeszcze nieukończonyj sprawy korektury praw koronnych. Trzeba było zatem złożenie projektu zlecić jakiemuś innemu czynnikowi, poza obrębem sejmowi walnego stojącemu. Nikt lepiej nie nadawał się do tego, jak sejm mazowiecki sądowy: jednoczył on w swym składzie dostojników, urzędników i posłów mazowieckich, z miejscowem prawem najlepiej obznajomionych; przytem, spełniając zdawna wyższe sądownictwo ziemskie, stykał on się z niem ciągle w żywym jego zastosowaniu. Informacya, udzielona przezeń sejmowi walnemu, w kształcie odpowiednio ułożonego projektu, choć na zewnątrz nie miała mocy wiążącej, była przecież sama w sobie bardzo pożądaną, mogła nawet na wewnątrz cieszyć się wielką powagą. W każdym razie jednak nie był sejm mazowiecki jedynem, jakie się pomyśleć dało, źródłem informacyi. Ani

on sam nie miał wyłącznego na to przywileju, ani sejm walny nie miał obowiązku szukać jej u niego wyłącznie. Mógł i miał prawo szukać jej także gdzieindziej, gdzie się ją spodziewał znaleźć dobrą i trafną; w zasadzie byłby mógł nawet sięgnąć wyłącznie do innego źródła, z zupełnem pominięciem sejmu mazowieckiego. Taką właśnie drogą postępowano już od lat kilkunastu w Koronie, w sprawie przygotowywanej tamże od dawna kodyfikacji prawa polskiego. I tam zamierzono oprzeć Korrekturę nie tylko na dawniejszych statutach, ale także na wytworzonym zdawna prawie zwyczajowem; i tam zakrzętało się gorliwie około zebrania prawa zwyczajowego w każdym województwie, ażeby potem spisy tegoż prawa przedłożyć do zużytkowania korrektorom, a przez nich, w opracowanym ostatecznie projekcie kodeksu, sejmowi walnemu. Ale w Koronie zadanie zebrania praw zwyczajowych nie zostało zleconem żadnemu ciału zbiorowemu, choć i tutaj byłyby się znalazły organy, do takiej pracy stosowne i odpowiednie, n. p. wiece, sprawujące wyższe sądownictwo ziemskie, z miejscowych dostojników i urzędników złożone; zadanie to poruczono tutaj wojewodom poszczególnych ziem, wychodząc z zapatrywania, że jako pierwsi dostojnicy, a zarazem przewodniczący wieców, sami zdołają ustalić obowiązujące zwyczaje prawne. O tem zebraniu praw zwyczajowych przez wojewodów koronnych wspominają liczne współczesne listy i mandaty królewskie ¹⁾; zarządza je statut sejmowy z r. 1520 ²⁾, a co uwagi godniejsza, to samo zarządzenie powtarza statut sejmu z r. 1532 ³⁾, tego samego sejmu, na którym toczyła się sprawa zatwierdzenia Statutu mazowieckiego pierwszego. Mógł tedy król i sejm, idąc tu za wzorem, stosowanym w Koronie, również i przy dokonaniu kodyfikacji mazowieckiej, korzystać z informacji wojewody mazowieckiego, uzupełniających projekt sejmu tamtejszego; tym zaś wojewodą, a zarazem wiceserentem królewskim na Mazowszu był wtedy właśnie — Prażmowski. Bez względu na rzecz biorąc, możnaby sobie nawet zadać pytanie, czy Prażmowski nie był do tego powołanym bardziej, niż którykolwiek inny wojewoda koronny co do zwyczajów swojej ziemi; przypominamy wiadomy szczegół o sumiennem pełnieniu funkcji sędziowskich, jaki o nim przekazały źródła. W tem leży zasadnicze wyjaśnienie jego współdziałania w tej sprawie. Możliwość tu poruszyć jeszcze pewien wzgląd praktyczny. Nie należy zapominać, że sejm mazowiecki z r. 1531

¹⁾ Por. pisma z r. 1513, 1514, 1521, 1526 i 1527. Acta Tom. II. nr. 158. III. nr. 6. VI. nr. 1. VIII. nr. 7. IX. nr. 76. 283.

²⁾ Vol. leg. I. 393.

³⁾ Ibid. I. 500.

dokonał pracy złożenia projektu bardzo pośpiesznie, w ciągu dni kilkunastu; że skutkiem tego nie było tu rękojmi nie tylko zupełnego wyczerpania przedmiotu, ale brakowało nawet pewności, czy nie pominięto jakichś przepisów ważnych, aktualne znaczenie przedstawiających, w zamierzonym Statucie istotnie potrzebnych. Wszakże sam sejm warszawski przy końcu swojego projektu zastrzegł, iż utrzymuje na przyszłość w mocy inne statuty i zwyczaje, których dla krótkości czasu zebrać i spisać nie było można ¹⁾. Co z tych pominiętych statutów i zwyczajów na szczególne jeszcze zasługiwało podniesienie, na to mógł snadno królowi i sejmowi walnemu zwrócić uwagę — wojewoda mazowiecki.

Rozważmy wreszcie, w jakim zakresie Prażmowski zrobił użytek z przysługującego mu prawa; na czym polegały lub polegać mogły jego uzupełnienia, przynajmniej te, z których Mazowszanie później byli niezadowoleni? Pamiętając o tem, że już w r. 1540 wydany został Statut drugi, który widocznie miał na celu usunąć to, co Mazowszansom wadziło w Statucie pierwszym, musielibyśmy, biorąc rzecz ogólnie, zwrócić uwagę na te artykuły, które w Statucie drugim zostały co do treści zmienione, jako też te, które w nim zupełnie opuszczono. Pierwszych, jak wiadomo, jest 77, drugich 8 we właściwym tekście, a ponadto, jako część dodatkowa, statut o mężobójcach, na 10 artykułów rozłożony ²⁾. Co do grupy pierwszej zachowanie Prażmowskiego polegałoby na tem, iż tekst pewnych artykułów, przez sejm mazowiecki z r. 1531 uchwalonych, samowolnie zmienił; co do grupy drugiej na tem, iż pewne postanowienia, przez sejm wcale nieuchwalone, samowolnie dodał. Zwrócić tedy musimy uwagę na to, że zarówno Postulaty mazowieckie, jako też Legacya sejmowa z r. 1534, jakkolwiek w niczem nie oszczędzają Prażmowskiego, nie zarzucają mu przecież, iżby w czemkolwiek spaczył myśl uchwalonych przez Mazowszan artykułów, a więc, jakoby poczynił w nich jakiegokolwiek zmiany; pierwsza z nich mówi tylko ogólnie o niektórych artykułach na szkodę szlachty *do d a n y c h* ³⁾; druga wymienia szczególnie statut o mężobójcach, jako też inne artykuły *przy d a n e* ⁴⁾. Nie można wątpić, że gdyby wina

¹⁾ *Omnes alias consuetudines, privilegia et articulos terrestres... quas... ob tam breve tempus conventionis istius colligere et conscribere non poterant, in vigore suo et robore perpetuo reservaverunt. Art. 248.*

²⁾ *Por. str. 179.*

³⁾ *In quo statuto... continentur nonnulli articuli in gravamen et praeiudicium totius nobilitatis. Quos articulos olim dominus palatinus... imposuit. Rpis Czart. (Acta Tomic) nr. 272 str. 286.*

⁴⁾ *Statutum illud (de homicidiis) ... neque de voluntate aut sententia ipsorum*

Prażmowskiego, w rozumieniu Mazowszan, była sięgała dalej, nie byłoby mu oszczędzili najcięższego zarzutu, t. j. świadomego przekręcenia istotnie już objawionej i w projekcie wyrażonej woli; z tym zarzutem jednak, mimo wszystko, przeciw niemu nie występują. Tak więc w dochodzeniu pytania, co jest samoistnym dodatkiem Prażmowskiego, musimy się ograniczyć wyłącznie do grupy drugiej, t. j. do artykułów, które w Statucie drugim opuszczono.

Spotykamy tu, jak już wspomniano, przedewszystkiem 8 artykułów, należących do właściwego tekstu Statutu pierwszego. Dwa z nich (art. 97 i 98) zawierają przepisy o sposobie graniczenia dóbr królewskich od szlacheckich, oba, jak z samej ich treści wynika, oparte na starodawnym zwyczaju, zatem takie, których utrzymanie na przyszłość orzekała w zasadzie końcowa klauzula generalna Statutu, potwierdzająca całe dawniejsze prawo zwyczajowe (art. 248). Co ważniejsza, jeden z tych artykułów wymaga przy graniczeniu obecności panującego, drugi, przeładowuje proces graniczny niedogodnym dlań formalizmem. Oba zniesione zostały dekretem królewskim z 29 stycznia 1532 r. ¹⁾; sam dekret zaś nie pozostawia wątpliwości, dla czego się to stało: oto dla tego, że przewód taki zarówno dla króla, jak i dla jego skarbu był uciążliwym ²⁾. Oba te artykuły nie mogły zatem w niczem wadzić Mazowszanom, owszem miały dla nich nawet pewną wartość, podnosząc znaczenie ceremoniału granicznego, jako też utrudniając dowód granic dóbr królewskich, na korzyść stanu szlacheckiego. Nie na tem więc chyba polegały dodatki Prażmowskiego, na które się uskarżano w r. 1534.

per dominum olim palatinum... insertum esse, ut et pleraque alia per ipsum assuta. Rpis Czart. nr. 272 str. 275.

¹⁾ Mam tu na myśli przepis, wydrukowany w Statucie drugim p. t. *De bonis regalibus limitandis.* Bandtkie, *Ius Pol.* 417. Zewnętrznie nie jest on tu wyróżniony jako osobny dekret królewski; nie ma też w nim umieszczonej daty, pod którą został wydany. Widocznie jednak nie należy on do właściwego tekstu Statutu drugiego, jest bowiem stamtąd wyłączony, a mianowicie znajduje się już nawet po końcowej klauzuli tegoż Statutu o otrzymaniu wszystkich dawniejszych ustaw i zwyczajów mazowieckich. (*Ibid.* 414). Z tego wypływa, że zawdzięcza swoje powstanie osobnemu aktowi ustawodawczemu. Poniważ zaś bezpośrednio przed nim zamieszczono tu dwa dekrety królewskie z 29 stycznia 1532 r., a bezpośrednio po nim nie następuje już nic, jak tylko zgrupowany w osobną całość zbiór statutów mazowieckich średniowiecznych, przeto słuszną przypuścić, że także i ów przepis o graniczeniu dóbr królewskich wydany został jako osobny dekret, równocześnie z dwu innymi dekretami królewskimi z 29 stycznia 1532 r., do których go tu bezpośrednio przyłączono. Opuszczono tylko formułkę wstępną i końcową, może dla tego, że je dwa razy przedtem powtórzono; skutkiem czego sam przepis wygląda pozornie jakoby artykuł statutowy.

²⁾ *Nonnihil nobis et fisco nostro damni allatura esse videbatur.* Bandtkie, *Ius Pol.* 417.

Dwa inne artykuły dotyczą stosunków kmiecyh: jeden z nich stanowi, że kmić, wydający córkę poza granice Mazowsza, winien panu, według starego zwyczaju, zapłacić jeden wiardunek kunnego (art. 121); drugi przepisuje, że szlachcic, jeśli był pomocnikiem w zabójstwie kmiecia lub w ogóle nieszlachcica, nie ma być pociągany do odpowiedzialności sądowej, jeno tylko sprawca główny (art. 159). Oba postanowienia przestrzegają ściśle interesów szlachty przeciw ludności poddańczej, i to po części w granicach zbyt daleko zakreślonych; ale właśnie dla tego oba nie mogły stanowić przedmiotu zgorszenia dla posłów szlacheckich, zwłaszcza przy ułożeniu Statutu drugiego, którego dokonano właśnie pod hasłem większego jeszcze ścieśnienia praw ludności włościańskiej, aniżeli to uczynił Statut pierwszy. Tak więc i do tych dwu artykułów nie odnoszą się chyba zarzuty Mazowszan, podniesione przeciw Prażmowskiemu na sejmie piotrkowskim. Jest rzeczą najprawdopodobniejszą, że jak tamte, tak też i niniejsze dwa artykuły umieszczono w Statucie pierwszym wprost z woli sejmu mazowieckiego z r. 1531; jeśli je zaś w redakcyi drugiej opuszczono, to tylko dla tego, że ostatni był krzyżąco niesprawiedliwym, a pierwszy, jak się tego już domyślano, dla tego, że przedstawiał podrzędne znaczenie; podobnie jak dwa inne, na wstępie wymienione artykuły o graniczeniu dóbr królewskich, dla tego nie weszły do Statutu drugiego, iż zniósł je dekret z r. 1532. Dwa dalsze artykuły określają stosunki prawne kobiet do nieruchomości, i to w sposób wielce dla nich korzystny: jeden stanowi, że córki po śmierci ojca, pokaż za mąż nie wyjdą, nie mogą być z dóbr ruszane przez braci (art. 80); inny, że kobieta, której ojciec na dobrach zapisał pewną sumę, nie może być z nich skupioną na zasadzie t. z. taksy ziemskiej (t. j. na podstawie oszacowania, dokonanego przez krewnych i sąd), jeno tylko przez spłatę całkowitej, przez ojca zapisanej wartości pieniężnej (art. 163). Oba te artykuły, gdyby je nawet był dodał Prażmowski, odpowiadały chyba zamiarom większości sejmujących z r. 1531, skoro na ówczesnym sejmie mazowieckim większość ta oświadczyła się także za rozszerzeniem praw kobiet przy dziedziczeniu nieruchomości¹⁾. Nie jest zresztą wykluczonem przypuszczenie, że i owe artykuły weszły do pierwotnego tekstu projektu, uchwalonego r. 1531, że zatem nie są dodatkiem Prażmowskiego; jeżeli bowiem większość, uznająca szersze prawa kobiet, nie mogła się zgodzić z mniejszością co do rzeczy najważniejszej i najdalej idącej, t. j. dziedziczenia kobiet w dobrach nieruchomości, i z tego powodu odnośnego postanowienia w sam tekst Statutu nie wprowadziła, to jednak co do pytań

¹⁾ Por. str. 202.

байдь co байдь podrzędniejszych, znaczeniem swoim tak daleko nie sięgających, jak pytania w art. 80 i 163 rozstrzygnięte, mogła doprowadzić do zgody, a przeto też i odnośne postanowienia w projekcie zamieścić. Art. 238, opuszczony w Statucie drugim, stanowi, że pozwany o zwrot dóbr nieruchomości, jeśli się zasłoni zarzutem, iż posiada je po ojcę, dziadach i pradziadach, przez czas dawności ziemskiej, ma prawo twierdzenie to udowodnić pełnymi świadkami, a w takim razie wychodzi zwycięsko z procesu ¹⁾. Zawarty tu przepis, zarówno o stronie dowodzącej, jak i o skutkach przeprowadzonego dowodu, jest tylko przypomnieniem elementarnej zasady mazowieckiego ²⁾, jako też w ogóle polskiego przewodu sądowego, jakiej tu przestrzegano zarówno przedtem jak i później; w samym tekście artykułu wyraźnie też zaznaczono, iż jest on wzięty z prawa zwyczajowego. I ten więc przepis, gdybyśmy nawet przyjęli, że go dodał Prażmowski, nie mógł później stać się kamieniem obrazy dla Mazowszan; jego pominięcie w Statucie drugim dałoby się usprawiedliwić wprost przypuszczeniem, iż nie chciano tu powtarzać myśli, wyrażonej w ten sam sposób w całym szeregu innych szczegółowych postanowień tegoż Statutu ³⁾. Ostatni wreszcie z należących tu artykułów (221) stanowi, jakie opłaty należą się podkomorzemu za jego czynności urzędowe: jeżeli jedna strona zawezwała go do dokonania wizyi, winna mu zapłacić kopę groszy; jeśli obie to uczyniły, każda płaci po kopie ⁴⁾. Nie mamy podstaw źródłowych do

¹⁾ Artykuł ten, nieuwzględniony w ostatniej pracy o Statucie pierwszym, przytaczamy tu w pełnem brzmieniu: *De praescriptione patrimonii. Si quis citaverit pro possessione et tenuta aliquorum bonorum, allegans ista bona esse propria, et iura super eadem bona produxerit, citatus vero eadem bona sua patrimonium suum in responsione nominaverit, asserens ea tenere et pacifice possidere post patrem, avum, praeavum et ultra post praedecessores suos iure naturalis successione et legitime tanquam verum patrimonium suum, qui semper fuerunt in continua et pacifica possessione dictorum bonorum absque omni impedimento et inquietatione actoris et eius antecessorum, in quibus bonis praescriptionem terrestrem satis longo tempore retinuerit, iudicium in tali casu decernere debet citato plenis testibus supportare suam possessionem et praescriptionem terrestrem iuxta responsionem, quod ipsa tenet ex praecavo, avo, patre in pacifica possessione; qua probata actori silencium, et citato pax perpetua in rekop. błędnie: pacem perpetuam) pro eisdem bonis iudicialiter imponi debet iuxta (consuetudinem terrae. Metr. kor. t. I. fol. 104.*

²⁾ Por. Schoennet, Dowód ze świadków w prawie mazowieckiem 33 n.

³⁾ Ibid. 33 n.

⁴⁾ I ten artykuł, pominięty w ostatniej pracy o Statucie pierwszym, podajemy tu w całości: *Pretium succamerarii a visione. Quando succamerarius capitalis alicuius terrae recipitur per aliquem ex iure ad visionem pro aliqua haereditate, sexagenam grossorum pretii habere debet ab eo, qui eum recipit et conducit. Si [ab] utraque parte recipitur, utraque pars unam sexagenam sibi solvere debet et non plus. Metr. kor. t. I. fol. 100.*

porównania, jakimi były przedtem i potem taksy podkomorskie za „widzenie“; z tekstu artykułu, zastrzegającego, że ponad wymienione powyżej należności podkomorzy więcej pobierać nie powinien, wynika jednak niewątpliwie, że w przepisie tym mamy albo niższe albo dawniejsze taksy, albo przynajmniej wyraźne jej ustalenie, zmierzające do usunięcia nadużyć, jakich się tu może dopuszczali podkomorzowie. W jednym i drugim wypadku przepis taki mógł być tylko pożądanym dla szlachty, ułatwiając jej dochodzenie prawa w sporach granicznych. Dlatego przyjąć możemy, że i ten artykuł uchwalony został przez sejm mazowiecki z r. 1531, a nie jest dodatkiem Prażmowskiego; gdyby zaś nim nawet był, to, pomijając nawet drobnostkowość sprawy, i biorąc wzgląd na samą treść postanowienia, przyznamy, że Mazowszanie nie mieliby żadnego powodu występować później przeciw niemu.

Jedynym dodatkiem, co do którego na pewno da się powiedzieć, że pochodzi od Prażmowskiego, i którego nie zawierał pierwotny projekt Statutu, uchwalony r. 1531, jest statut o mężobójcach, ks. Janusza III mazowieckiego z r. 1525; umieszczony tu w potwierdzeniu Zygmunta I z 29 stycznia 1532 r. Że statut ten został później dodany, podnosi przedewszystkiem wyraźnie przytoczony poprzednio ustęp Legacyi sejmowej z r. 1534¹⁾. Pewniejszą jeszcze wskazówkę podaje miejsce jako też forma, w jakiej go tu zamieszczono. Przedewszystkiem znajduje się on na samym końcu całego kodeksu, a więc w miejscu dla siebie niewłaściwym, wszystkie bowiem statuty dawniejszych książąt mazowieckich, w liczbie 25, jakie na przyszłość utrzymać chciano, podano w kodeksie na jego czele; nie można wątpić, że gdyby i ten statut, według pierwotnego zamiaru Mazowszan, miał być wejść w skład kodeksu, byłby się znalazł w jego części początkowej, pośród innych statutów dawniejszych. Powtóre: żaden ze statutów książęcych nie jest zaopatrzony formułą ratyfikacyjną króla, z jedynym wyjątkiem niniejszego statutu o mężobójcach; dowodzi to, że dostał się w skład kodeksu w odmiennych warunkach, aniżeli tamte. Wreszcie następuje on w kodeksie po artykule (248), który, powołując się na wszystkie poprzednio tu zamieszczone statuty i zwyczaje, dodaje klauzulę ogólną o utrzymaniu na przyszłość wszystkich innych, wyraźnie niepodanych statutów i zwyczajów: z samej treści artykułu tego wynika, iż w pierwotnym projekcie musiał być ostatnim, i że to, co po nim w kodeksie następuje, jest dodatkiem późniejszym.

Rozważmy pobudki, które na zamieszczenie tego dodatku wpłynąć mogły. Przypomnieć winniśmy, że w czasach Zygmunta I warunki

¹⁾ Por. str. 189 i tamże przyp. 1. 2.

i rękojmie bezpieczeństwa życia i mienia ułożyły się w całej Polsce nad wyraz niekorzystnie. Przyczyniło się do tego pewne rozkielzanie obyczajów i rosnąca samowola szlachty, z drugiej zaś strony upadek najwyższego sądownictwa, skutkiem wadliwego ustroju, jaki mu jeszcze w wiekach średnich nadano¹⁾. Szczególnie zagnieździły się mężobójstwa, wzruszając do najgłębszych podstaw porządek społeczny w kraju²⁾. Nasuwała się myśl, sama przez się, ażeby takiemu stanowi rzeczy zapobiec przez stosowne przepisy ustawodawcze, a mianowicie przez zaostrenie kar na mężobójców, jako też przez sprężyste wykonywanie wydanych w tej mierze postanowień przeciw winnym. Ostatnia z ustaw dawniejszych, przedmiotowi temu poświęconych, uczyniła już po części zadość temu zadaniu. Statut z r. 1496 podniósł głów-szczyzną szlachecką do 120 grz., polecił mężobójców karać więzą jednego roku i sześciu niedziel, zarządził wreszcie, iż obwiniony o mężobójstwo, gdyby uciekł z królestwa, podlegać ma karze infamii³⁾. Ale i te środki nie wystarczały jeszcze. Kiedy po objęciu rządów przez Zygmunta I, w trzech pierwszych latach jego panowania, mężobójstwa mimo to w zastraszający sposób szerzyć się począły, zwrócił król bacz-ną na tę sprawę uwagę i postanowił zapobiec złemu przez stosowne zaostrenie przepisów ustawowych. Po raz pierwszy na sejmie piotr-kowskim z r. 1510 udało mu się przepisać ustawę, przedmiotu tego dotyczącą, która była znakomitą reformą statutu z r. 1496. Utrzymała ona nie tylko oznaczoną poprzednio głów-szczyzną i karę więzy; zarzą-dziła ponadto, iż o każdym wypadku mężobójstwa starostowie miej-scowi winni natychmiast donosić królowi, pod wysoką grzywną pie-nięzną lub utratą urzędu; a zarazem postanowiła, iż na takie zawiadomienie sąd królewski wezwie winnego do odpowiedzialności; zerwała zatem stanowczo z zasadą oskarżenia prywatnego; orzekła następnie, iż rodzina zabitego ma otrzymać dobra mężobójcy w zastaw, póki głów-szczyzny nie zapłaci, a gdyby dobra na to nie wystarczały, pole-ciła winnego więzić aż do zadośćuczynienia, chociażby ponad ustawowy termin kary; postanowiła wreszcie, że kara konfiskaty dóbr co do osia-dłych, a infamii co do nieosiadłych, ma być stosowaną nie tylko wobec tych, którzy uciekli z królestwa, ale w ogóle wobec wszystkich, którzy na pozew sądowy nie staną przed królem⁴⁾. Zapoczątko-wana przez króla akcyja zanadto się usprawiedliwiała sama przez się, ażeby ktokolwiek odważył się był wystąpić przeciw niej otwarcie

¹⁾ Por. Balzer, *Geneza trybun. koron.* 93 n. 104 n.

²⁾ Już statut piotrkowski z r. 1510 podnosi: *Homicidia.... in Regno nostro ino- leverunt.* Vol. leg. I. 370.

³⁾ *Ibid.* I. 274.

⁴⁾ *Ibid.* I. 370. 371.

i stanowczo; niemniej przeto, godząc surowo w dwa najcenniejsze klejnoty szlacheckie, wolność osobistą i własność ziemską, nie była pozbawioną pewnych stron drażliwych dla tego stanu, nawet pośród najprzedniejszych jego przedstawicieli — na sejmie. To też, nie odrzucając wniosków królewskich, i godząc się na nie w zasadzie, próbowano przynajmniej osłabić ich doniosłość, przyjmując odnośne postanowienia tylko na pewien, z góry określony, krótki przeciąg czasu, jakoby zarządzenie wyjątkowe, w niezwykłych stosunkach wydane; poczem miały odzyskać moc obowiązującą dawniejsze, łagodniejsze przepisy. Statut z r. 1510 uchwalony został tylko na przeciąg pięciu lat. Nie zraziło to króla w niczem; otwarty, stanowczy orędownik ładu i porządku w państwie, nie złożył broni w wypowiedzianej raz temu występkuwalce, i przez długi czas swoich rządów z rzadką wytrwałością prowadził ją bez ustanku. Stąd na wielu późniejszych sejmach sprawa mężobójstw wraca na porządek dzienny obrad; treść postanowień, jakie przy tej sposobności zapadały, wskazuje, iż król ciągle walczyć musiał z ukrytym oporem sejmujących: zrazu przedłużano moc obowiązującą statutu z r. 1510 na coraz mniejsze okresy czasu czterech, trzech i jednego roku (1523, 1532, 1538)¹⁾, aż wreszcie r. 1539 wyraźnie uznano, iż statut ten jest za surowy, i przyzwolono tylko na odnowienie statutu z r. 1496; podobnie postanowił także i późniejszy sejm z r. 1543²⁾. Z tem większą usilnością popierał król sprawę tę poza sejmem, przez samoistne rozporządzenia edyktowe, niewiązany małostkowymi skrupułami przedstawicieli szlachty; przyczem nie ograniczał się tylko do poleceń wydawanych starostom, aby uchwał sejmowych ściśle przestrzegali, ale niejednokrotnie, kiedy na sejmie nie zapadła odnośna uchwała, samodzielnie przedłużał na pewien przeciąg lat moc obowiązującą statutu z r. 1510, albo (później) statutu z r. 1496. Takich edyktów królewskich przeciw mężobójcom z całego okresu rządów tego władcy, znamy ilość bardzo wielką, dwa z r. 1510³⁾, jeden z r. 1512⁴⁾, dwa z r. 1524⁵⁾, i po jednym z lat 1532⁶⁾, 1535⁷⁾ i 1540⁸⁾. Doliczywszy tu nieustanne nawoływania króla w legacyach sejmikowych przed każdym niemal sejmem walnym, szczególnie w drugiej połowie jego panowania⁹⁾, wzy-

¹⁾ Vol. leg. I. 402. 509. 532.

²⁾ Ibid. I. 549. 573.

³⁾ Metr. kor. t. 24. fol. 455; Acta Tomic. I. nr. 86.

⁴⁾ Castr. Chęc. t. 3. fol. 17.

⁵⁾ Ibid. t. 3. fol. 237; Metr. kor. t. 36. str. 868.

⁶⁾ Metr. kor. t. 47. fol. 370.

⁷⁾ Terr. Belz. t. 9. str. 1136.

⁸⁾ Ibid. t. 10. str. 50.

⁹⁾ Acta Tomic. I.—X. pass.; Metr. kor. pass.

wające do obmyślenia środków na poskromienie mężobójstw, będziemy mieli, w samej ilości przywiedzionych tu szczegółów, jako też w samym fakcie tak częstego ich powtarzania się, wymowny dowód na to, jak bardzo sprawa ta leżała królowi na sercu, i jak statecznie, gorliwie i wytrwale³ zmierzał on do pomyslnego jej załatwienia.

Spostrzeżenia powyższe tłómaczą same przez się, że także i na Mazowszu, po przyłączeniu tej ziemi do Polski, polityka królewska zmierzać musiała do osiągnięcia tych samych celów, jakie sobie co do niniejszej sprawy założyła w Koronie. Nie było lepszej po temu sposobności, jak właśnie w owej chwili, kiedy miało przyjść do zatwierdzenia Statutu mazowieckiego pierwszego, kodeksu praw sądowych, zatem także prawa karnego, który miał tutaj na przyszłość uzyskać moc obowiązującą. Osobne załatwienie tej sprawy stawało się tu tem potrzebniejszem, że to, co projekt Statutu w przedmiocie niniejszym postanawiał, było już zgola niewystarczającym. Postanowienia o mężobójstwach, rozrzucone zarówno w dołączonych 25 statutach dawniejszych książąt, jako też w kilku artykułach właściwego tekstu (art. 119. 157. 159. 162. 166. 187. 188. 225. 226) obracały się wszystkie jeszcze w granicach wyobrażeń średniowiecznych, pojmujących tę zbrodnię jako występki prywatny, i określały dla tego tylko różne wysokości głów-szczyzn, albo też urządziły starożytny ceremonial wróżby i pokory. Niedostawało przepisu, który, chociażby tylko w tych rozmiarach, jak statut koronny z r. 1496, byłby tu wprowadził elementy prawno-publiczne. Zatwierdzenie projektu w tym kształcie, w jakim został podany, byłoby zatem mogło sprowadzić najgorsze następstwa; byłoby pośredniem zapewnieniem daleko sięgającej bezkarności mężobójcom. Trzeba było koniecznie dodać tu jakieś przepisy, któreby sprawę niniejszą przystosowały o ile możności do wzorów koronnych, a przez to też w pojmowaniu samego występkę wysunęły naprzód moment publiczno-prawny. Gdyby dla tych przepisów udało się znaleźć jaką podstawę w dawniejszem ustawodawstwie mazowieckiem, najważniejsze trudności formalne byłyby usunięte; boć przecie cała niniejsza akcja kodyfikacyjna dokonywała się pod hasłem utrzymania dawnego, rodzimego prawa mazowieckiego. Na szczęście, podstawa taka znalazła się; dostarczył jej wzmiankowany statut o mężobójcach, wydany przez ks. Janusza III r. 1525. Statut ten podwoił dawniejszą głów-szczyznę szlachecką z 48 na 96 kop groszy, nałożył na mężobójców jednoroczną karę więzy, co do niejawiających się pozwanych zarządził konfiskatę dóbr; co do tych, których majątek nie starczy na zapłatę głów-szczyzny, lub którzy w ogóle majątku nie posiadają, postanowił, iż na żądanie pokrzywdzonej rodziny mają być karani gardłem; przydał zarazem

postanowienie, że układ, zawarty później z rodziną zabitego, nie znosi kary więzy i konfiskaty majątku; różne rodzaje krewnobójstwa obłożył nie tylko konfiskatą, ale też zastrzoną karą śmierci; wreszcie starostom, pod wysokimi grzywnami pieniężnymi, surowe postępowanie przeciw mężobójcom zalecił ¹⁾. Niewątpliwym wzorem, na którym się ta ustawa oparła, był statut koronny z r. 1510; w niektórych wymiarach kary posunęła się ona wszelako jeszcze dalej od samego wzoru. Łatwo tedy zrozumieć, że, jak w Koronie samej statut z r. 1510 nie cieszył się popularnością, tak też tem bardziej na Mazowszu surowe przepisy ustawy z r. 1525 spotkać się musiały z niezadowolaniem i oporem. To też już r. 1526, po śmierci Janusza, za krótkotrwałych rządów księżniczki Anny, szlachta mazowiecka cofnęła całą ustawę. Niemniej przeto sam fakt jej wydania stworzył ważny precedens, do którego obecnie odwołać się mógł Zygmunt: statut ten, w ponownym zatwierdzeniu królewskim, mógł być przywrócony napowrót jako prawo obowiązujące.

Otóż i geneza dodatku owego w Statucie mazowieckim pierwszym. Byłoby rzeczą próżną i bezcelową dochodzić, czy pierwsza pobudka do tego uzupełnienia wyszła wprost od króla, który skłonił Prażmowskiego do wydobywania aktu z zapomnienia i przyłączenia go do Statutu, czy też naodwrot sam Prażmowski zwrócił mu nań pierwszy uwagę, i znając jego dążności, podsunął myśl zatwierdzenia Januszowego statutu. W jednym i drugim wypadku szedł on tu królowi na rękę, służąc zarazem idei ładu i porządku społecznego w swej ziemi. Godzi się okoliczność tę zapisać na tem miejscu; jedyny to dodatek, jaki na pewno da się przypisać współdziałaniu Prażmowskiego, rzuca bowiem jaskrawe światło na rozjaśnienie kwestyi, jakimi pobudkami wojewoda mógł się kierować w swoich uzupełnieniach projektu z r. 1531.

Zapytajmy jednak ostatecznie: w jakiegokolwiek rozmiarach Prażmowski poczynił tu dodatki, czy było ich więcej, czy tylko ten jeden, niewątpliwie, czyż możliwą było rzeczą, ażeby je mógł przyjąć sejm walny? I, jeżeli sam projekt, jaki sejmowi przedłożono, był niepełny z powodu spalania się kilku seksternów, jeżeli nawet w redakcyi tego, co ocalało, nie wszystko odpowiadało rzeczywistej woli Mazowszan, czy taki projekt mógł tu być uchwalonym? Jeżeli bowiem poprzednio stwierdzić mogliśmy, iż cały punkt ciężkości akcyi ustawodawczej nie tkwił w sejmie mazowieckim, ale w sejmie walnym, to z drugiej strony nie należy zapominać o tem, że Mazowsze miało tu także swoich przedstawicieli, zarówno w senacie, jak i w izbie poselskiej. Trzeba też

¹⁾ Por. Dodatek III.

pamiętać o tem, że wchodzący tu dostojnicy-senatorowie jako też posłowie mazowieccy, to byli ci sami, którzy należeli do sejmu mazowieckiego, i to niemal ogół jego członków, bo wszyscy, którzy się i tam gromadzili, z odliczeniem chyba niższych urzędników ziemskich. Co było nieodpowiedniem i niepożądanem dla sejmu mazowieckiego, to mogło i musiało być takim samem dla przedstawicieli Mazowsza na sejmie walnym; nie można też wątpić, że tutaj rzecz cała byłaby się musiała spotkać z taką samą zasadniczą opozycją, jaką w danym wypadku mógłby był stworzyć sam sejm warszawski. I jeśliby odnośnie protesty czy zarzuty nie miały tu znaleźć posłuchu, to musielibyśmy chyba przyjąć, że stanowisko przedstawicieli Mazowsza na sejmie walnym było upośledzone, albo też, że sejm ten głosami innych przedstawicieli koronnych miał możność i prawo zmajoryzowania ich jako mniejszości.

Wiadomo, że ani jedna ani druga możliwość nie da się pomyśleć w ramach ówczesnej organizacyi sejmowej. Stanowisko senatorów i posłów wszystkich ziem było równorzędnem, a zasada stanowienia ustaw formalną większością głosów obcą była ówczesnemu parlamentarystom polskiemu. Owszem, nie możemy wątpić, iż przedstawiciele mazowieccy mieli w niniejszej sprawie głos — przedewszystkiem rozstrzygający. Pamiętać należy, iż ze stanowiska sejmu walnego była to sprawa partykularna, jednej tylko ziemi, nie zaś całej Korony dotycząca. Wprawdzie w tego rodzaju sprawach, o ile się tu rozstrzygały, sejm walny — cały — miał formalnie zastrzeżony głos dla siebie. Stąd naprzykład tłómaczy się zaznaczony poprzednio szczegół o przyjęciu Ekseptów z r. 1577 przez cały senat koronny i całą izbę poselską ¹⁾; stąd także w czasach Zygmunta I wydawano niejednokrotnie ustawy partykularne, powołujące przyzwolenie obu pełnych izb sejmowych ²⁾. Ale to prawo udziału całego sejmu w sprawach partykularnych spełniało w zasadzie jedną tylko funkcją praktyczną; możnaby ją określić jako ujemną. To znaczy: jeżeli w jakiejś zamierzonej ustawie partykularnej znajdowało się postanowienie, które czy to interesowi całego państwa, czy też innych ziem szkodzićby mogło, natenczas sejm przez odmówienie swej zgody mógł przeszkodzić dojściu do skutku takiej ustawy. O ile względy tego rodzaju nie wchodziły w rachubę

¹⁾ Por. str. 197.

²⁾ Por. statut z r. 1540: *Terrarum Podoliae et Russiae nuntiis a nobis potentibus... Nos cum consiliariis nostris et terrarum Regni nostri nuntiis... statuimus. A dalej: Consiliariis nuntiisque Maioris Poloniae terrarum nobis recensentibus... proinde universis consiliariis et terrarum nuntiis Regni nostri censentibus, statuimus. Vol. leg. I. 562. 563.*

zatem o ile projekt ustawowy obracał się wyłącznie w zakresie interesów miejscowych, pozostawiano rzecz całą przedstawicielom odnośnej ziemi, i jeśli przytem nawet, w tekście ustawy, powoływano przyzwolenie całego sejmku, to miało to znaczenie tylko formalne. Rzeczowo — uchwała należała do owego szczuplejszego grona, które miało tu zupełną swobodę poruszania się, tak w kierunku dodatnim jak ujemnym, t. z. mogło uchwałę przyjąć albo ją odrzucić. Szczególnie zaś, jeśli przedstawiciele miejscowi przeciwni byli pewnej ustawie dla odnośnej ziemi przygotowanej. żadna większość głosów sejmowych, i żadna, choćby z największym naciskiem objawiona wola całego sejmku, nie mogła ich do tego przynaglić. Dowodu dostarczają przytoczone poprzednio obrady nad *Formula processus* z r. 1523 ¹⁾, gdzie skutkiem oporu posłów wielkopolskich kodeks ten przewodu sądowego dał się wprowadzić zrazu jako prawo obowiązujące tylko w Małopolsce. Dla tego w partykularnych ustawach sejmku walnego powoływano też czasem wyłącznie przyzwolenie samych tylko przedstawicieli miejscowych ²⁾; działo się to mianowicie często w odniesieniu do ustaw mazowieckich, jak n. p. w statutach z r. 1538 ³⁾ i 1543 ⁴⁾.

Tak więc stwierdzona poprzednio zasada o formalnym prawie ustawodawczym sejmku walnego, z wyłączeniem sejmku mazowieckiego, nie usuwa bynajmniej wątpliwości co do pytania, czy Statut pierwszy mógł być zatwierdzonym, jeżeli w czemkolwiek nie odpowiadał woli i zamiarom Mazowszan; mieli oni bowiem tutaj taką samą możność udaremnienia akcyi kodyfikacyjnej, jaką w przeciwnym razie byłby był miał sejm warszawski. Wątpliwość tę usuwa spostrzeżenie inne, źródłowo stwierdzić się dające: że stanowisko przedstawicieli Mazowsza wobec projektu Statutu, zajęte na sejmie walnym, który miał go uchwalić, było zgoła innem, aniżeli stanowisko ich wobec uchwalonego już Statutu, na jakim stanęli w r. 1534, w znanych nam już Postulatach i Legacyi do króla.

Pod datą 29 stycznia 1532 r., zatem równocześnie z trzema innymi, omówionymi poprzednio dekrétami królewskimi, w chwili, kiedy sprawa zatwierdzenia Statutu była właśnie na porządku dziennym obrad sejmowych, wyszedł inny jeszcze, czwarty z rzędu dekret Zygmunta I, w przedmiocie jednania stron co do t. z. zakładów sądowych (*vadium*,

¹⁾ Por. str. 200.

²⁾ Por. n. p. statut z r. 1507: ad supplicationem [nuntiorum] terrarum Russiae. Vol. leg. I. 365.

³⁾ Summis precibus consiliariorum nostrorum ac nuntiorum nobilitatis ducatus seu palatinatus Mazoviae permoti... constituimus et ordinamus. Ibid. I. 536.

⁴⁾ Maciejowski, Hist. praw. słow. VI. 288. n. passim.

poena vallata). Przedmiotem tym projekt Statutu, przedłożony do zatwierdzenia, zajmował się na trzech miejscach. Tak mianowicie zamieszczony w nim statut ks. Bolesława IV z r. 1448¹⁾ stanowił, że jeśli między stronami zwaśnionemi zakład taki przez księcia czy też przez sąd postanowionym zostanie, a jedna z nich dopuści się czynu, z powodu którego zakład przepada, naówczas, gdyby się nawet strony pojednały później między sobą nie tylko po wydaniu wyroku, ale chociażby nawet przedtem, zakład taki należy uiszczyć. Jak się statut wyraża, działać się to miało dla skarcenia zuchwałości stron, a, jak tu niewątpliwie uzupełnić należy, głównie i przedewszystkiem ze względów fiskalnych; zakłady bowiem przypadały w całości lub w połowie na rzecz skarbu książęcego. Ten sam przepis powtórzył także włączony do projektu statut zakroczymski Bolesława V z r. 1482²⁾, przydając, iż zasada w nim wyrażona utarła się już z dawna jako prawo zwyczajowe. Sam wreszcie właściwy tekst Statutu pierwszego zawarł takie samo postanowienie w art. 72, stwierdzając ponownie ów dawny zwyczaj. Otóż wspomniany dekret Zygmunta z 29 stycznia 1532 r., powołując się na wstawienie się senatorów jako też prośbę posłów mazowieckich³⁾, a zarazem podnosząc to jako szczególną łaskę ze strony króla⁴⁾, wprowadził tu ważną reformę: orzekł mianowicie, że zakład, mimo jednania, ma być wprawdzie płacony, jak inne kary sądowe, jeżeli jednanie nastąpiło po wyroku; że jednakowoż strony wolne są od jego zapłaty, jeśli się pojedną przed wyrokiem sądowym. Przydał zarazem, że przez to znosi zwyczaj zdawna w tej ziemi przestrzegany, jako też postanowienia, zawarte w przywilejach dawniejszych książąt⁵⁾, t. z. odniósł się wyraźnie do trzech przytoczonych poprzednio miejsc Statutu i uchylił ich zastosowalność.

Zarówno wyraźne wzmianki dekretu, jako też sama jego treść wskazują, że było to ustępstwo ze strony króla na rzecz szlachty mazowieckiej, zrzeczenie się pewnej części swoich praw fiskalnych na jej korzyść. Niewątpliwie zatem nie przyszło ono do skutku za pobudką samego króla; stało się to na żądanie Mazowszan, zarówno senatorów jak i posłów, o czym zresztą dekret również wyraźnie wspomina. Okoliczność ta jest ważną z dwu względów: naprzód bowiem stwierdza

¹⁾ Bandtkie, *Ius Pol.* 456.

²⁾ *Ibid.* 462.

³⁾ *Ad intercessionem nostrorum consiliariorum et ad petitionem nuntiorum eiusdem ducatus (Mazoviae).* *Ibid.* 416.

⁴⁾ *De gratia nostra speciali admittimus.* *Ibid.* 416.

⁵⁾ *Quamvis veteri consuetudine et privilegiis ducum Mazoviae.... prohibitum erat* t. d. *Ibid.* 416.

poprzedni wywód, że przy dokonaniu niniejszej kodyfikacji brały udział obie izby sejmowe, chociażby tylko przez przedstawicieli miejscowych; powtóre zaś, i o to tu przede wszystkim chodzi, że ci sami członkowie sejmu mazowieckiego, którzy ułożyli projekt Statutu w r. 1531, opatrzywszy się później na sejmie walnym, iż zawiera on pewne niekorzystne dla nich postanowienia, sami z żądaniem ich reformy zaraz wystąpili; albo, gdybyśmy tu nawet przyjęli, że ustępy owe zawdzięczają swe powstanie mylnej redakcyi Popielskiego czy też dodatkom Prażmowskiego (co w każdym razie niepodobna byłoby odnieść do tekstu statutów z r. 1448 i 1482), że zaraz z miejsca przeciw temu, co im wadziło, wystąpili. Z tem zestawieć trzeba dalszy szczegół: że prócz dekretu o zakładach, jako też znanego nam już dekretu o dziedziczeniu kobiet, nie dochował się żaden inny współczesny dekret królewski, któryby projekt Statutu, w interesie i na żądanie samych Mazowszan, w czemkolwiek zmieniał lub uzupełniał. A jednak przyjąć musimy koniecznie, że skoro na sejmie walnym przedstawiciele mazowieccy zakrzętałi się około naprawy pewnych wad projektu, jako też uzupełnienia jego luk, to nie mogli tej rzeczy robić połowicznie; gdyby zatem w projekcie nie dogadzały im jakiegokolwiek inne postanowienia, czy to mylnie przez Popielskiego zredagowane, czy to samowolnie przez Prażmowskiego dodane, to byłiby zażądali tak samo odpowiedniej reformy przez stosowny dekret królewski, jak to uczynili co do tamtych. Skoro dekretów takich niema, to widać, że na wszystko inne, co się w projekcie zawierało, dali swe przyzwolenie. I nie można tu bronić się przypuszczeniem, że może król wobec niektórych żądań mazowieckich zachował się odpornie, a przeto dekretów reformujących nie wydał; w takim bowiem razie Mazowszanie mieli możliwość, wraz z niewygodnymi dla siebie artykułami, odrzucić cały projekt Statutu; ale wtedy też nie byłby się był mógł pojawić, jako rzecz zupełnie bezprzedmiotowa, dekret królewski o zakładach, zmieniający niektóre jego przepisy.

Zwracam dalej uwagę na to, iż dekret o dziedziczeniu kobiet wyraźnie stwierdza, jako na sejmie mazowieckim z r. 1531 zgromadzeni tam dostojnicy i posłowie zgodzili się na wszystko, co się w projekcie zawiera, z wyjątkiem jedynej sprawy, dotyczącej rzeczzonego dziedziczenia, co do której objawiło się dwojakie zdanie ¹⁾). Przyjmijmy tu omyłkę po stronie króla, w granicach możliwości najdalej idącą: że inną po części była wola sejmujących z r. 1531, a innym, skutkiem

¹⁾ In quo quidem conventu Varschoviensi, licet consiliarii nostri et nobilitas illius ducatus de aliis modis et consuetudinibus secum convenerint et concordaverint, tamen de hac re, videlicet de feminarum successione, neutquam secum convenire poterant. Bandtkie, Ius Pol. 415.

zmian Popielskiego i dodatków Prażmowskiego przedstawiał się tekst Statutu, przedłożony na sejmie walnym. W każdym razie przyznać będziemy musieli, że król, mówiąc o treści uchwał mazowieckich z r. 1531, nie mógł mieć co innego na myśli, jak tylko ów tekst, jaki mu rzeczywiście przedłożono, jedyną piśmienną informacją, jaką w tej mierze rozporządzał, zatem z owymi rzekomymi zmianami i wtętami podkanclerzego i wojewody. Mówiąc zatem o zgodzie Mazowszan na cały projekt, miał na myśli wszystkie jego postanowienia, i to w tem brzmieniu, jak je tu zamieszczono. Widocznie i przedstawiciele mazowieccy, z pominięciem dwu zaznaczonych przedtem szczegółów, przyjmowali podówczas ów projekt w całej rozciągłości, taki, jakim był, bez zarzutów; inaczej byliby królowi zwrócili uwagę na jego usterki, a wówczas w dekreście, wydanym wśród toczącej się właśnie sprawy przyjęcia Statutu, w obecności tych, którzy sprawą tą bezpośrednio byli interesowani, i każdej chwili mogli dać świadectwo prawdzie, nie byłby się był mógł znaleźć przytoczony ustęp — niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy.

Najbardziej znamiennym jest szczegół, przechowany w dekreście przeciw mężobójcom. W potwierdzeniu z 29 stycznia 1532 r., dekretowi temu udzielonem, oświadcza król, że stało się to na żądanie Prażmowskiego, jako też innych senatorów i posłów mazowieckich¹⁾. Jeżeli tedy, w zupełnej sprzeczności do tych słów, na sejmie z r. 1534 posłowie mazowieccy twierdzili, że ustawa o mężobójcach właśnie wbrew ich woli została do Statutu wcielona, to trzeba powiedzieć, że ktoś tu, świadomie czy nieświadomie — rozminął się z prawdą. I żeby nie badać wewnętrznych znamion wiarygodności, a ograniczyć się tylko do zewnętrznej strony całej sprawy, zapytujemy: kto snadniej mógł zboczyć od prawdy, czy król, który dekret swój wydawał na sejmie, obradującym właśnie nad sankcją Statutu, w obecności tych, którzy najlepiej o przebiegu sprawy wiedzieli, czy też posłowie mazowieccy z r. 1534, w części, jeżeli nie przeważnie inni, aniżeli ci, którzy Statut przyjęli, po upływie dwu lat, kiedy szczegóły obrad łatwiej już mogły zatrzeć się w pamięci, i kiedy osoba, upatrzona na kozła ofiarnego w tej sprawie, była już — nieboszczykiem?

W ten sposób udało się stwierdzić, że wszystkie zarzuty, jakie w r. 1534 podniesiono przeciw formalnej stronie dokonanego przedtem aktu kodyfikacyjnego, były właściwie nieuzasadnione: że w stanowczej chwili Mazowszanie ani przeciw tekstowi Statutu, z pod czyjejkolwiek on wyszedł ręki, ani przeciw dodatkom, jakiegokolwiek w nim poczy-

¹⁾ Sinceritate tua (Prażmowski) et aliis consiliariis nostris et nuntiis terrestribus ducatus nostri Mazoviae idem apud nos petentibus. Por. Dodatek III.

niono, nie występowali, i że nie troszczyli się też o luki, jakie w nim powstały z powodu spalenia się kilku seksternów. Poprzestali jedynie na nielicznych uzupełnieniach i poprawkach, o których poprzednio była mowa. W czasie, kiedy sprawa zatwierdzenia Statutu stała na porządku dziennym obrad sejmowych, nie było tedy żadnych istotnych przeszkód do sankeyi; i dla tego sankeya ta, za zgodą wszystkich interesowanych czynników, mogła mu być udzieloną.

Jakże jednak wytlómaczyć, że już w najbliższym czasie potem zrywa się taka burza przeciw przyjętemu Statutowi, że próbowano, nie licząc się zbyt dokładnie z prawdą, podawać w wątpliwość formalne warunki jego ważności; że już w kilka lat potem przedsięwzięto ponowną jego redakcyą, która kilkadziesiąt artykułów co do treści zmieniła, kilka opuściła i przeszło dwadzieścia nowych dodała; jak wreszcie rozumieć chociażby owo przyjęcie statutu o mężobójcach, tyle niedogodnego dla szlachty, i raz już poprzednio osobną uchwałą zniesionego? Wątpliwości te wymagają koniecznie dodatkowego wyjaśnienia, jeżeli poprzedni wywód przyjąć mamy za usprawiedliwiony.

Przypomnieć tedy musimy przedewszystkiem, że sam projekt Statutu z r. 1531 złożony został z niesłychanym pośpiechem. Kilkunastu zaledwie dni potrzebowano na ułożenie kodeksu, który prócz 25 statutów dawniejszych książąt, obejmował półtrzecia sta artykułów. Posługiwano się częściowo przy tej pracy różnymi gotowymi zbiorami dawniejszych zwyczajów, dla jej ułatwienia i przyspieszenia; ale ani owe zbiory nie wyczerpywały poszczególnych materyj i działów prawa, ani też nie zawsze istniała pomiędzy niemi zupełna zgodność przepisów, ani wreszcie nie wszystko, co zawierały, lubo się opierało na dawniejszym zwyczaju, odpowiadało nowym, zmienionym potrzebom. Na dokładne, gruntowne rozpatrzenie tych wszystkich szczegółów, na przeprowadzenie stosownych zmian i uzupełnień na uzgodnienie wszystkich sprzeczności, wobec ogromu materyału, jaki ogarnąć należało, brakło niewątpliwie czasu na krótkim sejmie mazowieckim z r. 1531; tem mniej można było taką pracę podjąć na sejmie walnym, który miał do załatwienia szereg ważnych spraw ogólnopństwowych, i co do podanego do sankeyi Statutu mazowieckiego polegać musiał przedewszystkiem na informacji sejmu warszawskiego. Jak rychło jednak sami przedstawiciele Mazowsza, ci sami, którzy projekt uchwalili, opatrzyli się co do niektórych jego braków, dowodzi przeprowadzona za ich naleganiem zmiana przepisów co do zakładów, dokonana już na tym sejmie walnym, który projekt miał zatwierdzić. Tem snadniej mogły różne braki wystąpić zaraz w najbliższym czasie po jego zatwierdzeniu: rzecz świeżo ukończona, dopiero co gotowa, wywołuje zazwyczaj nie

tylko zainteresowanie ale i krytykę; a pola do krytyki było tu podstatkiem. Przytem, kiedy Statut poczęto stosować w praktyce, mogły zaraz w pierwszej chwili wystąpić na jaw różne jego niedostatki, na które może nawet nie było sposobności zwrócić uwagi wśród teoretycznych obrad, przeprowadzonych na sejmie warszawskim z r. 1531. I tak rzecz zrazu przyjęta, mogła już w najbliższych potem latach okazać się z wielu względów niewystarczającą, a w ślad za tem zrodzić dążenie do odpowiednich reform, któremu zapewne wielka ilość zmian, przeprowadzonych ostatecznie w Statucie drugim, zawdzięcza swój początek.

Ponadto działały tu pobudki innej jeszcze treści. Niewątpliwie — trudno wymagać i spodziewać się od społeczeństwa ówczesnego gruntownie urobionego zdania w rzeczach polityki prawodawczej, a zarazem asno postawionego, stale przestrzeganego programu legislacyjnego, szczególnie w zakresie urządzeń prawa sądowego. Trudniej niż gdzieindziej było o nie u Mazowszan, którzy aż do ostatniej niemal chwili, skutkiem kilkuwiekowego odgraniczenia swego księstwa i zaściankowego rozwoju stosunków tamtejszych, nie przeszli jeszcze tej szkoły publicznego życia na szersze rozmiary, w jakiej już od dłuższego czasu uczyła się szlachta koronna. Chwilowe, nie zawsze dobrze odważone zapatrywania, zrodzone wśród przypadkowego ułożenia się stosunków poglądy i dążności, pewna krewkość usposobienia, samorzutność i odruchowość działania, właściwa ludziom owej doby, powodowały, że uchwalano nieraz przepisy prawne, które w najbliższym czasie potem, wśród odmiennego ułożenia się warunków, porzucano dla innych, częstokroć wprost sprzecznych. Pełno na to dowodów w pomnikach ówczesnego ustawodawstwa. Wybieramy dwa, oderwane, do Mazowsza się odnoszące. R. 1511, jeszcze za rządów książęcych, uchwalono na sejmie warszawskim statut, który jeszcze tego samego roku inny sejm zmienił i poprawił¹⁾. R. 1536, przy ułożeniu projektu Statutu mazowieckiego drugiego, ustanowiono pewne warunki, pod którymi szlachta żądać może rozgraniczenia swych dóbr od majątków sąsiedzkich²⁾. W r. 1538 konstytucya sejmu walnego, wydana dla Mazowsza na żądanie jego przedstawicieli, określiła ten sam przedmiot zgola odmiennie w przepisie, który z poprzednim zostawał w sprzeczności³⁾. W r. 1540 projekt Statutu drugiego, za zgodą Mazowszan, uzyskał sankcyą kró-

¹⁾ Articuli... de pace communi in conventione Varschoviae pro die S. Andreae posita conscripti et in alia diaeta per dominos emendati anno Domini 1511. Maciejowski, Hist. praw. słow. VI. 173 n.

²⁾ Bandtkie, Ius Pol. 405.

³⁾ Vol. leg. I. 537.

lewską, zaczem przywrócono dawniejsze postanowienia o warunkach graniczenia dóbr szlacheckich. W ten sposób stało się, iż w ciągu lat czterech zmieniano trzykrotnie zapatrywanie na ten sam przedmiot. Możemy na karb tej nieurobionej, niekonsekwentnej polityki prawodawczej policzyć niejednen zarzut, z jakim się Statut pierwszy wnet po zatwierdzeniu spotkał, niejedną zmianę, jaką w nim zaraz potem, w redakcyi drugiej, przeprowadzono. Możemy zwłaszcza, z tego punktu widzenia, wytlómaczyć sobie chwiejne stanowisko Mazowszan wobec statutu o mężobójcach. Już raz przedtem ta chwiejność objawiła się tu dość jaskrawo: boć przecie sejm mazowiecki, który statut ten w r. 1526 znosił, to był ten sam sejm, który go w r. 1525 za wolą Janusza III uchwalił. Że obecnie, przy sposobności zatwierdzenia Statutu pierwszego, zgodzono się na odnowienie jego przepisów, na to wpłynęło chwilowe ułożenie się stosunków. Naglił o to król; przemawiał za tem Prażmowski, którego po śmierci można było wprawdzie obrzucać zarzutami, ale który za życia był — powagą i potęgą; popierali myśl tę zapewne inni dostojnicy mazowieccy. Ponadto sejm walny zgodził się właśnie wtedy na odnowienie statutu koronnego z r. 1510 na przeciąg dalszych lat trzech dla całej Korony ¹⁾; nie mogło Mazowsze tej samej sprawy zostawić zupełnie niezafatwionej, skoro ją już poruszono. Zbyt wiele, i z różnych stron, było moralnego nacisku na przedstawicieli mazowieckich, i zbyt niewygodnem stanowisko przeciwników, ażeby się było można dalej opierać; dla tego, choć z ciężkiem zapewne sercem, dano przyzwolenie na renowacyą. Ale kiedy wnet potem jednemu z „braci“, używającemu snać miru pośród szlachty, zastosowanie statutu groziło utratą wolności i fortuny, zerwała się przeciw niemu burza ²⁾; stąd wynikły zaczepki, wymierzone przeciw statutowi na sejmie z r. 1534, stąd także nie dopuszczono już do zamieszczenia go w Statucie drugim. I trzeba dodać, że odtąd zachowali już Mazowszanie większą konsekwencyą w tej sprawie; przepisów z r. 1525 nigdy już potem nie odnawiano; a nawet jeszcze w r. 1543, kiedy za naleganiem króla zgodzono się przyjąć na Mazowszu statut koronny o mężobójcach, łagodniejszy, jaki już podówczas obowiązywał w samej Polsce, t. j. statut z r. 1496, stało się to za przyzwoleniem jedynie tylko większości posłów mazowieckich, i to w tym sposobie,

¹⁾ Vol. leg. I. 509.

²⁾ Wiadomo, iż zarzuty, podniesione na sejmie z r. 1534 przeciw statutowi o mężobójcach, najściślej wiązały się ze sprawą Wiszniewskiego, którego z powodu popełnionego zabójstwa zamknięto w więzy i pozbawiono dóbr. Rpis Czart. nr. 272 str. 274—5. Por. cytat u Winiarza 14 uw. 1.

że im zastrzeżono na przyszłość prawo dowolnego odstąpienia od tych przepisów ¹⁾).

Dalszą pobudką rychłej zmiany stanowiska, jakie zajęli Mazowianie wobec Statutu pierwszego, były nowe po części dążności społeczne, jakie się tu wnet, skutkiem oddziaływania wpływów koronnych, zbudziły pośród szlachty miejscowej. Pamiętajmy o tem, że w czasie, kiedy układano projekt tego Statutu, mijał zaledwie piąty rok od wygaśnięcia dynastyi książęcej, a niecałe półtora roku od ostatecznego przyłączenia Mazowsza do Korony. Mogły zatem do projektu przedostać się niektóre zasady, urobione przez dawniejszy zwyczaj i ustawodawstwo mazowieckie, które szlachcie tamtejszej dawały względnie mniej przywilejów, aniżeli je podówczas była już zdobyła dla siebie szlachta koronna. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza przepisów, określających stosunek panów do kmieci; wiadomo, że sprawa chłopska nie była jeszcze przeszła na Mazowszu przez ten zasadniczy kataklizm, jaki jej w Polsce zgotowało ustawodawstwo z końca XV i pierwszej ćwierci XVI stulecia. Dla tego przepisy Statutu pierwszego, dotyczące stanowiska prawnego kmieci, są jeszcze dla stanu tego względnie korzystne, w każdym razie korzystniejsze, aniżeli w ustawodawstwie koronnem; władza i prawa panów wobec ludności poddańczej nie sięgają jeszcze tak daleko, jak u szlachty polskiej. Ale w ciągu kilku najbliższych lat mogła się szlachta mazowiecka, dopiero co z polską w zasadzie zrównana, nauczyć wiele na przykładzie koronnym; w ślad za tem musiała się też zaraz zbudzić dążność do odpowiedniej reformy stosunków chłopskich. Wykazano już, iż jednym z głównych haseł, pod którem dokonywano drugiej redakcyi Statutu, była właśnie owa reforma, nieprzyjaznym wobec ludności wieśniaczej duchem przejęta. Im rychlej da się dokonać, tem pożądanszą była dla stanu szlacheckiego. I to jest może взгляд, z którym połączyć należy wiadomość zaginionego rękopisu plockiego o przyczynieniu się królowej Bony do cofnięcia Statutu pierwszego ²⁾). Właśnie w r. 1530 otrzymała Bona zapis dożywocia na królewsczyznach całej ziemi plockiej ³⁾); dla tej, z cheiwości dobrze znanej pani, pierwszorzędną doniosłość przedstawiało pytanie, jak się tu ułożą stosunki chłopskie. Ziemia plocka podlegała podówczas już ustawodawstwu koronnemu, ale właśnie dla tego, że sąsiadowała bezpośrednio z województwem mazowieckiem, gdzie stanowisko prawne chłopów określono szeregiem korzystniejszych przepisów,

¹⁾ Maciejowski, Hist. praw. słow. VI. 291.

²⁾ Por. str. 187.

³⁾ Metr. kor. t. 44. fol. 397'.

groziło niebezpieczeństwo, że miejscowa ludność rzuci się w tłumną emigracyą na Mazowsze, której nawet przepisy o ściganiu zbiegłych kmieci nie zdołają zapobiedz, i przez to wartość królewskich ziem znacznie się obniży. W ten sposób złożyło się przypadkiem, że ta sama władczyni, której ręka zaciężyła tak fatalnie nad korekturą praw koronnych, znieawidzana coraz bardziej w społeczeństwie, a przecież kierująca jego sprawami nie tylko przez króla, ale i na sejmach przez oddane sobie kreatury, stanęła też w szeregu przeciwników Statutu mazowieckiego pierwszego, i spowodować mogła rychłą jego ponowną rewizyą.

Nie było po temu zarówno dla niej, jako też dla niezadowolonych z własnego dzieła Mazowszan, sposobniejszej chwili, jak właśnie podówczas. Nastąpiła doba najostrejszego przesilenia w wewnętrznych dziejach Polski za Zygmunta I. Sejm z r. 1532 kończy ów okres prac nad uporządkowaniem domowych spraw państwa, nad utwierdzeniem ładu w niem i porządku, nad przeprowadzeniem potrzebnych reform, w którym wprawdzie nieraz potykać się trzeba było z poważnymi trudnościami i niejedna myśl zdrowa natrafiła na nieprzewyżczone przeszkody, ale w którym praca cała rozwijać się mogła mniej więcej prawidłowo, a nawet przeciwieństwa polityczne ścierały się ze sobą w sposób więcej poważny i godziwy. Naraz zmienia się wszystko prawie do niepoznania. Słabość i ustępliwość króla, rosnąca buta żywiołów rewolucyjnych, demoralizacya i korupcyja polityczna, szerzona przez królową na dworze i w sejmach, wydają smutny owoc: anarchią. Przez kilka lat trwa w Polsce wielkie zamieszanie wewnętrzne: szereg sejmów, odbywanych częściowo pod nieobecność króla, często bez udziału licznych, najpoważniejszych senatorów, nieobsyłanych czasem posłami z całych dzielnic, rozchodzi się na niczem, albo też wydaje uchwały potępiania godne; sejm z r. 1533 nie przyznaje nawet poboru, o który trzeba było zwrócić się do sejmików głównych; z dwu sejmów z r. 1534 drugi uwiecznia swą smutną pamięć stanowczem odrzuceniem Koryktury praw koronnych; sejmy z r. 1535 i 1536, przez współczesnych już pogardliwemi przezwiskami określane, odznaczają się takim pojęciem powagi parlamentarnej, że posłowie, którzy dla pośmiewiska zjawiali się na nich przebrani w wileze skóry, nie tylko mogli brać udział w obradach, ale nawet wzbic się na stanowisko przewodników całej izby poselskiej. Kończy się wszystko na najstraszniejszym pogromie moralnym, jaki za ostatnich Jagiellonów poniosły królewskość i idea państwowa — na wojnie kokoszej. Zjednoczone co dopiero z Koroną Mazowsze, wciągnięte w ten wir politycznych zamieszek, skazane na to, ażeby w najsmutniejszych warunkach odbyć pierwszą

szkołę politycznego życia, nie mogło samo świecić wzorem i przykładem doskonałości. Walka przeciw Statutowi pierwszemu była w zasadzie walką przeciw idei ładu i porządku, jaką on wyobrażał; i jeśli przytem nawet chodziło o zastąpienie go Statutem nowym, to zawsze mogła się wydać pożądaną: nasuwała się tu sposobność utargowania pewnych ustępstw przy drugiej redakcyi, czy to w odmiennem określeniu stosunku pana do chłopca, czy to w usunięciu surowych przepisów statutu przeciw mężobójcom. W tej dobie przesilenia była najlepsza po temu sposobność; trzeba było z niej korzystać, trzeba się było spieszyć; nikt bowiem nie mógł przewidzieć, czy później znajdzie się stosowna do tego pora. I przez to stała się rzecz niezwykłą, prawie że wyjątkową, jaką mają do zapisania dzieje prawodawstwa nie tylko już polskiego, ale w ogóle europejskiego. Wielkie kodeksy prawne, do jakich należał i nasz Statut, choć czasem bardzo niedoskonałe, wystarczają społeczeństwu częstokroć przez całe stulecia, a powstają w każdym razie na to, ażeby na dłuższy okres czasu urządzić i uporządkować stosunki prawne. W samej istocie i charakterze kodeksów takich tkwi idea stałości i ciągłości. Jeśli nawet zmiany i uzupełnienia okażą się potrzebnymi, dzieje się to zazwyczaj przez szczegółowe dodatki i nowele. Nasz Statut już zaraz po zatwierdzeniu zaczęciono w całości, a w kilka lat potem zastąpiono go Statutem nowym. Ale był to tylko wynik szczególnego, wyjątkowego ułożenia się stosunków w państwie; a przeto niema w tem jakiegokolwiek dowodu na to, jakoby Statut sam nie był mógł uzyskać zatwierdzenia.

III.

Dowody, stwierdzające, iż Statut pierwszy uzyskał sankcyą.

Powyższe nasze uwagi miały na celu usunąć nastroczające się w sprawie sankcyi Statutu pierwszego wątpliwości. Uzupełniamy je teraz dowodami dodatniej treści, wykazującymi, iż Statut ten w rzeczywistości został zatwierdzony.

Pierwszym z nich jest nadpis, zamieszczony na czele spisu artykułów Statutu w rękopisie Metryki koronnej. Stwierdza on wyraźnie, iż Statut uzyskał zatwierdzenie króla Zygmunta I¹⁾, a że spisem objęte zostały wszystkie bez wyjątku tytuły całego kodeksu, przeto nie można wątpić, iż szczegół o zatwierdzeniu odnosi się do całej kodyfikacyi

¹⁾ Repertorium in Statuta Ducatus Mazoviae per Serenissimum dominum dominum Sigismundum primum... confirmata. Metr. kor. t. 1 fol. 1 nieliczb. Na szczegół ten zwrócił już uwagę Dunin, Dawne prawo mazow. 22.

nie zaś do pewnych tylko jej części, n. p. zamieszczonego na czele zbioru 25 statutów średniowiecznych. Jak cały rękopis, tak też i ów spis artykułów pochodzi z wieku XVI, i to, jak wskazuje pismo, najprawdopodobniej z pierwszej jego połowy; nie jest wykluczonem przypuszczenie, że powstał on jeszcze za Zygmunta I¹⁾, i to mianowicie w tym czasie, kiedy Statut drugi nie był jeszcze wydany, a więc przed rokiem 1540. Zapisek jest zatem albo współczesny, albo conajmniej prawie współczesny, i jako taki posiada wszelkie znamiona wiarygodności; nabiera on większej wagi przez to, że znajduje się w egzemplarzu, przeznaczonym widocznie do użytku kancelaryi królewskiej, skoro rękopis dochował się pośród ksiąg tejże kancelaryi. Przez to zapisek ten nabiera poniekąd znaczenia świadectwa urzędowego; i dla tego, gdybyśmy już żadnych innych nie posiadali dowodów na to, iż Statut pierwszy uzyskał sankcyę, byłby on sam wystarczającym argumentem, zwłaszcza skoro nie można przytoczyć na poparcie zapatrywania przeciwnego.

Są wszelako jeszcze inne, pośrednie lub bezpośrednie wskazówki, przemawiające za powyższem twierdzeniem.

Zwrócimy się przedewszystkiem do owych czterech, poprzednio już omówionych, równocześnie pod datą 29 stycznia 1532 r. wydanych dekretów królewskich²⁾. Dwa z nich wyszły niewątpliwie z inicjatywy królewskiej, jeden, o mężobójcach, jako uzupełnienie luki w projekcie Statutu, drugi, o graniczeniu dóbr królewskich, jako zmiana zawartych tamże przepisów, które okazały się nieodpowiednimi. Dwa inne, wydane na żądanie samych posłów mazowieckich, wykazują przypadkowo te same znamiona: jeden, o dziedziczeniu kobiet, uzupełnia to, czego w projekcie nie dostawało, drugi, o zakładach sądowych, zmienia kilka przepisów, zawartych w Statucie. Przyjmując, iż projekt został zatwierdzony, będziemy mogli wszystkie owe dekrety uważać za nowele do Statutu, za pomocą których oba czynniki rozstrzygające, król i przedstawiciele mazowieccy na sejmie walnym, zmierzali do przeprowadzenia pewnych swoich szczególnych celów, jakie się wśród rokowań nad sprawą ogólną, t. j. nad zatwierdzeniem Statutu, wyłoniły. Przyjmując natomiast, iż rzecz miała się odwrotnie, a więc, że Statut zatwierdzenia nie uzyskał, stanęlibyśmy wobec dziwnej i trudnej do

¹⁾ Okoliczność, że w przytoczonym co dopiero nadpisie król określony jest słowami: *Sigismundus primus*, nie dowodzi, jakoby zapisek powstał później, n. p. za Zygmunta Augusta; już bowiem za życia Zygmunta I, skutkiem elekcji królewica r. 1530 i zaprzysiężenia przezeń praw w r. 1537, odróżniano obu Zygmunatów cyframi porządkowymi.

²⁾ I ten szczegół poruszył, lubo bliżej go nie rozwinął, Dunin, 22.

wytlómaczenia zagadki: dla czego do ustawodawczego określenia przyszło tylko co do tych przedmiotów, których w projekcie brakowało i które po części były sporne (mężobójstwo, dziedziczenie kobiet), jak niemniej tych, które w projekcie urządzono w sposób nieodpowiedni (graniczenie królewskich, zakłady); a natomiast nie przyznano mocy obowiązującej całej przeważającej ilości innych postanowień, które w projekcie zamieszczono, i co do których nie było zasadniczej różnicy zdań ani po jednej ani też po drugiej stronie. Wszakże całą akcją podjęto z tym, z góry wytkniętym zamiarem, ażeby stworzyć dla Mazowsza kodeks prawa sądowego; wszakże zrobiono wszystko, co do jej urzeczywistnienia prowadzić miało: zwołano sejm mazowiecki dla ułożenia projektu, sejm ten projekt taki opracował, projekt ten polecono odpowiednio zredagować, i w istocie taka jego redakcja doszła do skutku; następnie przedłożono rzecz gotową sejmowi walnemu; aż wreszcie w ostatniej chwili, mimo że wszystkie czynniki, powołane do załatwienia sprawy, godziły się na całość — cofnięto się, i w tem właśnie, co nie przedstawiało żadnych wątpliwości, zawahano się wyrzec ostatnie, rozstrzygające słowo. Pobudki takiego postępowania wymagałyby koniecznie jakiegoś usprawiedliwienia, którego szukamy na próżno.

Szczególnie ważnym jest w tej mierze dekret o graniczeniu dóbr królewskich. Jego treść jest tego rodzaju, że wyrozumianą być może tylko w odniesieniu do przepisów Statutu; zawiera on tylko uchylene pewnych jego postanowień, w których miejsce nie wprowadza jakiejś nowej, stałej zasady, ograniczając się wyłącznie do tymczasowego zarządzenia. Wyraża się on mianowicie w ten sposób: *Consuetudinem vero de bonis... regis... limitandis, quae si ita, ut scripta erat, stetit, non nihil nobis et fisco nostro damni allatura esse videbatur, cum scripta esset ad modum etc.... et ea propter hunc articulum ad conventum alium regni tractandum distulimus, ubi... cum ordinibus Regni et ducatus illius (Mazoviae) constituemus et ordinabimus... Interim vero... in litteris commissionum... informationem praescribemus*¹⁾. Ów „zwyczaj spisany“, na jaki się dekret powołuje, są to oczywiście artykuły 97 i 98 projektu; treść bowiem zwyczaju, w dekreście przytoczona, pokrywa się z treścią rzeczonych artykułów²⁾. Otóż król, uchylając zastosowalność tych przepisów, zastrzega przedewszystkiem wyraźnie, iż o przedmiocie tym naradzi się i postanowi ostatecznie przyszedłszy sejm walny; znaczy to, że co do innych przedmiotów, projektem

¹⁾ Bandtkie, Ius Pol. 417.

²⁾ Por. nadto str. 206 uw. 1.

objętych, nie zachodziła już potrzeba wydawania postanowień dopiero w przyszłości. Ważniejszym jeszcze, i wprost rozstrzygającym jest ustęp, według którego skarb królewski byłby narażony na szkodę, gdyby zwyczaj co do graniczenia dóbr królewskich pozostał takim, jak jest napisany. Król podnosi zatem wyraźnie, że gdyby niniejszym dekretem nie uchylił owego zwyczaju, miałby on moc obowiązującą, i to nie jako zwyczaj w praktyce przestrzegany, ale jako zwyczaj spisany, t. j. jako artykuł 97 i 98 Statutu. Artykuły te mogły zaś obowiązywać tylko wtedy, jeśli przyjmiemy, że sam Statut, którego część składową stanowiły, uzyskał zatwierdzenie powołanej do tego władzy ustawodawczej.

Posiadamy następnie dowód, że Statut pierwszy został też ogłoszony jako prawo obowiązujące. Wydawane w tym czasie ustawy mazowieckie zawierają częstokroć w formułkach promulgacyjnych polecenie, wystosowane przez króla do wicesgerenta, ażeby treść ich ogłosił, jako też zarządził, czego potrzeba, iżby ogłoszenie takie przez władze niższe dokonaniem zostało. Taką formułkę zawiera n. p. znany nam dekret o mężobójcach¹⁾ tudzież o zakładach sądowych²⁾. Wynika stąd, że w pierwszym rzędzie troska o ogłaszanie ustaw spoczywała na wicesgerencie. Z tymi szczegółami zestawić należy ustęp Postulatów mazowieckich z r. 1534: *In quo Statuto* (t. j. w Statucie pierwszym) *continentur nonnulli articuli in gravamen et praeiudicium totius nobilitatis. Quos articulos olim dominus palatinus* (Prażmowski) *ultra voluntatem omnium consiliariorum et nobilitatis imposuit et indixit*³⁾. *Indixit* nie może znaczyć nic innego, jak tylko: zapowiedział, ogłosił; sens zdania jest zatem taki: Prażmowski nie tylko w Statucie poczynił samowolne dodatki, ale je zarazem ogłosił jako prawo obowiązujące. Tak więc ze strony samych przeciwników Statutu poświadczony mamy szczegół, iż nastąpiła jego publikacya. Wprawdzie jest tu mowa o ogłoszeniu samych tylko dodatków wicesgerenta; ponieważ jednak, według twierdzenia Mazowszan

¹⁾ Ideo mandamus Sinceritati (w adresie dekretu znajdowało się nazwisko Prażmowskiego, jako wicesgerenta) quatenus statutum hoc.... ad notitiam omnium et singulorum deducat et praesentes litteras nostras in libros terrestres omnium districtuum Tu a Sinceritas, Palatine, inscribi et iuduci faciat. Por. Dodatek I.

²⁾ Ideo committimus Tuae Fidelitati et mandamus, praecipiat id nostra auctoritate in omnibus iudiciis et districtibus ducatus istius publicari etc. B a n d t k i e, Ius Pol. 417. Że nakaz powyższy skierowany był do Prażmowskiego, dowodzi okoliczność, że mu polecono ogłosić dekret we wszystkich sądach i powiatach księstwa mazowieckiego, i to pod powagą królewską. Czynności tej mógł dokonać tylko wicesgerentwojewoda. W adresie dekretu wymieniony jest zresztą wyraźnie Prażmowski.

³⁾ R p i s C z a r t. nr. 272 str. 286.

z r. 1534, weszły one w skład Statutu, przeto nie można rzeczy pojmować inaczej, jak tylko, że dodatki te razem z całym Statutem ogłoszone zostały. Gdybyśmy zaś, ze względu na poprzednie nasze wywody, przyjąć chcieli, że pod owymi dodatkami rozumiana jest wyłącznie ustawa o mężobójcach ¹⁾, która wyszła w kształcie osobnego dekretu królewskiego, to zawsze jeszcze utrzymałoby należało twierdzenie o publikacji całego Statutu; stanowi ona bowiem integralną część jego tekstu ²⁾.

Wreszcie posiadamy dowody, iż Statut pierwszy w najbliższych czasach po jego wydaniu był też w istocie w praktyce stosowany. Art. 152 tegoż Statutu postanowił mianowicie, odmieniając zwyczaj poprzednio przestrzegany, że sam akt wwiązania w dobra, za pośrednictwem woźnego dokonany, nie wystarcza do przeniesienia tytułu własności, ale ponadto trzeba jeszcze, ażeby woźny akt ten w księgach sądowych zeznał. Ten sam przepis ponowił także Statut mazowiecki drugi (z r. 1540), z tym dodatkiem, że rygorowi postanowienia tego podlegają wszystkie wwiązania, dokonane od dnia 5 marca 1531 r. ³⁾, t. j. od daty, pod którą zebrał się sejm mazowiecki dla ułożenia projektu Statutu pierwszego ⁴⁾. Przyjmowano, że postanowienie to nie zostaje w żadnym związku ze sprawą sankcyi Statutu pierwszego, i że mamy tu do czynienia jedynie tylko z przepisem, który nadał sobie wsteczną moc obowiązującą. W tym razie należałoby jednak wytlómaczyć dal-
sze pytanie zasadnicze: jakie mogły być pobudki, które przy dokonaniu drugiej kodyfikacji z r. 1540 skłonić mogły sejm walny do takiego zarządzenia? Szukalibyśmy ich napróżno. Przedewszystkiem podnieść należy, iż w całym Statucie drugim niema jakiegokolwiek innego artykułu, którego rygor rozciągnięto do czasów przeszłych, tak że już z tego punktu widzenia rzecz cała przedstawiałaby się jako wyjątkowa. Powtóre, przepis ten, pojęty jako ustawa o wstecznej mocy obowiązującej, nieoparta o żadną z dawniejszych, rzeczywiście wydanych ustaw, byłby w wysokim stopniu niesprawiedliwym, a zarazem mógłby się być stać źródłem wielkiego zamieszania w zakresie stosunków własnościowych na ówczesnem Mazowszu. Jeżeli dawniejszy zwy-

¹⁾ Liczba mnoga: *nonnulli articuli, quos articulos*, niekoniecznie sprzeciwiałyby się takiej interpretacji, gdyż sam statut o mężobójcach podzielony był na 10 osobnych artykułów.

²⁾ Por. niżej str. 230.

³⁾ *Et haec intromissio a data conventionis, quae erat Varschoviae pro Dominica Reminiscere anno Domini 1531 et recognitione praeconis debet inscribi et iudici in librum terrestrem. B a n d t k i e, Ius Pol. 394.*

⁴⁾ Niniejszy szczegółół porusza też *D u n i n*, 22.

yczaj dokonywania wzięcia był odmienny, a Statut pierwszy, który go zmieniał, nie uzyskał sankcyi, naówczas oczywistą było rzeczą, iż nie tylko do roku 1531, ale i później, aż do sankcyi Statutu drugiego, wzięcia te w wielu wypadkach mogły być przeprowadzane bez wpisu do ksiąg sądowych; jeżeli zaś Statut drugi zażądał obecnie tej formalności co do wszystkich wzięcia od r. 1531 począwszy, to tem samem zachwiewał i podawał w wątpliwość cały szereg tego rodzaju aktów dawniejszych, co do których brakujące formalności nie łatwo już, przynajmniej nie w każdym wypadku, uzupełnić się dały. Przepisem powyższym szlachta mazowiecka skreśliłaby bieżącą samą na siebie, z przyczyny zupełnie niezrozumiałej, tem trudniejszej do wyjaśnienia, że chodziło tu o rzecz pierwszorzędną wagi, o stosunki własności ziemskiej. Zgoła inaczej przedstawi się nam cała sprawa, jeżeli przyjmemy, że Statut pierwszy, jako ustawa zatwierdzona, wszedł też zaraz w zastosowanie; wtedy bowiem okaże się jasno, że szlachta mazowiecka rzeczywiście już odtąd miała obowiązek przestrzegać nowych formalności przy wzięciu; przepis Statutu drugiego skierowany był zatem tylko przeciw tym, którzy wbrew wyraźnym postanowieniom obowiązującego prawa stosowali się jeszcze do starego zwyczaju, poprzednio już zniesionego; jako taki nie był tedy ani niesprawiedliwym, ani też większego zamieszania w zakresie stosunków własności ziemskiej sprowadzić nie mógł. Jest zresztą, mimo wszystko, pewna niedokładność w omawianym tu przepisie: Statut pierwszy nie obowiązywał bowiem od dnia 5 marca 1531 r., ale od daty nieco późniejszej¹⁾; i dla tego, zasadniczo rzecz biorąc, należało dopiero od owego terminu późniejszego stawiać wymagania nowych formalności przy wzięciach. Przyczyna leżała w tem, że w tekście Statutu pierwszego, jakim rozporządzano przy dokonywaniu redakcyi drugiej, nie było wskazówki co do rzeczywistej daty jego sankcyi²⁾; dla tego oparto się o jedną z dat, która w tekście tym znajdowała się, t. j. datę zebrania się sejmku mazowieckiego, który projekt Statutu uchwalił. Jak powierzchownie przytem rzecz oceniano, dowodzi okoliczność, że nie uwzględniono przynajmniej daty zakończenia obrad sejmowych (19 marca 1531 r.) ale datę ich rozpoczęcia, pod którą nawet sam projekt nie mógł być jeszcze uchwalony. Bądź co bądź, zasadnicza myśl postanowienia przeziara zań całkiem wyraźnie: wymaganie nowych formalności przy wzięciu, począwszy od rzeczonyj daty wstecznej, postawione zostało dla tego, że je przepisywał już Statut pierwszy, i że skutkiem uzyskanego zatwierdzenia należało się doń zaraz zastosować w praktyce.

¹⁾ Por. niżej str. 235.

²⁾ Por. niżej str. 238.

Dalszym dowodem praktycznego stosowania Statutu jest sprawa, poruszona w Legacyi sejmowej z r. 1534. Znajdujemy w niej prośbę, wystosowaną do króla, ażeby w odniesieniu do jednego ze szlachty mazowieckiej, który dopuściwszy się mężobójstwa, podległ rygorowi dekretu o mężobójcach z 29 stycznia 1532 r., uchylili zastosowalność tej ustawy. Na poparcie tej swojej prośby przytaczają Mazowszanie okoliczność, iż Prażmowski wbrew ich woli ustawę o mężobójcach wcielił do Statutu pierwszego¹⁾. Ustawa ta, formalnie rzecz biorąc, była odrębnym dla siebie aktem prawodawczym, wyszła bowiem w kształcie osobnego dekretu królewskiego, z osobną intytlucją wystawcy i osobną datacją; zewnętrznie tylko połączoną została ze Statutem pierwszym, przez to, że ją wpisano do jego rękopisów, tuż po wyczerpaniu tekstu właściwego. Gdyby Statut pierwszy nie był uzyskał sankcyi, nie wadziłoby to w niczem zastosowalności samej ustawy o mężobójcach, wydanej z zachowaniem wszystkich form i warunków, potrzebnych do nabycia obowiązującej mocy prawnej. Ale w takim razie Mazowszanie byliby mogli zaczepiać samą tylko ustawę, pojętą jako odrębną dla siebie całość. Tymczasem proszą oni o uchylenie jej skutków jako części składowej większej całości, t. j. Statutu pierwszego, i przyznają w ten sposób pośrednio, że cały ów Statut miał w owym czasie moc obowiązującą. Przyczyna łącznego traktowania obu ustaw nie trudno da się odgadnąć: ze względu na rękopiśmienne ich połączenie uważano dekret o mężobójcach za integralną część składową Statutu pierwszego. Bądź co bądź, istniało tedy podówczas pośród samych Mazowszan przeświadczenie, iż obowiązywała nie tylko ustawa o mężobójcach, ale i cały Statut, do którego ją dodano. W ten sposób Legacya z r. 1534, uważana za główny dowód twierdzenia, jakoby Statut pierwszy sankcyi nie uzyskał, dostarcza właśnie najwymowniejszego świadectwa na to, że go w r. 1534 stosowano jako prawo obowiązujące, że zatem przedtem musiał uzyskać zatwierdzenie królewskie.

Nie pochlebiamy sobie, iżby się nam udało wyczerpać wszystkie, jakie dziś jeszcze istnieć mogą, dowody o zatwierdzeniu i stosowaniu Statutu pierwszego. Przypuścić można, że znajdują się one jeszcze, może weale liczne, w aktach sądowych województwa mazowieckiego z czwartego dziesiątka lat wieku XVI. Kto znajdzie możność i zada sobie trud przejrzenia tych aktów, może przy niejednej sprawie sądowej spotka się z powołaniem Statutu pierwszego jako prawa obowiązującego, podobnie jak w innych aktach sądowych powoływano nieraz wyraźnie obowiązujące w danym czasie ustawy. Pozostawiając tę

¹⁾ Por. ustęp z Legacyi, przytoczony na str. 189.

sprawę poszukiwaniom innych, pragniemy na tem miejscu zwrócić uwagę na jeden jeszcze szczegół, podrzędniejszej zresztą wagi, i taki, który sam przez się dowodu nie stanowi, a przecież na tle spostrzeżeń poprzednich w właściwem dopiero staję oświetleniu i poniekąd spostrzeżenia te popiera. Mam tu na myśli stanowisko króla wobec zapoczątkowanej przez Mazowszan akcyi nad ułożeniem Statutu drugiego. Zwołując sejm mazowiecki z r. 1536, który miał się zająć opracowaniem nowego projektu, nadmieniał król wyraźnie, iż czyni to na żądanie i prośbę Mazowszan; wzywa ich przytem, ażeby się dokładnie nad sprawą zastanowili, potrzebne ustawy i zwyczaje wybrali, poprawili wszystko, w czem okazuje się potrzeba zmiany; dodaje wreszcie, że gdy projekt podany zostanie sejmowi walnemu, król wraz z senatem, wybrawszy wszystko, co będzie stosownem, zatwierdzi nowy Statut niewzruszalnym edyktem¹⁾. Kiedy zaś wreszcie przyszło do sankcyi Statutu drugiego w r. 1540, zarządził dekret potwierdzający, iż ma on być podany do druku, ażeby na przyszłość żadnych już wątpliwości nie budził, a zarazem polecił, ażeby Statut ten, tak jak został spisany, bez żadnych zarzutów i oporu w sądach stosowano i przestrzegano²⁾. Jest w tych zwrotach jakoby przebłysk niecierpliwienia z powodu tego, co się działo przedtem, a zarazem zapowiedź odmiennego, stanowczego postępowania na przyszłość. Na tle poprzednich naszych wywodów zrozumiemy jedno i drugie: niecierpliwilo króla, iż Statut pierwszy, dopiero co zatwierdzony, tak rychło spotkał się z oporem i dążnością do zastąpienia go innym; z tem łączyła się zapowiedź, iż król nie da się już potem tak łatwo skłonić do cofnięcia Statutu drugiego, skoro on z kolei uzyska zatwierdzenie. Ale jakież król miałby powody dotykać tych szczegółów, gdybyśmy przyjęli, że projekt z r. 1531 nie uzyskał sankcyi, i że wszystko, co aż do r. 1540 przedsięwzięto, było tylko szeregiem prac przygotowawczych do wydania pierwszego za rządów koronnych Statutu mazowieckiego?

IV.

Data sankcyi Statutu pierwszego.

Zarówno Postulaty mazowieckie, jako też i Legacya sejmowa z r. 1534 stwierdzają, iż Statut podany został królowi (do sankcyi) przez wicesgerenta-wojewodę Prażmowskiego; pierwszy z tych zabyt-

¹⁾ *Ibi vero Regia Maiestas... irrefragabili edicto suo sanciet et confirmabit.* Rpis Ossol. nr. 178. fol. 88.

²⁾ *Ne quid vero ambiguitatis deinceps pariant... ut has ipsas constitutiones atque mores, ita quemadmodum conscripti sunt, absque ulla exceptione et contradictione in iudiciis colant et observent.* Bandtkie, Ius Pol. 367.

ków przydaje nadto szczegół, że stało się to w Krakowie ¹⁾. Sprawa zatwierdzenia Statutu była tedy w każdym razie rozpatrywana jeszcze za życia Prażmowskiego. Według dotychczasowego, powszechnie przyjętego mniemania, możnaby tu zatem myśleć jeszcze o roku 1533, w którym wojewoda rzekomo miał umrzeć; w rzeczywistości data jego śmierci jest nieco wcześniejszą. Jeszcze dnia 21 września 1532 r. bierze on udział w rokach sądowych, odbytych w Warszawie ²⁾; już zaś w przywileju z 30 listopada t. r. Zygmunt I mieni go zmarłym, i to z tym dodatkiem, iż przybywszy niedawno do Krakowa, rozstał się tamże ze światem ³⁾. Śmierć Prażmowskiego przypada zatem na miesiąc październik lub listopad 1532 r. Ponieważ zaś sejm warszawski, który projekt Statutu uchwalił, rozszedł się 19 marca 1531 r., przeto, nie odliczając już nawet żadnego czasu na pracę redakcyjną Popielskiego, możemy przyjąć, jako najobszerniejsze granice chronologiczne, w obrębie których data sankcyi da się umieścić, czas pomiędzy 20 marca 1531 r., a październikiem lub listopadem 1532 r.

Ponieważ w jednym z dwu tych ostatnich miesięcy Prażmowski bawił w Krakowie, przeto nasunąćby się mogła myśl, czy nie do tego czasu dopiero należy odnieść poświadczony w Postulatach mazowieckich szczegół o dokonaniem przezeń w Krakowie podaniu projektu do sankcyi królewskiej. Przypuszczenie takie upada jednak wobec tego, że ani w październiku, ani w listopadzie 1532 r. nie odbywał się żaden sejm walny w Krakowie, czy też chociażby gdziekolwiek indziej w państwie. Wiemy zaś, iż sprawa nie mogła być załatwioną gdzieindziej, jak tylko na sejmie walnym; nie brak też wyraźnego na to dowodu źródłowego. Oto znany nam dekret królewski o dziedziczeniu kobiet na Mazowszu stwierdza, że zarówno sprawa dziedziczenia, jako też wszystkie inne, projektem Statutu objęte przedmioty, miały być naprzód rozpatrywane na sejmie mazowieckim (z r. 1531), a następnie na sejm walny odniesione, gdzie król, za radą senatorów, zatwierdzić miał to, co się okaże stosownem i odpowiedniem ⁴⁾. Ponieważ zaś

¹⁾ Nam illud (statutum), quod olim magnificus dominus Prażmowski Celsitudini Suae Cracoviae tradiderat.... Illud statutum (de homicidis) per dominum olim palatinum Statutis Maiestati Regiae traditis insertum esse. R p i s C z a r t. nr. 272 str. 274. 286.

²⁾ Terr. castr. Vars. t. 9 str. 355.

³⁾ Qui nuper hic ad nos Cracoviam veniens rebusque humanis decedens... Metr. kor. t. 48 str. 208.

⁴⁾ Reieceramus primum in conventum ducatus Mazoviae... ut... de hac re, videlicet successione et haereditatione feminarum et allis suis consuetudinibus, modis et iuribus secum convenirent et concordarent rursusque in conventum praesentem Regni generalem omnia illa afferrent, ut nos ea despicientes nostro et senatus

w całym, oznaczonym poprzednio okresie czasu, odbył się tylko jeden sejm walny, zwołany rzeczywiście do Krakowa na dzień 6 grudnia 1531 ¹⁾, a obradujący do końca stycznia 1532 r., przeto musimy przyjąć, że tutaj właśnie sprawa zatwierdzenia Statutu została wytoczoną na porządek obrad, i że na tym właśnie sejmie załatwioną też być musiała. Udział Prażmowskiego w obradach sejmu, jako pierwszego dostojnika mazowieckiego i jednego z najprzedniejszych senatorów, lubo bezpośrednio przez żadno z dostępnych nam źródeł niepoświadczony, rozumie się sam przez się.

Wypowiedziano mniemanie, że Prażmowski projekt Statutu przedłożył mógł królowi do sankcyi dopiero po 29 stycznia 1532 r. ²⁾, a to dla tego, że przyłączona doń ustawa Janusza III o mężobójcach, w zatwierdzeniu Zygmunta I, nosi właśnie powyższą datę. Zwracamy wszelako uwagę na to, iż rękopisy, w których przechował się nasz zabytek, nie są bynajmniej tekstami projektu, ale Statutu już zatwierdzonego, i to nawet tak, że żaden z nich nie jest oryginałem, ale wszystkie kopiami zaginionego pierwowpisu. Jeżeli tedy ustawa o mężobójcach znajduje się w rękopisach razem ze Statutem, to można to połączenie wyłomaczyć przypuszczeniem, iż jako nowela do Statutu została doń po dokonanej sankcyi przydana, ale nie można stąd wysnuwać wniosku, jakoby sam projekt Statutu dopiero po 29 stycznia 1532 r. podano do sankcyi. Byłoby to tem trudniej, że owa data znajduje się w zatwierdzeniu Zygmunta I, udzielonem Januszowej ustawie; Prażmowski nie mógł tedy królowi podawać do zatwierdzenia ustawy już przedtem przezeń zatwierdzonej; owszem, rzecz musiała się mieć prze-

*nostri decreto, quae visa fuerint idonea et licita, approbemus et confirmemus. Bandt-
kie, Ius Pol. 414. O znaczeniu formułki co do współudziału samego tylko senatu,
por. str. 200. Że zresztą i wtedy brali udział w obradach i uchwałach posłowie,
por. str. 218. Co do samej sprawy dziedziczenia kobiet stwierdza już także tymcza-
sowy mandat królewski z 27 marca 1531 r., iż miała ona być rozpatrywaną na przy-
szłym sejmie walnym: Sed illas usque ad futurum regni generalem conventum
praedictum reiciatis, in quo nos, communicato cum praelatis et baronibus tam
regni quam istius ducatus consilio... constituemus, prout rei aequitas et de-
centia posulare videbitur. Por. Dodatek I. Że wzmianki o udziale samych tylko
senatorów w załatwieniu tej sprawy nie należy tłómaczyć całkiem ściśle, dowodzi
mandat Prażmowskiego, wydany w tej samej sprawie d. 27 maja 1531 r., stwierdza-
jący wyraźnie, iż na przyszłym sejmie walnym zajmie się nią zarówno senat jak
i izba poselska: donec Regia Maiestas cum consiliariis et nuntiis huius duca-
tus in conventionione generali regni... tractabit et sanctiet id, quod erit Reipu-
blicae proficuum. Por. Dodatek II*

¹⁾ Metr. k. o. r. t. 46 fol. 101.

²⁾ Skutkiem mylnego rozwiązania daty, wypadł właściwie termin jeszcze późniejszy, t. j. po 30 stycznia 1532 r.

ciwnie: królowi podano do zatwierdzenia ustawę przezeń niezatwierdzoną, poczem dopiero nastąpić mogło zatwierdzenie.

Ponadto zważyć należy następującą jeszcze okoliczność. Omawiane kilkakrotnie dekrety z 29 stycznia 1532, o ile posiadają datacyą ¹⁾, podają wszystkie wyraźnie, iż wyszły na sejmie walnym: *datum in conventione generali* ²⁾. W tym dniu odbywał się zatem jeszcze niewątpliwie sejm krakowski. Odbywał się jeszcze dnia 31 stycznia t. r.; posiadamy bowiem ogłoszony pod tą datą, również na sejmie walnym krakowskim, dekret królewski o odbywaniu roków ziemskich na Mazowszu ³⁾. Nie znamy natomiast jakiegokolwiek ustawy, uchwalonej na sejmie pod datą późniejszą, i nie dochował się nawet żaden inny dokument późniejszy, z którego datacyi możnaby wnioskować, że go wydano na tymże sejmie. Stąd wniosek, iż dzień 31 stycznia 1532 był ostatnim, albo przynajmniej jednym z ostatnich dni sejmku krakowskiego. Dla tego zgoda nieprawdopodobnem byłoby przypuszczenie, żeby z tak ważną i obszerną sprawą, jak zatwierdzenie całego kodeksu prawa sądowego, można było występować na samym schyłku obrad sejmowych, kiedy już brakowało stosownego dla niej czasu.

Tak więc pytanie co do daty wręczenia projektu musimy pozostawić na uboczu jako niezależne; niema bowiem jakiegokolwiek podstawy do jego rozwiązania. Gdyby chodziło o wyrażenie prawdopodobnego przypuszczenia, moglibyśmy raczej przyjąć, że projekt ów wręczonym został królowi przez Prażmowskiego zaraz po przybyciu jego na sejm, a zatem w pierwszej połowie grudnia 1531 r. Jest to zresztą rzecz podrzędna; ważniejszym i zasadniczem dla nas jest pytanie, kiedy projekt uzyskał sankcyą. Ze względu na poprzedni wywód przyjąć należy, iż mogło się to stać w jakimkolwiek dniu w czasie trwania sejmku, zatem między 6 grudnia 1531 r. a 31 stycznia 1532 r. Zwróćmy obecnie uwagę na to, że z czterech nowel do Statutu trzy, datowane, wydano równocześnie dnia 29 stycznia 1532 r., a czwarta, niedatowana, prawdopodobnie również tego samego dnia wyszła ⁴⁾. Okoliczność ta daje nam podstawę do przypuszczenia, że właśnie pod tą datą ześrodkowała się cała działalność konfirmacyjna króla i sejmku co do postanowień w sprawach mazowieckich, jakimi się podówczas zajmowano, że zatem i cały projekt Statutu pierwszego, na sejmie krakowskim zatwierdzonego, uzyskał sankcyą pod tąż samą datą. Nie można też

¹⁾ T. z. wszystkie, z wyjątkiem dekretu o graniczeniu dóbr królewskich.

²⁾ Bandtkie, Ius Pol. 416. 417 i Dodatek III.

³⁾ Terr. castr. Vars. t. 15. str. 1188—1189.

⁴⁾ Por. wyżej str. 206 uw. 1.

przyjąć, iżby mógł ją uzyskać później, dla tego, że wydawanie uzupełniających i zmieniających nowel do Statutu jeszcze niezatwierdzonego nie miałyby żadnej rozumnej racji. Również nie dałoby się utrzymać mniemanie, jakoby Statut zatwierdzono wcześniej, a nowele wydano później. Zważmy, że oba czynniki, o sprawie tej przedewszystkiem rozstrzygające, król i przedstawiciele mazowieccy, miały przytem pewne szczególne cele do przeprowadzenia, które też w istocie osiągnięto przez nowele: każdy zmierzał do tego, ażeby Statut w pewnym kierunku uzupełnić, a co do innych szczegółów zmienić. Pokąd Statut był niezatwierdzony, istniała możność uzyskania ustępstw po stronie drugiej, nawet w tych sprawach, gdzie jej interesy krzyżowały się z interesami przeciwnymi; gdyby natomiast Statut zatwierdzono naprzód, a wydanie nowel odłożono na później, nie było pewności, czy strona druga, wobec dokonanego faktu głównego, nie cofnie się przed ustępstwami w szczegółach. Kto mógł zaręczyć Mazowszanom, że po ostatecznem przyjęciu Statutu, król skłoni się do uzupełnienia go przepisami o dziedziczeniu kobiet w duchu większości, i że nie da może posłuchu tym, którzy bronili zdania przeciwnego? I na odwrót król, któremu tak bardzo zależało na wprowadzeniu surowej ustawy przeciw mężobójcom, czyż nie miał słusznych powodów obawiać się, iż Mazowszanie, mając już zatwierdzony Statut w rękę, nie zgodzą się na przyjęcie tych niewątpliwie dla siebie niepożądanych, wśród obrad może nawet gorliwie zwalczanych przepisów? A dalej, jeśli uciążliwe dla skarbu postanowienia o formalizmie graniczenia dóbr królewskich, jako też niewygodne dla szlachty przepisy o zakładach sądowych, pozostawione bez zmiany w tekście Statutu, byłyby wraz z całym Statutem uzyskały sankcya, bez równoczesnego wydania zmieniających je nowel, któż mógł zapewnić, że później druga strona, której interes w obu wypadkach był właśnie wprost przeciwny, zgodzi się na stosowne zmiany? Rzecz cała ułożyła się w ten sposób, że trzeba było wszystkie poruszone na sejmie sprawy ustawodawcze mazowieckie załatwić łącznie i współrzędnie, warunkować jedne drugimi, ażeby uzyskać wzajemne ustępstwa; zaczem też i sankcya dla nich wszystkich musiała wyjść równocześnie.

Tak więc Statut mazowiecki pierwszy uzyskał zatwierdzenie dnia 29 stycznia 1532 r., w jednym z ostatnich dni sejmu krakowskiego z r. 1531/2, równocześnie z czterema uzupełniającymi go lub zmieniającymi nowelami. Ponieważ Statut drugi, który go zniósł, zatwierdzonym został 17 stycznia 1540 r., przeto moc obowiązująca tego pierwszego wielkiego kodeksu prawa sądowego mazowieckiego trwała przez lat blisko ośm.

Zapytać można: dla czego to, co w Statucie tym wymagało uzupełnienia lub zmiany, przybrano w kształt nowel, zatem osobnych dekreto^w królewskich, formalnie od Statutu wyodrębnionych; dla czego raczej nie postąpiono w sposób, który sam z siebie nasuwałby się jako najwłaściwszy, i jaki dziś niewątpliwie znalazłby zastosowanie: ażeby artykuły uzupełniające wtrącić we właściwych miejscach, jako istotną część składową projektu, to zaś, co w nim domagało się naprawy, usunąć przez stosowną zmianę tekstu redakcyi odnośnych artykułów, i poprawionemu dopiero w ten sposób projektowi dać sankcyą, tworząc jednolitą, formalnie doskonałą całość, bez dodawania jakichkolwiek dekreto^w uzupełniających? Powtóre, jakże sobie wytlómaczyć, że w Statucie zatwierdzonym pozostawiono bez zmiany pierwotną redakcyą postanowień o graniczeniu dóbr królewskich i o zakładach sądowych, a dodanemi nowelami przepisy te zniesiono lub gruntownie zmieniono? Wszakże, skoro zarówno Statut jak i nowele wydano pod tą samą datą, to powstawała skutkiem tego antinomia, i mogło się stać wątpliwem, które z sprzecznych postanowień ma być stosowanem. Ażeby na pytania te odpowiedzieć, przypomnieć trzeba, że ówczesna technika kodyfikacyjna bardzo jeszcze była niewydoskonaloną, jak niemniej, że sama praca nad złożeniem kodeksów natrafiała na różne trudności, z jakimi już dzisiaj liczyć się nie potrzeba. Było widocznie zamiarem, Statutu tego nie drukować, jak go też w istocie nie wydrukowano; los ten spotykał niejedną ówczesną konstytucyą sejmową, jak o tem dziś na pewno wiemy, chociażby z uzupełnień Tomicyanów; spotykał też zwłaszcza często większe kodyfikacye prawne, jak n. p. wydany prawie równocześnie Statut litewski pierwszy (1529), a później także i drugi. Tekst projektu, jaki przedłożono sejmowi, miał tedy jako autentyk służyć za podstawę dla późniejszych odpisów; i nie było rzeczą bezpieczną kreślić go i uzupełniać dopiskami, jeśli się nie chciało stworzyć pod tym względem precedensu dla samych kopistów, a przez to zrodzić zamącenie co do właściwego brzmienia ustawy. Ponadto było to rzeczą wprost niebezpieczną z innego jeszcze powodu. Jedną bowiem czy kilka poprawek, przeprowadzonych w tekście, mogły dać pocho^p do szerokich rozpraw nad całym szeregiem innych poprawek możliwych, chociażby one nie dotyczyły już rzeczy zasadniczych jeno tylko samej wyraźniejszej czy stosowniejszej redakcyi odpowiednich przepisów. Możliwość taka nasuwała się tu bardziej, aniżeli gdziekolwiek indziej; wiemy bowiem, iż ostateczna redakcyą projektu dokonana została poza obrębem sejmu mazowieckiego, i nie była mu podana do rewizyi. Na takie szerokie rozprawy nie miał już czasu sejm krakowski, który sprawami mazowieckimi zajął się pod koniec swych

obrad¹⁾; groziło zatem niebezpieczeństwo, że w takim razie sprawa wydania Statutu nie dałaby się od razu załatwić, i że ją trzeba będzie odłożyć na czas późniejszy, kiedy już może nie znajdą się tak pomyslnie po temu warunki, jak obecnie. Takiego wyniku rzeczy nie mógł sobie życzyć ani król, który przez cały ciąg swoich rządów dążył statecznie i wytrwale do skodyfikowania różnych praw w państwie obowiązujących, i niejednego już w tej sprawie doczekał się zawodu, ażeby rozmyślnie narażać się na możliwość zawodu nowego; ani Mazowszanie, którzy, jak wszystko za tem przemawia, nie mieli podówczas zasadniczych zarzutów przeciw projektowi, a w których interesie leżało uzyskać jaknajrychlej osobny kodeks zastrzeżonego im odrębnego prawa sądowego. Przez to stało się, że projekt sejmu mazowieckiego z r. 1531 przyjęto tu jakoby całość nietykalną, to zaś, co w nim wymagało zmian i uzupełnień, określono osobnemi nowelami.

Co do antinomii, jaka stąd wynikła, przypomnijmy, że jeśli nawet w dzisiejszych, subtelnie obmyśliwanych i przygotowywanych kodeksach nie zawsze można się jej ustrzec, to tem mniej, przy niedoskonałej technice kodyfikacyjnej, mogła ona razić w ustawach z owych czasów. W Statucie naszym było i tak pełno antinomij. Klóciły się przedewszystkiem z sobą różne postanowienia 25 ustaw dawniejszych ksiąg mazowieckich, do Statutu przydane i równocześnie z nim zatwierdzone, jako że wydawano je wśród różnych, częstokroć odmiennych warunków, w różnych czasach z ostatniej ćwierci XIV i przez cały ciąg XV stulecia; były dalej sprzeczności między ustawami książęcemi a różnemi postanowieniami właściwego tekstu Statutu; kto wreszcie zadałby sobie trud, mógłby zestawieć spory zapewne poczet antinomij pomiędzy samymi przepisami tekstu właściwego. Zeby nie poprzestać na tym jednym przykładzie, sięgnijmy jeszcze do Statutu mazowieckiego drugiego i przypomnijmy, że równocześnie z nim zatwierdzono także 25 dawniejszych ustaw książęcych, tak samo z sobą jako też z postanowieniami Statutu w niejednym sprzecznych; ponadto zaś dodano tu, i razem z nim bez zmiany wydrukowano niektóre nowsze ustawy mazowieckie, które znowu w pewnych szczegółach sprzeciwiały się jego przepisom. Tak przydane tu konstytucje mazowieckie z r. 1538 podawały zgoła odmienne warunki graniczenia dóbr szlacheckich, aniżeli je określał Statut²⁾; tak pozostawiono tu też w całości artykuł przywileju piotrkowskiego z r. 1529 o czterech instancjach sądowych w sprawach mazowieckich, podczas gdy Statut

¹⁾ Por. niżej str. 239.

²⁾ Por. str. 220.

sam zmniejszył liczbę instancyj do trzech, wykreślając z ich rzędu sejm warszawski ¹⁾. Dodane do niezmienionego Statutu pierwszego nowele, o ile zostawały z nim w sprzeczności, nie przedstawiały zatem nic wyjątkowego, a nadto nie mogły też rodzić zasadniczych wątpliwości w praktyce. Dla sędziów ówczesnych jasną było rzeczą, że skoro w Statucie zachowano pewien przepis, który usuwa lub zmienia nowela, wydana osobno, chociażby nawet równocześnie, to trzeba uwzględnić nowelę, a nie odnośny artykuł Statutu; i dla tego w praktyce mogli stosować rzeczywiście obowiązujące prawo, lepsi w tem od niejednego z dzisiejszych „jurystów“, który zacierzewiwszy się w rzeczach formalnych, traci zmysł dla zrozumienia istotnej woli prawodawcy.

Z czterech znanych nam nowel jedna tylko, t. j. ustawa o mężobójcach przeszła do rękopisów, w których dochował się tekst Statutu pierwszego; trzy inne ogłoszono drukiem dopiero przy Statucie drugim ²⁾. W zasadzie tekst Statutu pierwszego mógłby być nie podawać także żadnej noweli, skoro każda z nich, formalnie rzecz biorąc, była osobnym aktem ustawowym; nie tyle więc zadziwia tutaj brak kilku nowel, ile raczej okoliczność, dla czego podano tylko jedną z nich, nie wszystkie. Przypuszczeń, jakie dla wyjaśnienia tego pytania nasunąćby się mogły, jest kilka, przedewszystkiem dwa. Naprzód przypomnieć należy, iż żaden z rękopisów, jakie posiadamy, nie jest oryginałem; są to wczesne wprawdzie, ale zawsze już pochodne odpisy ³⁾. Nie można tedy przesądzać, czy w autentyku nie znajdowały się i inne nowele, z których kopisci zachowali tylko najważniejszą. Powtóre, przyjąć też można, że ponieważ ustawa o mężobójcach przedstawiała szczególne znaczenie dla króla, przeto z polecenia jego przepisano ją przy Statucie, opuszczając inne nowele, które nie miały już dlań tak wielkiego, zasadniczego znaczenia. Jakkolwiekbydź, ustawa o mężobójcach, złączona w ten sposób zewnętrznie z Statutem samym, musiała przez to uchodzić za istotną jego część składową. Stąd tłómaczy się, dla czego już na sejmie z r. 1534 zarzuty przeciw tej ustawie skierowane, połączone najściślej z zarzutami przeciw całemu Statutowi ⁴⁾.

Dekretu królewskiego, zatwierdzającego Statut pierwszy, nie przechował nam żaden z jego rękopisów; tem różni się jego tekst od Sta-

¹⁾ Por. str. 196.

²⁾ Bandtkie, *Ius Pol.* 414. 416. 417.

³⁾ Mam tu na myśli rękopisy Metryki koronnej i Wilanowski; odpis w *Tekach Naruszewicza* jest kopią pierwszego z nich, z końca XVIII wieku.

⁴⁾ Por. str. 230.

tutu drugiego, na którego czele znajduje się taki dekret ¹⁾). Nie można jednak z tego powodu podnosić jakichkolwiek wątpliwości przeciw poprzednim wywodom o sankcyi Statutu; nawet bowiem w konstytucyach sejmowych, za Zygmunta I drukowanych, opuszczano częstokroć formułki zatwierdzające, poprzestając na podaniu samych tylko postanowień sejmowych, w stosowne artykuły ujętych. Bez takich formułek zatwierdzających ogłoszono konstytucye z lat 1510, 1511, 1519, 1520, 1521, 1523 ²⁾), nie mówiąc o wydanych później, jak z r. 1543, 1544 ³⁾). Nie ma też dekretu, potwierdzającego nasz Statut, w księgach kancelaryi królewskiej; wszelako i ten wzgląd nie zachwiewa w niczem poprzednich naszych spostrzeżeń. Do ksiąg tych zapisywano wprawdzie zazwyczaj uchwały sejmowe i rozporządzenia królewskie; nie była to jednak reguła bez wyjątku. Niejednokrotnie w zwykłych księgach sądowych, czasem w innych, prywatnych zbiorach, rękopiśmiennych czy drukowanych, spotykamy rozporządzenia królewskie, niekiedy nawet dekrety sejmowe, których napróżno szukalibyśmy w księgach kancelarskich czy podkancelarskich. Ażeby nie wybiegać daleko poza przedmiot, zwracamy tylko uwagę na to, że niema w tych księgach żadnej z czterech omówionych nowel mazowieckich z r. 1532, jak najmniej, co ważniejsza, i w tym wypadku stanowcza, niema tu także dekretu królewskiego z r. 1540, zatwierdzającego Statut mazowiecki drugi.

Powróćmy raz jeszcze do dat, ażeby rzucić promień światła na przebieg obrad sejmu krakowskiego z r. 1531/2, o ile one dotyczyły zamierzonej i dokonanej tamże kodyfikacyi mazowieckiej. Widzieliśmy, iż sejm ten trwał jeszcze 31 stycznia 1532 r., i że w tym, lub jakimkolwiek najbliższym dniu zakończyły się jego obrady. Natomiast uderza, że wszystkie ustawy koronne wydane na nim zostały już pod datą 20 stycznia t. r. Powyższą datę noszą obszerne, widocznie cały poruszony materiał wyczerpujące konstytucye sejmowe ⁴⁾); pod tąż datą wychodzi także uniwersał o poborze wiardunkowym ⁵⁾), jako też drugi osobny uniwersał o czopowem ⁶⁾). Nawet szczególne sprawy koronne, jakie się jeszcze do załatwienia nasunęły, rozstrzygnięto rozporządzeniami z 20 stycznia; datę tę nosi dekret królewski o czasie odbywa-

¹⁾ Bandtkie, Ius Pol. 367.

²⁾ Vol. leg. I. 366. 374. 387. 392. 396. 399.

³⁾ Ibid. I. 566. 582.

⁴⁾ Ibid. I. 499.

⁵⁾ Metr. kor. t. 46 fol. 148'; t. 47 fol. 234'.

⁶⁾ Ibid. t. 46 fol. 153'.

nia roków ziemskich bełskich¹⁾. Z późniejszych dni, przez które jeszcze odbywał się sejm krakowski, nie dochowały się jakiegokolwiek uchwały koronne. Znaczy to, iż sejm ze wszystkimi sprawami ogólnopañstwowymi ułatwił się był już dnia 20 stycznia, i że, gdyby tylko o nie chodziło, byłby się był mógł rozjechać już pod tą datą. Jeżeli jednak mimo to trwał aż do 31 stycznia, a dopiero 29 stycznia przyjął ostatecznie zarówno Statut pierwszy, jako też uzupełniające go nowele, to oczywisty stąd wniosek, iż właśnie dziewięć a wzgl. jedenaste ostatnie dni sejmu poświęcono załatwieniu spraw mazowieckich. Nie chcemy przez to przesądzać, czy i przedtem już, wśród obrad nad sprawami koronnymi, nie poruszono częściowo także mazowieckich; bądź co bądź stwierdzić trzeba, iż główna akcja sejmu w sprawach mazowieckich ześrodkowała się właśnie w tym ostatnim okresie jego obrad. Przyjmując nawet, że jej przedtem nie podjęto wcale, otrzymamy stosunek 9 dni obrad sejmu walnego do 15 dni obrad sejmu warszawskiego z r. 1531; lub, odliczając dni świąteczne, stosunek dni 7 do 12. Rozważając warunki, wśród których dokonywała się praca obu sejmów, będziemy musieli przyznać, iż sejm krakowski poświęcił sprawie stosunkowo baczniejszą uwagę, aniżeli sejm mazowiecki; inna rzecz bowiem radzić nad gotowym już projektem ustawy, aniżeli projekt ów dopiero układać. Na wszelki przypadek znajdujemy w tym szczególe ponowną wskazówkę na stwierdzenie okoliczności, iż sejm krakowski nie zajmował się jedynie nowelami mazowieckimi; gdybyśmy bowiem nawet przyjęli, iż niektóre sprawy, jak statut o mężobójcach, dały jeszcze pobudkę do rokowań i sporów, to jednak przy ówczesnym sposobie prowadzenia obrad, nie można przyjąć, aby tych kilka szczegółów zajęło dziewięć dni rozpraw sejmowych; musiała tu być niewątpliwie rozpatrywaną sprawa obszerniejsza, t. j. projekt całego Statutu. I, skoro co do przeważnej części jego postanowień nie było zasadniczego oporu, jakże potrafilibyśmy usprawiedliwić zdanie, iż Statut nie uzyskał zatwierdzenia?

V.

Prace przygotowawcze nad ułożeniem Statutu mazowieckiego drugiego.
Trzy projekty tegoż Statutu z lat 1533, 1536 i 1539.

Poprzednie uwagi nasze wyczerpały główny przedmiot niniejszej pracy, a mianowicie pytanie, czy i kiedy Statut mazowiecki pierwszy został zatwierdzonym. W rozdziale niniejszym i następnym zamierzamy

¹⁾ Terr. Bełz t. 9 str. 907. 949; Castr. Bełz. t. 152 str. 55.

omówić jeszcze niektóre szczegóły, z sprawą tą w dalszym już zostające związku, nieobojętne wszelako dla dziejów ustawodawstwa mazowieckiego, jak się one w najbliższym czasie po wydaniu Statutu pierwszego rozwinęły.

Zwracamy tedy przedewszystkiem uwagę na znany już poprzednio, ale dotąd zupełnie niewyzyskany ustęp, zawarty w przytoczonych już kilkakrotnie Postulatach mazowieckich z r. 1534. Podniósłszy wiadome zarzuty przeciw Statutowi pierwszemu, domagają się tu Mazowszanie u króla: *Item quod Maiestas Sua Regia Statuta ducatus Mazoviae per dominum palatinum modernum et consiliarios nec non nuntios terrarum [Mazoviae] Suae Serenissimae Maiestati Regiae porrigenda approbare et confirmare gratiose dignaretur*¹⁾. Jest tu zatem mowa o nowym projekcie Statutu, różnym widocznie od Statutu pierwszego, skoro mu się go przeciwstawia, który miał być królowi przedłożonym do zatwierdzenia. Czy w chwili, w której Postulaty mazowieckie spisywano, był on już gotowym, czy też miał być dopiero w przyszłości opracowanym? Pożądanego wyjaśnienia dostarcza nam w tej mierze słowo *porrigenda*. Że jest tu mowa o doręczeniu, które później miało nastąpić, tłumaczy się tem, że na sejmie walnym z r. 1534 król obecnym nie był; bawił on właśnie podówczas na Litwie. Z drugiej strony nie można przyjąć, iżby wzmianka o zamierzonym doręczeniu odnosiła się do projektu jeszcze nieistniejącego; znaczyłoby to, że Mazowszanie przesądzali o rzeczy, która w przyszłości dopiero miała dojść do skutku, i to w czasie, kiedy nie było po temu żadnej istotnej i rozumnej przyczyny. Na cóż bowiem przydałoby się Mazowszansom prosić króla z góry o zatwierdzenie Statutu, który jeszcze nie istniał? Wszakże ani oni sami nie mogli wiedzieć, jaką będzie treść projektu jeszcze nieułożonego, ani też król nie mógł go zatwierdzać, skoro, jako nieistniejący, projekt taki nie mógł mu być jeszcze znany. W tym wypadku spodziewalibyśmy się raczej, iż Mazowszanie prosić go będą o złożenie sejmu w Warszawie, któryby nowy projekt opracował, a potem dopiero przyjdą doń z prośbą o jego zatwierdzenie; i wtedy też, ale dopiero wtedy, prośba taka miałaby uzasadnienie. Jeżeli mimo to przedstawiciele Mazowsza zapowiadają królowi wręczenie projektu i z góry proszą dłań o sank-

¹⁾ Rpis Czart. (Acta Tomic.) nr. 272. str. 286. Por. też cytat u Winiarza 13 uw. 1. Uzupełniam w tekście wyraz: *Mazoviae*, gdyż chodzi o doręczenie królowi Statutu mazowieckiego, który mógł obchodzić przedewszystkiem tylko senatorów i posłów mazowieckich, nie zaś w ogóle koronnych. Dodany szczegół, iż obok nich ma go wręczyć obecny wojewoda (mazowiecki) nie pozostawia zresztą pod tym względem żadnych wątpliwości.

cyą, to jest w tem dowód, iż w czasie, w którym prośbę wystosowano istniał już projekt nowego Statutu.

Kiedy i wśród jakich okoliczności projekt ten złożono? Ażeby na pytanie to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem wyjaśnić inne, które się z niem bezpośrednio łączy: kto jest owym *palatinus modernus*, zatem wojewodą (i wicesgerentem) mazowieckim, sprawującym władzę w czasie spisania i wysłania Postulatów (1534 r.)?

Na pytanie to dotychczasowi badacze dziejów ustawodawstwa mazowieckiego odpowiadali jednogodnie, iż był nim Stanisław Śrzeński, rzekomy następca Prażmowskiego, a poprzednik Goryńskiego na tym urzędzie. Najbliższem źródłem tej wiadomości jest Janocki, podający następujący po pierwszym, Brzeskim, szereg wicesgerentów z następującymi datami: Prażmowski († pod koniec 1533, *sic*), Stanisław Śrzeński († 1535), następnie Goryński¹⁾. Janocki opiera się znowu na Niesieckim, który podaje tę samą listę, z odmiennymi nieco datami, nie określa bowiem czasu śmierci Prażmowskiego, a Śrzeńskiemu umierać każe dopiero r. 1536²⁾. Powołuje się przytem na właściwe źródła pierwotne, t. j. nagrobki Śrzeńskich, podane u Okolskiego i Starowolskiego. Zwracając się do Okolskiego, znajdujemy tu wiadomość o nagrobku Stanisława Śrzeńskiego, zwanego Gradem, wojewody mazowieckiego, zmarłego rzekomo 30 marca 1636 r., jako też o nagrobku Feliksa Śrzeńskiego, wojewody płockiego, którego tekst nie podaje bynajmniej, czym był synem, a zarazem w jakim czasie umarł³⁾. Starowolski natomiast przytacza nagrobek Feliksa, wojewody płockiego, z dodatkiem, iż był on synem Stanisława, wojewody mazowieckiego, i że zmarł (Feliks) 30 marca 1636 r.⁴⁾. Zestawiając obie wersje ze sobą, przyjął Niesiecki, za drugą, iż Feliks był synem Stanisława, a za pierwszą, po zredukowaniu daty rocznej śmierci o całą setkę, iż Stanisław umarł r. 1536. Nie chciał dostrzec, że oba jego źródła kłócą się ze sobą w rzeczach zasadniczych, według jednego bowiem tekst nagrobku określa pochodzenie Feliksa, według drugiego nie; w pierwszym ta sama data śmierci odnosi się do Stanisława, w drugim do Feliksa. Które z nich jest błędem, nie opłaciłoby się dochodzić; mylą się bowiem oba. Znacznie od obu wcześniejszy Paprocki podaje oba nagrobki w autentycznym brzmieniu; zawierają one zgoła odmiennie szczegóły. Tak przedewszystkiem nagrobek Stanisława Śrzeńskiego, wojewody mazo-

¹⁾ Janociana II. str. 106 nr. 49, str. 226 nr. 118.

²⁾ Niesiecki, Herbarz, wyd. lip. I. 203.

³⁾ Okolski, Orbis Polonus I. 153.

⁴⁾ Starowolski, Monum. Sarm. 490.

wieckiego, zwanego Gradem, który zmarł 30 marca 1436 r., a następnie nagrobek Feliksa Śrzeńskiego, wojewody płockiego (bez podania pochodzenia), który zmarł 19 września 1554 r.¹⁾ I Paprocki w niczem się tu nie myli: w istocie bowiem w dokumentach z r. 1412—1435 występuje Stanisław Grad²⁾, raz nawet wyraźnie Stanisławem Gradem ze Śrzeńska nazwany³⁾, jako wojewoda płocki, co, ze względu na istniejącą podówczas udzielną Płocka mogło dać pochop do nadania mu w nagrobku tytułu wojewody mazowieckiego; żył także w pierwszej połowie XVI stulecia Feliks Śrzeński, wojewoda płocki, występujący w tej godności r. 1534, jako jeden z wysłańców, którzy mieli królowi zawieść znaną nam Legacją odbywającego się podówczas sejmu piotrkowskiego⁴⁾. Ale ów Feliks nie mógł być żadną miarą synem Stanisława Grada, ani też sam Stanisław, który według nagrobku dożył miał 140 lat wieku, zatem urodził się jeszcze pod koniec XIII stulecia, nie mógł być wicesgerentem mazowieckim po śmierci Prażmowskiego, i umierać r. 1536! W początkach XVI wieku (1505 i 1506 r.) występuje wprawdzie inny Stanisław Śrzeński jako kasztelan wiski⁵⁾, co do którego możnaby nawet przyjąć, że był ojcem Feliksa, wojewody płockiego; nie mamy jednak żadnego śladu, iżby się posunął kiedykolwiek do godności wojewody mazowieckiego; gdybyśmy już zaś chcieli twierdzić, że ją przecież uzyskał, to możnaby tu myśleć conajwięcej o ostatniej dobie panowania książąt, ale bezwarunkowo nie o czasach zostawania Mazowsza pod berłem króla polskiego, nie tylko ze względu na dowody przeciwnie, jakie zaraz niżej podamy, ale także i dla tego, że w tym wypadku musielibyśmy go spotkać w bardzo dokładnych listach dostojników i urzędników mazowieckich, jakie się nam przechowały z r. 1525⁶⁾ i 1531⁷⁾, chociażby na jakimś innym jeszcze, od wojewodzińskiej godności niższym urzędzie. Tymczasem obie listy nie wymieniają go wcale; w czem dowód, że zmarł przed r. 1525.

Tak więc skutkiem dziwnego pomieszania wiadomości źródłowych przez dawniejszych, niekrytycznych heraldyków, przyjmowanych na wiarę w dzisiejszej nauce, zrodziło się twierdzenie o Stanisławie Śrzeńskim, jako następcy Prażmowskiego na wicesgerencyi i województwie mazowieckiem. Autentyczne źródła mówią zgoła co innego. Pod datą

¹⁾ Paprocki, Herby, wyd. Turow. 400. 401.

²⁾ Kod. dypl. Mazow. nr. 150. 163. 176.

³⁾ Ibid. nr. 162.

⁴⁾ Rpis Czart. nr. 272 str. 271. Por. też cytat u Winiarza 14. uw. 1.

⁵⁾ Vol. leg. I. 309; Kod. dypl. Mazow. nr. 282.

⁶⁾ Vol. leg. I. 448.

⁷⁾ Bandtkie, Ius Pol. 367. 368.

4 lutego 1533 r. Zygmunt I nadaje wicesgerencją na Mazowszu Janowi Łoskiemu z Woli Chinowskiej, dawniej kasztelanowi wiskiemu (1525—1531)¹⁾, a w chwili mianowania wojewodzie mazowieckiemu²⁾. Wojewodą mazowieckim był zatem Łoski ustanowiony już przedtem, według zwyczaju bowiem, jakiego podówczas przestrzegano, obie nominacje: na województwo i wicesgerencją przychodziły do skutku z osobna, i to tak, że palatynat dostawał się upatrzonemu kandydatowi rychlej, aniżeli wicesgerencya³⁾. Ponieważ jednak odstęp czasu pomiędzy nimi bywał zazwyczaj stosunkowo krótki (kilka dni, conajwięcej miesiąc)⁴⁾, przeto możemy przyjąć, iż Łoski otrzymał województwo mazowieckie w samym początku r. 1533, lub conajwcześniej przy końcu r. 1532. I nie mógł go otrzymać rychlej, skoro wiemy, iż śmierć Prażmowskiego przypada na październik lub listopad 1532 r.⁵⁾ Na wszelki przypadek niema pomiędzy Prażmowskim a Łoskim miejsca na Śrzeńskiego czy też jakiegokolwiek innego wojewodę. Jako wojewoda-wicesgerent występuje Łoski na sejmie sądowym mazowieckim pod datą 15 czerwca 1534 r.⁶⁾ Kiedy umarł, niewiadomo dokładnie; ponieważ jednak dekret królewski z 13 października 1535 r., mianujący Goryńskiego wojewodą mazowieckim, wyraźnie zaznacza, iż nowy dostojnik obejmuje ten urząd po śmierci Łoskiego⁷⁾, przeto wynika stąd, iż zgon jego nastąpił na krótko przedtem, jak niemniej, że znowu pomiędzy Łoskim a Goryńskim nie da się umieścić żaden inny wojewoda. Tak więc z pocztu wojewodów i wicesgerentów mazowieckich wykreślić należy stanowczo nazwisko Śrzeńskiego, a w jego miejsce wstawić pomijanego dotąd zupełnie Łoskiego. On też jest owym *palatinus modernus*, o którym wspominają Postulaty z r. 1534.

Ponieważ sejm piotrkowski, z którego Postulaty owe wysłano do króla, rozpoczął się już dnia 6 stycznia t. r., a nowy projekt Statutu był już w tym czasie gotów, przeto nie mógł on powstać później, jak w r. 1533. Z drugiej strony nie można dlań przyjąć także wcześniejszej daty rocznej, ile że projekt ten złożono widocznie za rządów nowego wicesgerenta, który wtedy dopiero uzyskał tę godność; i byłoby

¹⁾ Vol. leg. I. 448; Bandtkie, Ius Pol. 367.

²⁾ Metr. kor. t. 48 str. 608.

³⁾ Tak Piotr Goryński mianowany został wojewodą mazowieckim 13 października 1535 r., a wicesgerentem 10 listopada t. r. *Ibid.* t. 51 fol. 136. 143'. Podobnie następca Goryńskiego, Piotr Gamrat, mianowany wojewodą mazowieckim 15 grudnia 1542 r., a wicesgerentem 23 grudnia t. r. *Ibid.* t. 64 fol. 74'. 84.

⁴⁾ Por. uw. poprz.

⁵⁾ Por. str. 232.

⁶⁾ Por. Balzer, Sejm mazow. pod rządem koronnym, str. 31 Dodatek V.

⁷⁾ Metr. kor. t. 51 fol. 136.

rzeczą, zgoda nieprawdopodobną, ażeby jeszcze za życia Prażmowskiego, którego osoba tak ściśle się związała z pierwszą kodyfikacją mazowiecką, można było przystąpić do rewizji Statutu. Tak więc pierwszy widoczny objaw opozycji przeciw Statutowi pierwszemu przyniósł ze sobą już rok najbliższy po jego zatwierdzeniu; data ta schodzi się ściśle z początkiem owego okresu w rządach Zygmunta I, w którym wybuchło przesilenie w wewnętrznym życiu państwa, stwarzając grunt podatny do kwestyonowania i obalania tego, co wprowadzono niedawno dla zabezpieczenia porządku i ładu społecznego.

Samego projektu z r. 1533 nie znamy; o treści jego posiadamy tylko dwie niewyczerpujące wskazówki: jedną szczególną, iż nie zawierał on już statutu Januszowego o mężobójcach, skoro go równocześnie tak ostro zaczepiano; i drugą ogólną, że opuszczono w nim pewne, bliżej nam nieznane, dla Mazowszan niedogodne artykuły, w redakcyi pierwszej rzekomo przez Prażmowskiego dodane. Ponieważ jednak dążność i charakter całego ruchu, jaki się już podówczas objawił, są jakościowo te same, jakie istniały w czasie ostatecznego dokonania drugiej z rzędu kodyfikacyi mazowieckiej z r. 1540, przeto wolno wypowiedzieć przypuszczenie, iż część, może nawet znaczna, zmian, uzupełnień i opuszczeń, jakie wykazuje Statut drugi w porównaniu z pierwszym, mogła się już znajdować w projekcie z r. 1533. A wobec tego twierdzenie, przypisujące autorstwo wszystkich tych nowości sejmowi mazowieckiemu z r. 1536, trzeba będzie postawić pod znakiem zapytania; równem bowiem prawem można tu przyjąć także częściowe przynajmniej autorstwo sejmu mazowieckiego z r. 1533. Tem mniej można stawiać pewnik o autorstwie Goryńskiego; jeśli już bowiem czysto zewnętrzna okoliczność przewodniczenia na sejmie warszawskim miałyby o tej sprawie rozstrzygać, to urasta teraz Goryńskiemu współzawodnik w osobie Łoskiego. To też pomiędzy obu tych dostojników, a ściśle rzecz biorąc, pomiędzy oba sejmy z r. 1533 i 1536 trzeba będzie rozdzielić, w stosunkach bliżej określić się niedających, nie tylko winę tego, co w reformach Statutu drugiego jest zarzutu godnem, ale i zasługę w przeprowadzeniu tego, co w nim występuje jako postęp i zmiana dodatniego znaczenia.

Nie znamy dalszych losów projektu z r. 1533; wiemy nie tylko, iż zatwierdzenia nie uzyskał, ale ponadto nie znajdujemy żadnej wzmianki, iżby stanowił przedmiot obrad na którymkolwiek z sejmów walnych. Nie było też w istocie warunków po temu; kilka najbliższych sejmów odbyło się pod nieobecność Zygmunta; inne, w których król brał udział, skłóciły do tyła wewnętrzne rozterki i waśni, że już nie tylko spraw partykularnych, ale nawet najważniejszych spraw

ogólno-państwowych nie było można na nich załatwić. Na ten czas, już za wicesgerencyi Goryńskiego, przypada zwołanie sejmku mazowieckiego z r. 1536 celem uchwalenia nowego projektu Statutu. Stało się to, jak wiemy, na żądanie samych Mazowszan¹⁾; widocznie po latach kilku doszli do przekonania, iż projekt z r. 1533 wymaga uzupełnień czy poprawek; nie jest też, jak niżej to wskażemy, wykluczonem przypuszczenie, że i sam król, przy ponownej rewizyi, zmierzał jeszcze do przeprowadzenia pewnych celów, którym nie odpowiadał projekt poprzedni.

Czy tekst Statutu drugiego, jak go ostatecznie w r. 1540 zatwierdzono i wydrukowano, zawiera w istocie niezmienny w niczem projekt sejmku warszawskiego z r. 1536, jak się to powszechnie przyjmuje? Pod tym względem uderza przedewszystkiem dziwne zjawisko: że na zatwierdzenie trzeba było czekać całych lat cztery. A przecież, gdyby projekt z r. 1536 dla żadnego z czynników, o sprawie rozstrzygających, nie przedstawiał wątpliwości czy niedogodności, należałoby się raczej spodziewać, iż uzyska sankcyą w rychlejszym czasie. I była niewątpliwie po temu sposobność jeszcze przed rokiem 1540. Właśnie po przejściu wielkiej zawieruchy z r. 1537, zebrał się w początkach r. 1538 sejm walny w Piotrkowie, jeden z najważniejszych z całego okresu rządów Zygmunta I, który w obszernych konstytucyach załatwił szereg pierwszorzędných spraw państwowych²⁾. Nie dość na tem; tenże sam sejm wydał nadto osobne konstytucye dla Mazowsza, rozstrzygające również wiele ważnych pytań, jakie dotyczyły tej ziemi³⁾. Jeżeli tedy z całej działalności sejmku tego przebija widoczna dążność do uporządkowania zagmatwanych stosunków w Polsce, i jeżeli wśród obrad, jakie się tu toczyły, zwrócono też szczególną uwagę na sprawy mazowieckie, to słusznie można się domyślać, iż sprawa zatwierdzenia Statutu drugiego, którego projekt był już wypracowanym, przedstawiająca dla Mazowsza pierwszorzędną doniosłość, musiała wtedy spotkać się jeszcze z jakimiś przeszkodami, z powodu których trzeba ją było odłożyć. Ta sama uwaga dotyczy też obrad sejmku krakowskiego z r. 1539, które również doprowadziły do wydania obszerniejszych konstytucyj koronnych⁴⁾, ale z zatwierdzeniem Statutu ułatwić się nie zdołały. Można przyjąć, że trudności nie wychodziły od przedstawicieli mazowieckich. Boć skoro Mazowszanie uchwalili nowy projekt w r. 1536, to nie było powodu, aby mu się sprzeciwiali na sejmach

¹⁾ Por. str. 198.

²⁾ Vol. leg. I. 516 n.

³⁾ Ibid. I. 536 n.

⁴⁾ Ibid. I. 546.

walnych; raczej król mógł tu stawiać jeszcze pewne przeszkody. Z jakich przyczyn — tego możemy się tylko domyślać. Zwróciliśmy już poprzednio uwagę na okoliczność, iż rychła opozycya, jaka się przeciw Statutowi pierwszemu zbudziła, mogła go w pewnej mierze zniechęcić i zniecierpliwic¹⁾; być może zatem, iż teraz umyślnie temporyzował, wyczekując, czy sami Mazowszanie nie uznają jeszcze potrzeby jakichś zmian i uzupełnień w projekcie; przytem mogły też powstać sprzeczności pomiędzy nim, a wysłańcami tej ziemi co do zamieszczenia w nowym Statucie pewnych postanowień, których projekt nie zawierał, albo opuszczenia innych, które królowi wydały się niedogodnymi. Na wszelki przypadek powstawała możność poddania projektu z r. 1536 ponownej rewizyi, wzgl. opracowania nowego projektu, któryby owe sprzeczności uchylił. Zobaczymy, czy na poparcie tego przypuszczenia dadzą się przytoczyć jakiegokolwiek wskazówki źródłowe.

W Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, ze zbiorów niegdyś Biblioteki Załuskich, znajduje się, pod sygnaturą Lat. F. II. 185 rękopis z XVI wieku, zawierający Statut mazowiecki. Nie miałem możności zbadać go osobiście, i dlatego poniższe moje wywody przedstawiam z zastrzeżeniami; posiadam wszelako dość dokładne wiadomości o jego stronie zewnętrznej i układzie zawartego w nim tekstu, które pozwalają wyrobić sobie zdanie o stosunku tego zabytku do obu Statutów mazowieckich z r. 1532 i 1540²⁾. Tekst rękopisu zgadza się w przeważnej części z obu Statutami, nie pokrywa się wszelako z żadnym; owszem łączy on w sobie niektóre właściwości Statutu pierwszego z właściwościami drugiego. Na ogół biorąc, zbliża się najwięcej do Statutu drugiego. Tak z 8 artykułów redakcyi pierwszej, które opuszczono w drugiej, nie zawiera 7; natomiast pomieszczono w nim już wszystkie 21 artykuły, o które redakcyja druga bogatszą jest od pierwszej. Niemniej też porządek i następstwo artykułów idzie tu, z zaznaczonymi poniżej wyjątkami, w całości za redakcyą drugą, wykazując w ten sposób w wielu względach różnice od układu redakcyi

¹⁾ Por. str. 231.

²⁾ Bliższych szczegółów o rękopisie udzielił mi uprzejmie dr. Józef Korzeniowski z przygotowanego przez siebie sprawozdania o poszukiwaniach w bibliotekach i archiwach zagranicznych. Kilka uzupełniających wyjaśnień zawdzięczam uprzejmości p. Stanisława Ptaszyckiego w Petersburgu. Obu tym uczynom składam na tem miejscu gorące podziękowanie za udzieloną mi łaskawie pomoc. — Prawdopodobnie niniejszego rękopisu dotyczy opis Janockiego, Janociana II. 225 nr. 118. Że zawarty w nim tekst Janocki odnosi do r. 1531 i przypisuje autorstwo jego Prażmowskiemu, wynika stąd, że na początku znajduje się wzmianka o sejmie warszawskim, odbytym w r. 1531 pod przewodnictwem Prażmowskiego, ta sama, która w dosłownem brzmieniu przeszła także do Statutu drugiego z r. 1540.

pierwszej. Jak się przedstawia rzecz co do zmian, przeprowadzonych w samej treści 77 artykułów, określić nie umiem; informacye moje nie sięgają bowiem tak daleko; pytanie to da się zresztą rozwiązać dopiero po ogłoszeniu tekstu Statutu pierwszego, jako też na podstawie autopsyi niniejszego rękopisu. Stwierdziwszy wszelako, iż co do samego układu rękopis ten tak bardzo jest zbliżony do redakcyi drugiej, możemy przyjąć z wielkiem prawdopodobieństwem, że także i w owych 77 artykułach przeprowadzone już zostały, przynajmniej w znacznej części, owe zmiany, któremi się ona wyróżnia od pierwszej. Prócz tych podobieństw co do właściwego tekstu, zachodzą jeszcze dalsze co do części dodatkowych. Tak niema w rękopisie statutu o mężobójcach, który podała redakcyja pierwsza, a który nie znajduje się w drugiej; natomiast są tu zamieszczone dwa dekrety królewskie, w redakcyi pierwszej niezawarte, o zakładach sądowych i dziedziczeniu kobiet. Różnica w porównaniu z redakcyą drugą zachodzi tylko w tem, że porządek ich jest przestawiony, jak niemniej, że oba przedzielone są przywilejem piotrkowskim z r. 1529, który w Statucie drugim następuje dopiero po 25 ustawach książęcych z wieków średnich. Niema tu natomiast konstytucyj mazowieckich sejmu piotrkowskiego z r. 1538, które zamkają Statut drugi.

Właściwości, któremi rękopis zbliża się do Statutu pierwszego polegają na tem, że zamieszcza on art. 97 tegoż Statutu o graniczeniu dóbr królewskich, którego nie ma już w redakcyi drugiej; nie zawiera wszelako także łączącej się z tymże artykułem noweli z 29 stycznia 1532 r.: *De bonis regalibus limitandis*, którą obok innych, równocześnie wydanych, zamieściła redakcyja druga. Tutaj możnaby jeszcze zaliczyć inny szczegół, że przed art. 3 Statutu pierwszego (*Citatio ad praesentiam principis*) zamieszczono artykuł *De citatione et concitatione intra terminos*, którego wprawdzie w redakcyi pierwszej niema, a który posiada już redakcyja druga, wszelako zamieszcza go dopiero po art. trzecim.

Od obu Statutów wyróżnia się wreszcie rękopis tem, że nie zawiera artykułu: *De concitatione post mortem rei* (St. I. art. 21; St. II. Bandtkie 370), natomiast zamieszcza laudum sejmu warszawskiego z r. 1534: *Consuetudo de captivandis furibus*, którego one nie mają. Brakuje tu także 25 statutów książęcych z wieków średnich. Wreszcie porządek artykułów Statutu pierwszego 140. 141. 142. 143, w tem miejscu zupełnie zgodny z porządkiem Statutu drugiego, został w rękopisie zmieniony; następują one po sobie w ten sposób: 140. 143. 141. 142.

Z podanego tu przeglądu treści wynika przedewszystkiem, iż rękopis

kopisu naszego nie można uważać za prosty tylko odpis, chociażby nawet defektny, któregośkolwiek Statutu, a mianowicie nawet nie za odpis Statutu drugiego; w tym razie bowiem nie wytlómaczylibyśmy sobie, skąd się tu mogły wziąć niektóre artykuły, zawarte w redakcyi pierwszej, jako też inne, których i tam niema, a które musiałyby być zaczerpnięte z innych źródeł. Niemniej też nie dałoby się utrzymać przypuszczenie, jakoby rękopis był prywatną kompilacją obu Statutów, której za główną podstawę służyła redakcyja druga; i w tym bowiem razie pozostałoby bez wyjaśnienia pytanie, skąd się wzięło laudum o imaniu złoczyńców z r. 1534; co ważniejsza, nie dałoby się pomyśleć żadna rozumna przyczyna, dla której kompilacją taką mianoby składać z dwu Statutów, z których jeden przestał już obowiązywać. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko przyjąć, że tekst zawarty w rękopisie jest zabytkiem o samoistnem znaczeniu, który powstanie swoje zawdzięcza jakiemuś szczególnemu, dla osiągnięcia pewnego praktycznego celu podjętemu aktowi. Ponieważ zaś nie jest ani Statutem pierwszym ani drugim, a natomiast łączy właściwości obu, przeto należy go uważać za tekst projektu, złożonego już po sankeyi Statutu pierwszego, a przed zatwierdzeniem drugiego, wśród przygotowań, zmierzających do zastąpienia kodyfikacyi poprzedniej nową, zmienionym dążeniem społeczeństwa mazowieckiego lepiej odpowiadającą kodyfikacją.

Do jakich czasów projekt ten odnieść należy? Najbliższe przypuszczenie, jakieby się tu nasunąć mogło, że jest to projekt z r. 1533, wykluczyć należy stanowczo; mieści się w nim bowiem już wspomniane laudum o imaniu złoczyńców z 15 czerwca 1534 r., a ponadto, po artykule 33 następuje tu znana wstawka o odbytych pod przewodnictwem Goryńskiego dnia 12 października 1536 r. sejmie warszawskim, który niniejszy projekt uchwalił. Wstawka ta określa zarazem początkową datę okresu, do którego powstanie projektu odnieść można. Było widocznie zamiarem redaktorów podać w nim także te ustawy, Mazowska dotyczące, które przyszły do skutku już pod rządem koronnym, jak tego dowodzi zamieszczony tu przywilej piotrkowski z r. 1529. Jeżeli mimo to nie podano tu konstytucyj mazowieckich, uchwalonych na sejmie piotrkowskim z r. 1538, to trzeba stąd wysnuć wniosek, iż projekt złożono jeszcze przed dojściem ich do skutku; że zaś ów sejm piotrkowski rozpoczął obrady już dnia 6 stycznia 1538 r., przeto datę ułożenia projektu można odnieść conajpóźniej do r. 1537. Mając do wyboru pomiędzy datą 1536 i 1537 r. oświadczyć się musimy za pierwszą, nie tylko dla tego, że rok 1537, skłócony największą zawieruchą polityczną z czasów Zygmunta I, mało nastęrczał pola do podej-

mowania czynności kodyfikacyjnych, jako też, że niema jakiegokolwiek śladu, iżby w roku tym odbywano jakikolwiek sejm mazowiecki celem ułożenia projektu; ale głównie i przedewszystkiem dla tego, iż mamy wyraźną wiadomość, jako sejm taki złożony był na 12 października 1536 r., i że sejm ten projekt rzeczywiście uchwalił. Ponieważ zaś tekstu, zatwierdzonego w r. 1540 nie możemy już uważać za pierwotny projekt z r. 1536, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjąć, że jest nim tekst, podany w rękopisie petersburskim.

Ważną jest rzeczą wyświecić pytanie, jakie znaczenie przy ostatecznej sankcyi Statutu drugiego na sejmie z r. 1540 mógł mieć ów pierwotny tekst projektu z r. 1536; a mianowicie, czy korzystano tu zeń bezpośrednio, czy też miano już podówczas pod ręką jakiś nowy, odmienny projekt późniejszy. Ogólnie biorąc, możnaby przyjąć zarówno jedno jak drugie. W pierwszym wypadku czynność sejmu z r. 1540 polegałaby na tem, że w projekcie z r. 1536 pewne artykuły dodano, inne opuszczono i wogóle przeprowadzono wszystkie zmiany, które mu nadały taki kształt, w jakim uzyskał zatwierdzenie; w drugim razie możnaby przyjąć, że owe zmiany, czy to w całości, czy też przynajmniej w pewnej części, przeprowadzono w nowym, późniejszym projekcie, i że on właśnie stanowił dla sejmu z r. 1540 gotowy materiał do zatwierdzenia. Przypuszczeniu pierwszemu sprzeciwia się analogia wypadków, jakie towarzyszyły sankcyi Statutu pierwszego; widzieliśmy bowiem, że tam z tekstu właściwego ani nie usuwano artykułów zbytecznych, ani też go nie uzupełniano artykułami, które uznano za potrzebne; utrzymując tekst jako całość nienaruszalną, przeprowadzono wszystkie zmiany przez osobne nowele, dodane do tekstu w kształcie odrębnych dekrétów królewskich¹⁾. Nie chcąc wszelako na ten szczegół kłaść wyłącznego nacisku, zwracamy jeszcze uwagę na okoliczność następującą. Moglibyśmy sobie wytłómaczyć ostatecznie, iż sejm z r. 1540, mając przed sobą projekt z r. 1536, mógł w nim wykreślić artykuły zbyteczne, a dodać inne, które uznał za potrzebne; ale zgoła już niewytłómaczoną pozostałoby dla nas rzeczą, dla czego miały dokonywać pewnych zmian w samym układzie materiału. Przystawki te, jak wynika z podanego poprzednio zestawienia, dotyczyłyby w części porządku artykułów, w właściwym tekście Statutu zawartych, w części zaś porządku ustaw, zamieszczonych tu jako rzeczy dodatkowe. Jedyłą pobudką do ich dokonania byłaby chyba dążność do systematyczności i przejrzystości w układzie Statutu; tu jednak nie

¹⁾ Por. str. 236.

dałoby się wyjaśnić, dla czego się ograniczyła do tak małego zakresu i przyniosła tak nieznaczne skutki: wiadomo bowiem, że Statut drugi, nawet w tym kształcie, w jakim go zatwierdzono, jest wzorem kodeksu na wskrós niesystematycznego. Ponadto dążenie do systematyczności układu nie stanowiło właściwości ówczesnych zabiegów kodyfikatorskich; z drugiej strony sejm walny miał zanadto wiele ważniejszych spraw państwowych do załatwienia, ażeby sobie miał zaprzętać głowę tego rodzaju drobiazgami. Tak więc nasuwa się tu przypuszczenie inne: iż sejm z r. 1540 miał przed sobą jakiś późniejszy projekt, opracowany ponownie przez sejm mazowiecki, który mu służył za właściwą podstawę przy zatwierdzeniu Statutu drugiego.

Ze spostrzeżeniem tem łączy się pytanie dalsze: do jakich czasów odnieść powstanie owego późniejszego, ostatniego z rzędu projektu? Przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że w tekście zatwierdzonego w r. 1540 Statutu znajdują się już, jako dodatek do niego, oprócz przywileju piotrkowskiego z r. 1529, nadto także konstytucye mazowieckie, uchwalone na sejmie z r. 1538 (7 marca)¹⁾. Możemy przyjąć, że znajdowały się one już w projekcie samym, podobnie jak w projekcie z r. 1536 zamieszczono jedyną, jaka do tego czasu wyszła była pod rządem koronnym, ustawę zasadniczą mazowiecką, t. j. przywilej piotrkowski z r. 1529. Z tego wypływałby wniosek, że projekt ostatni powstał po 7 marca 1538 r. Ważniejszą, i bardziej stanowczą jest okoliczność inna: że ani na sejmie z r. 1538, ani też na sejmie z r. 1539 nie przyszło jeszcze do zatwierdzenia Statutu drugiego. Gdyby już podówczas istniał projekt odpowiednio zmieniony, do przyjęcia sposobny, tak jak istniał przed sejmem z r. 1539/40, naówczas sankcya byłaby mogła nastąpić rychlej. Widocznie zatem projekt złożono dopiero w r. 1539, a to po 28 lutego, w którym obradował jeszcze pierwszy sejm z tego roku²⁾, a przed 11 listopada, w którym to dniu rozpoczął się sejm krakowski z r. 1539/40³⁾. Okoliczność, że mimo to utrzymano w nim wstawkę, która przeszła także do Statutu zatwierdzonego, o sejmie warszawskim z r. 1536, i że skutkiem tego znaczna część Statutu, od art. 34 począwszy, przedstawia się jakoby wyłączne dzieło tegoż sejmu, nie osłabia w niczem poprzednich wywodów; tak samo bowiem utrzymano tu na czele tekstu zapiskę o sejmie warszawskim z r. 1531, o którym wiadomo, że złożył projekt Statutu

¹⁾ Bandtkie, Ius Pol. 469.

²⁾ Pod tą datą wychodzi ostatni znany mi akt, datowany z tegoż sejmu. Met r. kor. t. 58 fol. 26'.

³⁾ Ibid. t. 59 fol. 117.

pierwszego; a dodać trzeba, że nawet w szeregu 33 artykułów, po zapisku tej następujących, które na zewnątrz przedstawiają się jakoby wyłączne jego dzieło, naliczyć można w Statucie drugim trzy artykuły dodane, a trzy co do treści zmienione. Przepisując mechanicznie znaczną część tekstów dawniejszych, utrzymano w ten sposób pewne wzmianki, które już dokładnie nie odpowiadały rzeczywistości. Podobnież nie możemy się dziwić, że w tekście Statutu drugiego, zatem przypuszczalnie także w ostatnim projekcie, niema wzmianki o sejmie mazowieckim z r. 1539, który go właśnie ułożył; sejm ten bowiem przeprowadził już tylko stosunkowo nieznaczne zmiany w projekcie z r. 1536, i dla tego nie było powodu, a zapewne też i stosownego miejsca, do zaznaczenia, iż doszedł do skutku. Tak samo niema tu żadnej wstawki o sejmie mazowieckim z r. 1533, którego projekt służył niewątpliwie za podstawę do opracowania projektu z r. 1536, a pośrednio z r. 1539, pomimo że reformy, jakie przeprowadził w tekście Statutu pierwszego, mogły tu, ilościowo i jakościowo, sięgać najgłębiej i najdalej ¹⁾.

Porównywając projekt z r. 1536 z przypuszczalnym tekstem projektu z r. 1539, lub chociażby nawet z samym Statutem z r. 1540, zyskujemy niespodziewane oświetlenie pytania, w czym leżał powód dłuższej, kilkuletniej zwłoki w jego zatwierdzeniu. Pomijając brak 25 statutów średniowiecznych, których w rękopisie petersburskim dla tego może nie przepisano, iż bez zmiany dały się zaczerpnąć z tekstu Statutu pierwszego, jako też brak konstytucyj mazowieckich z r. 1538, których oczywiście nie podobna było uwzględniać w projekcie o dwa lata wcześniejszym, główne różnice rzeczowe pomiędzy nim a Statutem drugim objawiają się w następujących szczegółach. Przedewszystkiem zawiera projekt z r. 1536 dawny, z Statutu pierwszego wyjęty przepis o graniczeniu dóbr królewskich, jak wiadomo, uciążliwy dla skarbu królewskiego, i to bez podania noweli z 29 stycznia 1532 r., która go uchylila; pomimo, że dwie inne równocześnie wydane nowele zostały tu umieszczone. Widocznie Mazowszanie, mimo chwilowego ustępstwa w r. 1532, nastawali przeciw na to, aby utrzymać stary zwyczaj w tej sprawie, przeciwko któremu król już raz poprzednio był się oświadczył; z tego to powodu musieli też natrafić na opór z jego strony. Powtórę jest tu zamieszczone laudum z r. 1534 o imaniu złoczyńców, które w motywach swoich wyraźnie podnosi, iż zmierza do ukrócenia władzy starostów na korzyść władzy patrymonialnej panów nad chłopami. Wzbrania ono mianowicie starostom sięgać chłopów, powołanych

¹⁾ Por. str. 245.

po raz pierwszy lub drugi o złodziejstwo, i przekazuje te sprawy sądom pańskim; dopiero za trzecim powołaniem uznaje ono właściwość sądu starościńskiego¹⁾. I przeciw temu przepisowi musiał wystąpić król zarówno w interesie utrzymania ładu społecznego, jako też w obronie uszczuplonej władzy swojego urzędu wykonawczego. Jako trzeci punkt sporny pomiędzy królem a szlachtą mazowiecką dałoby się pomyśleć jego żądanie, może takie, na które największy kładł nacisk, o zamieszczenie w nowym Statucie dekretu o mężobójcach, jak go podawał Statut pierwszy, opuszczonego już niewątpliwie w projekcie z r. 1533, a także w projekcie z r. 1536. Na wszelki przypadek wyjaśniają przytoczone szczegóły zasadniczą stronę sporu i tłómaczą zwłokę w zatwierdzeniu: były jeszcze różne sprzeczności między królem a Mazowszanami, skutkiem których sprawa nie od razu dała się załatwić.

Tak więc, zanim przyszło do sankcyi nowego Statutu, w ciągu krótkiego czasu lat ośmiu, jakie upływały od przyjęcia Statutu pierwszego, trzeba było trzechkrotnie składać coraz to odmienne projekty nowej kodyfikacyi, wszystkie przedzielone od siebie okresami trzechletnimi: 1533, 1536 i 1539 r. Do ostatecznej zgody doszło dopiero, jak zwykle w podobnych wypadkach, przez wzajemne ustępstwa. Statut z r. 1540 opuścił przepis o graniczeniu dóbr królewskich, zastępując go znaną nam nowelą z r. 1532; opuścił także laudum o imaniu złooczyńców; ale nie pomieścił statutu o mężobójcach, choć na wszystkie trzy inne nowele, równocześnie z nim wydane, znalazło się tu miejsce. Ustępstwo króla w tym ostatnim kierunku schodzi się z równoczesnem prawie ustępstwem jego w odniesieniu do Korony; zwróciliśmy już poprzednio uwagę na to²⁾, że właśnie w r. 1539 król po raz pierwszy zgodził się, aby na przyszłość nie odnawiać statutu piotrkowskiego o mężobójcach z r. 1510, jeno tylko statut łagodniejszy z r. 1496.

VI.

Nowe szczegóły z życia Piotra Goryńskiego.

Udało mi się zebrać sporą wiązkę nieznanych dat z życia Piotra Goryńskiego, które w związku z kilku szczegółami, poprzednio już ogłoszonymi, pozwalają skreślić wcale dokładną biografią tej osobistości, a zarazem rzucają pewne światło na jej charakter i działalność

¹⁾ Por. Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540 r. Dodatek V.

²⁾ Por. str. 211.

publiczną. Ponieważ Goryński, jako wicesgerent mazowiecki, przewodniczył obu sejmom warszawskim z r. 1536 i 1539, na których złożono dwa projekty Statutu drugiego, a stąd też nazwisko jego zazwyczaj ściśle bywa łączonem z dziejami ówczesnych zabiegów kodyfikacyjnych na Mazowszu, przeto zestawiam poniżej zebrane szczegóły, w nadziei, że rzucą pewne światło na rolę, jaką przytem mógł odegrać.

Nie zdaje się, iżby ród Goryńskich był mazowieckiego pochodzenia. Przed Piotrem niema tu jakichkolwiek śladów jego istnienia¹⁾; nie istnieje też na Mazowszu wieś Goryń czy Gorynino. Herb, którego używali Goryńscy (Poraj czyli Róża), wskazuje raczej pochodzenie wielkopolskie, tam bowiem w przeważnej części rozsiedlone były rody, do herbu tego należące. W jednym z dokumentów Piotr nazwany jest *amicus et necessarius* podkanclerzego Tomickiego²⁾, w dwu innych *consanguineus* Chojeńskiego, podkanclerzego, a później kanclerza koronnego³⁾. O jakimś współklejnotnictwie, a zatem chociażby dalszem pokrewieństwie po mieczu z obu tymi dostojnikami nie może tu jednak być mowy; Tomiccy pieczętowali się bowiem herbem Łódzia, a Chojeńscy herbem Abdank. Można tu zatem przyjąć tylko pokrewieństwo po kądzieli, albo powinowactwo, uzasadnione jakimiś dawniejszymi, bliżej nam nieznanymi związkami małżeńskimi między rodem Goryńskich, a dwu wspomnianymi co dopiero rodami. Ponieważ zarówno Tomiccy jak i Chojeńscy mieli osiadłość w Wielkopolsce, przeto i ten szczegół wskazuje, iż właściwe gniazdo, z którego się wywodzili przodkowie Goryńskiego, leżało w tej dzielnicy. Jak się ono nazywało, dzisiaj określić nie można, niema bowiem i w Wielkopolsce wsi Gorynia. Na przestrzeni całej ówczesnej Rzeczypospolitej istnieją tylko trzy osady tego nazwiska, jedna w Radomskim, a dwie w Prusiech⁴⁾; musimy zatem przyjąć, że do jednej z nich przenieśli się przodkowie Piotra z Wielkopolski, i od niej też, z ustaleniem się nazw rodzinnych, wzięli późniejsze swoje nazwisko. Ponieważ w dekrete z r. 1540 Piotr nazwany jest *Petrus a Gorinino*⁵⁾, a z trzech dzisiejszych Go-

¹⁾ To, co Niesiecki, Herbarz I. 202. IV. 215 podaje, jakoby już w r. 1511 inny Piotr Goryński był wojewodą mazowieckim, polega na oczywistym nieporozumieniu, a mianowicie na mylnie odczytanej dacie dokumentu, wspominającego o wojewodzie mazowieckim Piotrze Goryńskim, który odnieść należy do czasu między r. 1535 a 1542, zatem do osoby niniejszego Piotra.

²⁾ Acta Tomic. IX. nr. 120 (1527).

³⁾ Metr. kor. t. 48 str. 733 740. (1532).

⁴⁾ Słown. geogr. II. 728.

⁵⁾ Bandtkie, Ius Pol. 367.

ryniów jeden tylko, t. j. Goryń w powiecie chełmińskim, przy granicy powiatu grudziądzkiego, nazywał się dawniej prawdopodobnie Goryninem, jak to wskazuje obecna jego nazwa niemiecka: *Gorinnen*, przeto tę miejscowość przede wszystkim związać należy z historią rodu Goryńskich. Tutaj nie mogli się oni przesiedlić z Wielkopolski rychelej, jak dopiero po rewindykacji Prus, zatem conajwcześniej w drugiej połowie XV wieku. Byli zatem w Prusiech *homines novi*. Ale i tutaj długo nie zagrzali miejsca. Nasz Piotr, jeżeli nie któryś z jego przodków, utracił tę majątność; jakkolwiek bowiem później zatrzymał nazwisko rodowe, z imienia jej urobione, to jednak nie pisze się nigdy *haeres de Gorinino*; występuje tylko jako dziedzic Ojrzanowa, jednej z posiadłości swej żony¹⁾. W chwili, w której miał rozpocząć karierę, zdaje się, że posiadał conajwięcej jakiś dział wioskowy; takie przynajmniej przypuszczenie nasuwa znany ustęp z paszkwilu na sejm walny r. 1535, wyrażający się o Goryńskim, podówczas już wojewodzie mazowieckim: *sine caeteris sors unica*²⁾.

Miał jednak spryt, kark giętki, gorącą chęć wydobycia się na wierzch i — najlepszy po temu środek, protekcyą. Z pomiędzy swoich krewniaków wybrał najbardziej wpływowego, wszechwładnego w owych czasach Tomickiego i rozpoczął karierę — od wysługiwania mu się. Najwcześniejszy akt, jaki się nam o Goryńskim dochował, stwierdza znamienite usługi, oddane przezeń podkanclerzemu i jego domowi. Jestto list Tomickiego z roku około 1527, pisany do Mikołaja Boglewskiego, chorążego czerskiego, z prośbą, ażeby ułatwił Goryńskiemu małżeństwo z swoją siostrą Katarzyną, wdową po zmarłym niedawno Janie Ojrzanowskim, cześniku liwskim i staroście warszawskim. Tomicki zaznacza dość wyraźnie, iż Goryński niezgo bardziej nie pragnie, jak przez stosowne i godne małżeństwo utrwalić swój los; w zamian przyrzeka z swojej strony pomoc i opiekę³⁾. Nielada to były widoki dla biedaka, prawie że nieposesyonata, jakim był Goryński; pani cześnikowa była bowiem właścicielką dwu kluczów na Mazowszu, jednego w powiecie tarczyńskim, z siedmiu wsi złożonego, do których należał też Ojrzanów, i drugiego, w powiecie liwskim, obejmującego cztery wsie. Nie była to jej ojcowizna; miała bowiem przynajmniej jednego brata, który, według zasad polskiego prawa spadkowego, wyklucał siostry od dziedziczenia dóbr ziemskich; oba klucze, widocznie własność pierwszego niegdy jej męża, skupiła ona po owdowieniu od

¹⁾ Bandtkie, *Ius Pol.* 367. 372.

²⁾ *Corp. poëtar. latinor.* III. 279.

³⁾ *Acta Tomic.* IX. nr. 120.

jego krewnych płci żeńskiej, na które spadły w braku męskich przedstawicieli rodziny. Instancya Tomickiego odniosła pożądany skutek; już w pierwszej ćwierci r. 1527 Goryński jest mężem Katarzyny Boglewskiej - Ojrzanowskiej. Ale tytuły, jakie Katarzyna do rzeczonych dóbr posiadała, nie były jeszcze całkiem pewne; jej prawo opierało się bowiem na kupnie u kobiet z rodu Ojrzanowskich, było zaś wątpliwem, czy owe kobiety mogły się swobodnie dobrami temi rozporządzać. Istniała jeszcze podówczas na Mazowszu zasada, za którą oświadczyła się mniejszość na sejmie warszawkim z r. 1531 ¹⁾, że kobiety w ogóle od dziedziczenia dóbr ziemskich mogą być usunięte, przez dalszych nawet krewnych płci męskiej; jeszcze zaś przy końcu wieku XVI żyła jakaś boczna gałąź Ojrzanowskich (w Łęczycyem) ²⁾, która mogła wystąpić z żądaniem unieważnienia aktu sprzedaży. Żeby więc zabezpieczyć Katarzynę i jej męża przed roszczeniami z tej strony, wstawili się za nimi u króla senatorowie — nie trudno się tu domyśleć przede wszystkim Tomickiego — i wyjednali u niego przywilej, z datą 11 kwietnia 1527 r., mocą którego Zygmunt zatwierdził tytuły Katarzyny do rzeczonych dwu kluczków, a nawet na przyszłość przyznał tu prawo dziedziczenia potomkom żeńskim Goryńskich na wypadek, gdyby zabrakło potomstwa męskiego ³⁾.

Ten pierwszy, znany nam wypadek z życia Goryńskiego, małżeństwo z bogatą wdową, rozstrzygnął o całej jego przyszłości, a zarazem stanowił punkt wyjścia w dalszem powodzeniu, które mu już stale odtąd towarzyszyło w życiu. Związał go przede wszystkim z obcem mu dotąd Mazowszem ⁴⁾ i dał tu od razu silne oparcie materyalne. Prócz tego przyniósł inne jeszcze korzyści; przez żonę wszedł Goryński w koligacje z kilku potężniejszymi domami na Mazowszu i w Koronie. Boglewscy, z dawna w księstwie osiadli, wybili się jeszcze w wiekach średnich do większego znaczenia i piastowali wielokrotnie ważne do-

¹⁾ Por. str. 202.

²⁾ Paprocki, Herby 324.

³⁾ Acta Tomic. IX nr. 121.

⁴⁾ Że Goryński przed poślubieniem Boglewskiej nie miał osiadłości na Mazowszu, a mianowicie, że nie leżała tu owa jego sors unica, o której wspomina dialog o sejmie z r. 1535, dowodzi okoliczność, iż w całym szeregu późniejszych aktów, dotyczących majątku Goryńskich na Mazowszu, wymieniane są zawsze tylko te wsie, które Katarzyna wniosła Piotrowi w posagu, niema zaś wzmianki o jakiegokolwiek posiadłości samego Goryńskiego. Nawet znajomości z Boglewską nie zawarł Goryński na Mazowszu; poznał ją pierwszy Tomicki w r. 1526 w Warszawie, towarzysząc królowi w czasie pierwszej jego podróży na Mazowsze, i dopiero po powrocie do Krakowa naraił to małżeństwo Goryńskiemu, który widocznie aż do tego czasu przebywał na dworze Tomickiego. Acta Tomic. IX nr. 120.

stojeństwa ziemskie; rodzona siostra Katarzyny, Zofia, była żoną Łoskiego¹⁾, podówczas (1527) kasztelana wiskiego, a wnet potem wojewody i wicesgerenta mazowieckiego, poprzednika Piotra na tej godności; jakiś bliższy związek krwi łączył też Katarzynę z Tomaszem Sobockim, cześnikiem nadwornym, późniejszym kanclerzem koronnym²⁾. Do poparcia krewniaków własnych przybywało więc nowe poparcie licznych kolligatów żony, i to znowu bardzo wpływowe. Ale Goryński nigdy go nie miał dosyć; więc szukał go jeszcze gdzieindziej, przez wysługiwanie się. I oto rzecz szczególna: jeszcze w r. 1531 małżonkowi kobiety, posiadającej dwa klucze na Mazowszu, biskup wileński Jan nadaje w akcie urzędowym tytuł: *fidelis servitor noster*, i za położone wobec siebie usługi zwraca mu Ojrzanów, który przedtem zapisała była biskupowi Katarzyna Boglewska³⁾.

Skutki tych wielostronnych związków i łączącej się z nimi protekcji nie długo dały czekać na siebie. Już w r. 1531, „na instancją senatorów“ Zygmunt I nadaje Goryńskiemu, jego żonie i ich potomstwu ważny przywilej jurysdykcyjny, t. z. „prawa nieodpowiednie“ (*iura non responsiva*), t. j. wyjmuje ich z pod władzy wszystkich niższych sądów, poddając jedynie orzecznictwu roków książęcych (*termini ducales*); zarazem zwalnia ich na przyszłość od opłaty wszelkich kar sądowych, w jakie mogliby popaść⁴⁾. Ale taki przywilej nie mógł jeszcze wystarczyć Goryńskiemu; uśmiechały mu się intratne urzędy i zaszczyty dostojeństw ziemskich. Poparty wpływami swoich potężnych orędowników, zyskuje tedy rychło jedną godność po drugiej, i to w tak szybkim po sobie następstwie, iż rzecz ta nawet w ówczes-

¹⁾ Metr. kor. t. 48. str. 734. 736.

²⁾ W akcie z r. 1542 Sobocki nazwany wujem (avunculus) dzieci Goryńskiego z Katarzyny. Wierzbowski, Materiały do dziejów piśm. polskiego nr. 123. O wujostwie w ścisłym tego słowa znaczeniu myśleć tu nie można, gdyż w tym wypadku Katarzyna musiałaby być siostrą Sobockiego, wiadomo zaś, że była z domu Boglewską; jest tu zatem tylko jakiś daleki stosunek powinowactwa, którego bliżej określić nie umiem. Miał o nim wiadomość i Niesiecki, Herbarz VIII. 437, ale wyjaśnił rzecz błędnie, przyjmując, że jedna z córek Sobockiego, Agnieszka, była żoną Piotra Goryńskiego. Ponieważ Katarzyna Boglewska przeżyła także drugiego męża (występuje bowiem jeszcze w r. 1547, Asses. kor. t. 6 fol. 238'), przeto trzeba przyjąć, idąc za Niesieckim, że Goryński miał dwie żony, z których Agnieszka Sobocka była pierwszą. Niema wszelako jakiegokolwiek wiarogodnego świadectwa, któreby przypuszczenie takie popierało. Nadto Sobocki, który później dopiero występuje na widownię publiczną, był, jak wszystko za tem przemawia, młodszym od Goryńskiego, lub w najlepszym razie mniej więcej dorównywał mu wiekiem; nie mógł tedy Goryński mieć jego córki za żonę.

³⁾ Metr. kor. t. 45 fol. 379.

⁴⁾ Ibid. t. 45 fol. 379'.

snych stosunkach słusznie zadziwiać może. D. 29 listopada 1532 r. otrzymuje starostwo ciechanowskie ¹⁾; d. 9 kwietnia 1533 r. mianuje go nadto król wojskim ciechanowskim ²⁾, a już w półtrzecia roku później, d. 13 października 1535 r., po śmierci swego dziewierza Łoskiego, nie przeszedłszy nawet przez zwykłą drabinę godności pośrednich, choćby jakiejś kasztelanii, powołany zostaje Goryński na najwyższe dostojęństwo ziemskie, palatynat mazowiecki ³⁾; poczem zaraz 10 listopada t. r. następuje nominacja jego na wicesgerenta królewskiego ⁴⁾. Człowiek, który na Mazowszu był prawdziwym *homo novus*, który nie dawniej jak przed laty ośmiu przyzenił się tu był do dóbr bogatej wdowy, a przedtem był niczem, bo jednym z owego wielotyśiącznego, szarego tłumu szlachty zagrodowej, „serwitor“ biskupi z r. 1531, wyniósł się naraz w całym księstwie — ponad wszystkich. Nie byłyby mu tu może pomogły wpływy wszystkich jego znamienitych opiekunów, gdyby, wierny tradycji całego swego życia, nie był szukał poparcia jeszcze gdzieindziej, u osoby, która z pośród wszystkich była orędownikiem najpotężniejszym, szafującym w państwie wszelkimi godnościami — u samej królowej Bony. Dekret nominacyjny Goryńskiego na wojewodę zaznacza wyraźnie, iż godność tę uzyskał: *ad intercessionem Reginae*.

Na województwie i wicesgerencji utrzymał się Goryński przez lat siedm, aż do śmierci. Zmarł na krótko przed 26 listopada 1542 r., pod którą to datą z kancelaryi królewskiej wychodzi dokument, wspominający o tym wypadku jako niedawno zaszłym ⁵⁾. Następca jego, Piotr Gamrat, otrzymuje mianowanie na województwo mazowieckie dnia 15 grudnia, a na wicesgerencją dnia 23 grudnia 1542 r. ⁶⁾. Jeszcze przy śmierci, a nawet po śmierci Goryńskiego, okazało się, że wszystko czem był, zawdzięczał żonie, i że krewniacy żony mieli po jego zgonie stanąć o losach pozostałej rodziny. Umierając, powierzył Goryński opiekę nad dwojgiem nieletnich dzieci krewnemu żony Tomaszowi Sobockiemu, cześnikowi nadwornemu, a król osobnym przywilejem potwierdził to jego zarządzenie, usuwając wyraźnie od opieki wszystkich stryjców rodowych i klejnotników, z samym Goryńskim spokrewnionych, którym się ona właściwie z prawa należała ⁷⁾.

¹⁾ Metr. kor. t. 48 str. 218.

²⁾ Ibid. t. 48 str. 830.

³⁾ Ibid. t. 51 fol. 136.

⁴⁾ Wierzbowski, Materiały I. nr. 85.

⁵⁾ Ibid. I. nr. 123.

⁶⁾ Metr. kor. t. 64 fol. 74'. 84.

⁷⁾ *Omnes alios patruos tam germanos quam clenodiales ... removendo*. Wierzbowski, Materiały I. nr. 123.

Do czego zdązał, i co mu na sercu leżało, kiedy przez szczęśliwy zbieg okoliczności zapewnił sobie byt i dobił się znaczenia i wpływu przez wysokie dostojeństwa? Wyjaśnienia niech nam dostarczą pisma urzędowe. Z daty 21 grudnia 1532 r. dochował się szereg równocześnie dokonanych aktów, zawierających tranzakcje w sprawie dóbr ziemskich Goryńskiego, a raczej jego żony. W jednym z nich Katarzyna, pożyczwszy od Chojeńskiego, biskupa przemyskiego, sumę 10000 złp., zapisuje mu przeważną część dóbr swych, należących do klucza w powiecie tarczyńskim ¹⁾. W drugim, w zamian za pożyczkę 1000 złp. zapisuje Katarzyna temuż Chojeńskiemu wszystkie cztery wsie, stanowiące jej klucz w powiecie liwskim ²⁾. Dwu równocześnie zeznanymi aktami Chojeński, „z szczególnego afektu krewniactwa“ zapisuje oba klucze Goryńskiemu ³⁾. Wreszcie aktem, znowu z tejże daty, Goryński dobra, ustąpione sobie przez Chojeńskiego, zapisuje swej żonie ⁴⁾. Wróciło więc wszystko tam, skąd wyszło, i trudno się oprzeć przypuszczeniu, że mamy tu do czynienia z czynnościami prawnymi pozornymi, przedsięwziętymi dla osiągnięcia pewnego ukrytego celu. Jakim on mógł być, można się tylko domyslać. Ponieważ już r. 1533 podjęto pierwszą próbę rewizji Statutu mazowieckiego pierwszego, przeto słuszną przypuścić, że już pod koniec r. 1532 zdawano sobie na Mazowszu dokładną z tego sprawę, jako nowa kodyfikacja prawna stała się tu rzeczą potrzebną, i że w istocie rychło może dojść do skutku. Przytem nie można było przewidzieć, w jaki sposób w nowym Statucie rozstrzygniętą zostanie sprawa dziedziczenia kobiet, czy przypadkiem nie utrzyma się ze swem zdaniem mniejszość z r. 1531, i nie przeprze teraz postanowienia, wbrew dekretowi królewskiemu z 29 stycznia 1532 r., któreby prawa kobiet pod tym względem ścieśniało i ograniczało. W takim razie tytuł prawny Goryńskiej do całego posiadanego przez nią majątku, mimo nawet przywileju, udzielonego jej przez króla w r. 1527, mógł się stać znowu wątpliwym. Żeby się zabezpieczyć przeciw możliwym roszczeniom współklejnotników pierwszego męża, przedsięwzięła ona tedy powyższe akty, na mocy których prawo do majątku przelanem zostało kolejno na dwie inne osoby, a dopiero potem znowu na nią; jak na ówczesne stosunki, można w tem było znaleźć podstawę do stawiania zarzutów, albo przynajmniej do zawikłania procesu, gdyby w istocie druga strona praw swych dochodzić chciała. Jakkolwiekbydz,

¹⁾ Metr. kor. t. 48 str. 727.

²⁾ Ibid. t. 48 str. 730.

³⁾ Ibid. t. 48 str. 733. 740.

⁴⁾ Ibid. t. 48 str. 743.

jeżeli ten domysł nasz jest trafny, stwierdzić trzeba, że chodziło tu tylko o obronę tego, co dla Goryńskich było wszystkim, co stanowiło podstawę ich bytu, bez czego, nie tylko ekonomicznie, ale i społecznie, nie mogliby mieć żadnego znaczenia. Nie gardzono wszelako i innymi sposobami przysporzenia sobie fortuny, nie przebieając w środkach. Zdarzyło się, że biskup poznański Jan, ten sam, u którego przedtem, jeszcze na stolicy wileńskiej, Goryński był serwitorem, ustanowił przy śmierci kilku wykonawców swego testamentu, między nimi także Goryńskiego, zapisując im za poniesiony trud 3000 kop groszy. Kiedy więc ks. Eliaz Ostrogski, któremu biskup zapisał wieś Januszpole, żądał od egzekutorów wydania tej wsi, odmówił mu Goryński, domagając się naprzód zapłaty sumy, przeznaczonej sobie jako wykonawcy testamentu. Jakikolwiek postanowienia testament biskupa co do pierwszeństwa tej pretensji zawierał, żądanie samo nie świadczy o wysokim poziomie moralnym uprawnionego; zdaje się wszelako, że nawet w testamencie zarządzenia takiego nie było, gdyż król, rozstrzygając w r. 1539 wszczęty z tego powodu spór, polecił wydać ks. Ostrogskiemu zapisaną wieś, odkładając na później sprawę zapłaty wynagrodzenia dla egzekutorów ¹⁾. W rok potem uwikłał się Goryński w spór z miastem Przasnyszem, żądając odeń, jako starosta ciechanowski, pewnych, zbyt daleko idących świadczeń na swoją korzyść. Przynaglił mianowicie mieszczan tamtejszych, ażeby własnym kosztem spławiali Wisłą sep (daninę w zbożu) aż do Zakroczymia, jakkolwiek według dotychczasowego zwyczaju obowiązani byli spławiać go tylko do Ciechanowa; ponadto od przybywających na targ z chlebem ściągtał targowe, którego przedtem wcale nie pobierano. Sprawa wytoczyła się przed króla. I stał się wypadek, jaki nie często spotykał wówczas magnata w sporze z chudopachołkami: Przasnyszanom przyznano słusność w obu względach, a nawet zwolniono ich od obowiązku spławu do Ciechanowa ²⁾. Mniejszymi były tytuły prawne pana wicesgerenta, aniżeli jego pożądlivość grosza ³⁾.

Oto żywot człowieka. Całą jego treść wypełniają: dążenie do karyery i fortuny, a cały zasób środków, za pomocą których je osiągnął. wyczerpują: bogaty ożenek, kolligacye, protekcye. Ilekroć w źródłach mowa o jego zasługach, są to zawsze wysługi wobec wpły-

¹⁾ Metr. kor. t. 58 fol. 31.

²⁾ Ibid. t. 61 fol. 112.

³⁾ Kilka innych szczegółów z życia Goryńskiego zawierają jeszcze Wierzbowskiego Materyały I. nr. 83. 91. 113. 114. 115. 116. 120. 121. 122.

wowych protektorów, od których można się było spodziewać poparcia w różnorodnych sprawach osobistych. Że w r. 1536 Zygmunt I poruczył Goryńskiemu dopilnować formalności posagowych przy ślubie księżniczki Anny mazowieckiej z Odrowążem¹⁾, w tem nie można upatrywać dowodu szczególnego dlań zaufania ze strony króla, boć, skoro ślub odbywał się w Warszawie, osoba wicesgerenta mazowieckiego była wprost przez swój urząd wskazaną do załatwienia tego aktu. Janocki, który skądś zaczął dobrych i autentycznych wiadomości o Goryńskim, skoro wiedział o względach, jakimi się cieszył u Bony²⁾, nazywa go *homo callidus et factiosus*³⁾. O publicznych zasługach Goryńskiego zupełnie głucho w źródłach. Nie udało mi się też odszukać aktu, któryby, jak o Prażmowskim, stwierdził, iż obowiązki swego urzędu spełniał gorliwie i nadstawiał dla nich fortuny.

Co do autorstwa jego w złożeniu projektu Statutu drugiego, zaznaczyliśmy już poprzednio, iż mylną jest rzeczą wysuwać je naprzód; należy ono całemu sejmowi mazowieckiemu z r. 1536 i 1539, w tem zaś, co one wziąć mogły z projektu poprzedniego, sejmowi z r. 1533. Gdybyśmy zaś chcieli mówić o pewnym, obok innych, stosunkowym udziale w autorstwie, to przypomnieć trzeba, że Goryński miał po temu warunków mniej, niż którykolwiek z członków sejmu; albowiem jako świeży przybysz na Mazowszu nie mógł znać dokładnie dawniejszych zwyczajów tej ziemi, które stanowiły główny substrat Statutu. Jeżeli w czemkolwiek podał myśl reformy, to można się domyślać, z jakich pobudek i w jakim duchu; w tym wypadku najsmadniej możnaby mu przysądzić postanowienia, zmierzające do pogorszenia doli chłopów, choć tutaj zapewne winę dzielą z nim całe sejmy mazowieckie, i te, które się odbywały za niego, i ten, który obradował jeszcze za Łoskiego. W ogóle tedy związek Goryńskiego z dziejami Statutu mazowieckiego drugiego jest tylko czysto zewnętrzny. A po tem, co nam wykazał żywot tego człowieka, przyznamy chyba, że Statut drugi nic na tem nie zyska, nawet zewnętrznie, jeżeli tytułaturę jego zdobić będziemy nazwiskiem Goryńskiego.

¹⁾ Rpis Ossol. t. 178 str. 70.

²⁾ Janociana, II. 107.

³⁾ Ibid. II. 106.

DODATKI ¹⁾).

I.

Zygmunta I mandat do sądów w księstwie mazowieckiem, polecający im wstrzymać się od sądenia spraw o dziedziczenie kobiet w dobrach nieruchomości aż do zasadniczego rozstrzygnięcia tego pytania na przyszłym sejmie walnym koronnym,

wydany w Krakowie d. 27 marca 1531 r.

Inductio litterarum Maiestatis Regiae pro haereditate femellarum ²⁾).

Sigismundus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae etc. dominus et haeres.

Universis et singulis, palatino, dignitariis, iudicibus, subiudicibus, capitaneis, ceterisque officialibus, iudiciis terrestribus et castrensibus praesidentibus, in ducatu nostro Mazoviae ubilibet constitutis, sincere et fidelibus dilectis gratiam regiam.

Sincere et fideles dilecti. Cum nuper retulissent ad nos dignitarii ac officiales et bona pars nobilitatis istius ducatus, quod in conventu Varschoviensi praeterito, iussu et mandato nostro novissime celebrato, cum inter alia, quae in communem consultationem proponebantur, aggressum esset negotium iurium corrigendorum et concinnandorum, incidit non parva controversia et difficultas de femellis post obitum parentum suorum, deficiente prole mascula derelictis, contententibus nonnullis ipsas femellas in tali casu pro veris haeredibus censendas, bonaque parentum derelicta perinde ac masculos possessuras esse, aliis vero contrarium sentientibus et trahentibus se ad consuetudinem quandam in ducatu isto ab antiquo observatam, iuxta quam femellae ipsae in bonis suis patrimonialibus non haereditarent, sed pretio de illis redimerentur, nos eam ipsam controversiam molesto animo ferentes eamque distrahere et sopire volentes, suspendi illam duximus et suspendimus harum serie litterarum ad futurum regni nostri generalem conventum. Interim vero volumus mandamusque vobis, sic prorsus habere volentes, ut a cognoscendis et diffiniendis actionibus et causis, eandem controversiam concernentibus, hoc est de femellis deficiente prole ma-

¹⁾ Pisownia, także w imionach własnych, zmodernizowana.

²⁾ Tak B; Litterae Sacrae Maiestatis regiae de consensu iudicii ingressatae C.

secula post obitum parentum suorum relictis, vos non intromittatis, sed illas usque ad futurum regni generalem conventum praedictum reiciatis, in quo nos, communicato cum praelatis et baronibus tam regni, quam istius ducatus consilio, impendemus omnem operam nostram, ut de ea ipsa controversia ita constituamus, prout rei aequitas et decentia postulare videbitur. Pro gratia nostra praemissa facturi.

Harum, quibus sigillum nostrum est impressum, testimonio litterarum. Datum Cracoviae, feria secunda post Dominicam Iudica, anno Domini MDXXXI, regni nostri XXV.

Ad mandatum Regiae Maiestatis proprium.

Terr. Błonsc. t. 6 fol. 206—206'; Terr. castr. Czesc. t. 9 fol. 274'—275.

II.

Wawrzyńca Prażmowskiego, wojewody i wicesgerenta mazowieckiego, mandat do sądów ziemi czerskiej w tejże samej sprawie,
wydany w Łomży, d. 27 maja 1531 r.

Litterae domini Palatini.

Laurencius Prażmowski, palatinus ac vicesgerens Maiestatis Regiae in ducatu Mazoviae, capitaneus Zacroczymensis, generosis dominis Floriano Paris, capitaneo Czirnensi et pincernae Nurensi, Serafino Oborski de Zalesie, iudici, Stiborio Świdorski, subiudici, caeterisque dignitariis et officialibus iudiciorum terrae et districtuum Czirnensium, amicis dilectis.

Generosi domini, amici dilecti. Allatae sunt mihi litterae Sacrae Maiestatis Regiae, quibus sua Maiestas inhiuit et interminatus est, ne amplius vestris iudiciis pro causis compositionis, reemptionis bonorum sexus feminei, quibusvis propinquitatibus procedi audeant, sed omnes causas in illis punctis et executione suspendant, prout sunt, donec Sua Maiestas cum consiliariis et nuntiis huius ducatus in conventionem generali regni pro controversia huiusmodi compositionis tractabit et sanciet id, quod erit Reipublicae proficuum. Ideo vestris Generositatibus auctoritate Maiestatis Regiae mandando praecipio, ne audeant in talibus casibus quicquam iudicare aut in illis procedere. Sub gratia Maiestatis Regiae aliter non facturi.

Datum Lomzae, sabbato ante Pentecosten, anno Domini millesimo quingentesimo tricesimo primo.

Laurentius Prażmowski, qui supra, propria manu subscripsit.

Terr. castr. Czesc. t. 10a fol. 135—136.

III.

Zygmunta I dekret o mężobójstwach na Mazowszu, zawierający potwierdzenie takiegoż dekretu ks. Janusza III mazowieckiego z r. 1525.

wydany na sejmie walnym w Krakowie d. 29 stycznia 1532 r.

Constitutiones novae de homicidiis.

Sigismundus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, totiusque Prussiae ac Mazoviae etc. dominus et haeres. Magnifico et generosis Laurencio de Prażmowo, palatino, castellanis, capitaneis aliisque dignitariis et officialibus nostris dilectis gratiam nostram regiam. Magnifici et generosi, sincere nobis et fideles dilecti. Quod dum hic cum omnibus statibus regni nostri conventum generalem tenuissemus, inter alias actiones publicas, quae hic egimus, communi subditorum nostrorum petitione hortati sumus, ut homicidia, quae iam postposito Dei et hominum, immo legumque publicarum timore, adeo inter subditos regni nostri, hoc praecipue tempore, inoleverunt, ut plurimum vereamur, ne divina ultio in nos et regnum nostrum ob hoc sequatur ¹⁾, et proinde ea ratione moti, nolentes homicidia huiusmodi impunita esse, et sine debita animadversione ²⁾ praeterire, de unanimi consiliariorum ³⁾ nostrorum regni nostri sententia ⁴⁾ et decreto, statutum regni de homicidiis, illud sancitum, quod iam abrogatum et sublatum fuerat, ad petitionem consiliariorum nostrorum et nuntiorum terrestrium innovamus. Proinde nolentes etiam animadversioni publicae praeterire occasionem homicidiorum ⁵⁾ huiusmodi etiam in ducatu nostro Mazoviae patrandorum, Sinceritate Tua ⁶⁾ et aliis consiliariis nostris et nuntiis terrestribus ⁷⁾ ducatus nostri Mazoviae, idem apud nos petentibus, et instaurandum et innovandum etiam duximus statutum de homicidiis huiusmodi per illustrem olim Ianussium, dominum ducem Mazoviae, praedecessorem nostrum immediatum et consiliarios eius sancitum, quod statutum huiusmodi sequitur:

1. Poena duplicata capitis occisi.

Item homicidae et interfectores nobilium post ultimam proclama-

¹⁾ Rp.: sequentur.

²⁾ Rp.: adversione.

³⁾ Rp.: consiliorum.

⁴⁾ Rp.: sententia nostra.

⁵⁾ Rp.: homicidiarum.

⁶⁾ Rp.: Sinceritati Tuae.

⁷⁾ Rp.: nuntiorum terrestrium.

tionem possunt statim et debent citari a parte laesa ad praesentiam nostram pro capite interfecto, ubi absque omni exceptione in termino primo peremptorio iuri parere et respondere homicida tenebitur. Quo negante homicidium ¹⁾, pars laesa testibus plenis, nobiles, bene famatis et possessionatis illum coniurare debet. Quos testes in eodem termino nominabit, et tandem in sex septimanis ducat in proprio districtu. Eo facto homicida sic convictus statim capi debet per officiales nostros et in carceres poni tenerique illic ad unius anni decursum irremissibiliter, nec inde dimitti debet, donec duplicatam poenam capitis nobilis, videlicet nonaginta sex sexagenas grossorum amicis occisi solvat in effectu. Citatio vero contra talem homicidam debet dari et inferi per praeconem et duos nobiles in domum seu bona eiusdem homicidae quatuor septimanis ante terminum.

2. Homicida non comparens.

Si vero talis homicida non comparuerit citatus, omnia bona eius confiscari debent, de quibus parti laesae solutionem capitis facere tenebitur, aut illi bona eiusdem homicidae tradi ²⁾ tamdiu tenenda, donec homicida summam praedictam pro capite occiso exolvat, et carceris poenam unius anni expleat. Quod si bona homicidae ad summam praefatam capitis se non extendant, vel ipse homicida sit impossessionatus, talis per capitaneos nostros inquiri et capi debet. Quod si non habuerit, unde solvat, parte laesa instigante et coniurante, homicida capite plectatur. Et si capitanei nostri, per partem laesam admoniti, istud facere neglexerint ac recusaverint ³⁾, quinquaginta sexagenas minus duabus poenae nobis solvere tenebuntur.

3. Homicidae conservator.

Item si quis nobilis in domo aut bonis suis aliquem vagum ac impossessionatum foverit aut conservaverit, et ille de domo aut bonis eius exiens, homicidium in ducatu nostro perpetraverit, talis conservator homicidae tenebitur homicidam huiusmodi tradere officialibus nostris et parti laesae, alias solus poenas suprascriptas pro eo pendere et pati debet. Et hoc, si pars eum laesa plenis coniurare testibus praesumpserit, quod istum homicidam vagum ad hoc in domo et bonis foverit et servaverit, et quod istud homicidium cum scientia et voluntate eius perpetravit.

4. Quod si homicida moriatur in carcere.

Item si talis homicida in carcere moreretur, successores de bonis

¹⁾ Rp.: homicidium.

²⁾ Rp.: tradere.

³⁾ Rp.: praecusaverint.

eius non plus solum quadraginta octo sexagenas amicis occisi pro capite solvere tenebuntur.

5. De patricidis.

Item si quis patrem, matrem, fratrem, sororem, patrum, maritus uxorem aut illum, cui in bonis succedere deberet, interfecerit, talis patricida proclamatus, et per amicos occisi, ut supra, convictus, ab omni successione cum pueris suis ad bona illius, quem occidit, removeri et privari ¹⁾ debet, et ipse patricida aliquo mortis genere atrociori perdi et puniri, ut caeteri exemplo mortis suae turpissimae a tam nefando retrahantur facinore.

6. Poena patricidii inter coniuges.

Item inter virum et uxorem tali patricidio subsecuto, omnes donationes, dotalicia, dotes, successiones et inscriptiones quaecunque ei, qui occiderit socium suum, non cedunt in commodum, sed ad amicos occisi devolvuntur.

7. Patricidae non comparentes.

Item si tales patricidae citati comparere non curaverint, nec potuerint ²⁾ per officiales nostros apprehendi, ipso facto infames erunt et bona eorum confiscari debent. Nihilominus tamen capitanei nostri, ut eos apprehendant, curare debent omni studio sub poena supra-scripta.

8. De occisione feminae nobilis.

Item, qui feminam nobilem cuiuscumque status interfecerit, convictus per amicos eius, ut supra scriptum est, infamis erit et pro capite occiso feminae summam suprapositam nonaginta sex sexagenas solvere tenebitur; et insuper poena, quae ³⁾ nobis pertinet, sexaginta marcae numeri et monetae Polonicae solvi ⁴⁾ debebit.

9. De homicida non permittente se proclamari.

Item si quis homicida non permiserit se proclamari ⁵⁾ et cum parte laesa componeret, volens has poenas constitutas evadere, talis, si homicidium manifestum fuerit, per capitaneos nostros capi debet et in turri spatio unius anni detineri. Et si sint bona ipsius, confiscari debent, neque sibi restitui, nisi prius carceris poenam expleat.

10. Mandatum praemissa exequendi.

Ideo mandamus Sinceritati et Fidelitatibus Vestris praesentibus, quatenus statutum hoc de homicidiis, per illustrem dominum Ianussium,

¹⁾ Rp.: removere et privare.

²⁾ Rp.: poterint.

³⁾ Rp.: nie ma quae.

⁴⁾ Rp.: solvere.

⁵⁾ Rp. proclamare.

ducem Mazoviae, antecessorem nostrum sancitum, per publicam ministerialium proclamationem ad notitiam omnium et singulorum deducat et deducant ¹⁾; et praesentes litteras nostras in libros terrestres omnium districtuum ²⁾, Tua Sinceritas Palatine, inseribi et induci faciat; patratorez vero homicidiorum et capitaneos nobis negligentes deferat, poenis in statuto suprascripto contentis irremissibiliter puniendos. Sic et non aliter factura Sinceritas Tua et Fidelitates Vestrae pro debito suo et gratia nostra.

Datum in conventionione generali Cracoviensi, feria secunda ante festum Purificationis Sanctissimae Dominae nostrae Mariae proxima, anno Domini millesimo quingentesimo tricesimo secundo, regni vero nostri vigesimo sexto.

Metr. kor. t. 1. f. 107—109.

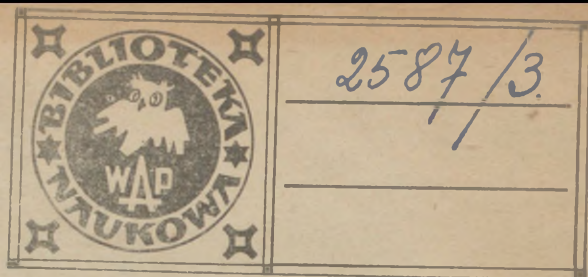
¹⁾ Rp. niema et deducant, które to uzupełnienie ze względu na podwójny adres jest tu koniecznem.

²⁾ W rp. następuje zbędne słowo: litteras.



- B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 zlr. 50 ct.
- J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.
- L. Finkel: Bibliografia historii polskiej, tom I. lex. 8° str. 527. Cena 6 zlr.
— Tomu II-go zeszyt 1-szy, lex. 8° str. 158. Cena 1 zlr. 80 ct.
- K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 zlr. 80 ct.
- T. Hoesick: Anbelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości J. Słowackiego, lex. 8° str. 80. Cena 80 ct.
- A. Kalina: Jana Parum Szulcego. Słownik języka polabskiego, Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.
— Część II. lex. 8° str. 104. Cena 1 zlr.
- J. Kallenbach: Szymonowicza dramat »Custus Joseph«, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- F. Kasperek: Z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego. lex. 8°, str. 69. Cena 80 ct.
— Druga konferencya w Hadze celem kodyfikacyi prawa międzynarodowego prywatnego, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 zlr.
- W. Kętrzyński: Studya nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 zlr. 50 ct.
— Granice Polski w X. wieku. Z mapą. lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.
- J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Poglówne generalne w Polsce i oparte na niem spisy ludności. lex. 8° str. 23. Cena 30 ct.
- F. Koneczny: Walter v. Plettenberg, landmistrz inflancki, w obec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525. lex. 8° str. 76. Cena 75 ct.
- F. Krčėk: Modlitewnik Nawojki, lex. 8°, str. 81. Cena 80 ct.
- J. Latkowski: Mendog, król litewski, lex. 8° str. 154 z mapą. Cena 1 zlr. 50 ct.
- A. Lewicki: Powstanie Świdrygielly, lex. 8° str. 389. Cena 3 zlr.
- W. Lutosławski: O logice Platona. Część pierwsza. O tradycyi tekstu Platona. lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
- Wl. Łuszczkiewicz: Reszły romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wąchocku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami fotolitograficznymi. Cena 1 zlr.
— Polichromia drewnianego kościołka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście, folio, str. 24. Cena 1 zlr. 50 ct.
- L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze. lex. 8° str. 102. Cena 1 zlr.
— Glossy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV., lex. 8° str. 73. Cena 70 ct.
— O języku komedyj Franciszka Bohomolca, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Kazania na dzień wszech świętych. Zabytki języka polskiego z wieku XV., lex. 8° str. 89. Z dwiema podobiznami. Cena 80 ct.
- Wl. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznymi i 25 rysunkami w tekście, oprawne, tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 zlr. 50 ct.
- J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 zlr. 50.
- A. Miodoński: Czas powstania historii Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
— Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.
— Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)



- Monumenta Polonica**
przez lwowską
- K. Morawski:** Ar.
— Jakób Górski.
— De rhetoribus.
- Fr. Piekosiński:** Uwagi nad ustawodawstwem w zakresie prawa
zimierza W., lex. 8° str. 91. Cena 90 ct.
- A. Prochaska:** O prawdziwości listów Gedymina, lex. 8° str. 34. Cena 30 ct.
— Podole lennem Korony 1352—1430., lex. 8° str. 24. Cena 25 ct.
- J. Radliński:** Słowniki narzeczy ludów kamiczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dy-
browskiego). I. Słownik narzecza Ainów, lex. 8° str. 67. Cena 60 ct.
— II. Słownik narzecza Kamczadałów wschodnich, lex. 8° str. 88. Cena 90 ct.
— III. Słownik narzecza Kamczadałów południowych, lex. 8° str. 20. Cena 50 ct.
— IV. Słownik narzecza Kamczadałów zachodnich, lex. 8° str. 84. Cena 75 ct.
— V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, lex. 8° str. 81. Cena 75 ct.
- St. Ramułt:** Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego, 4° str. XLVIII i 298.
Cena 4 zlr.
- J. Rozwadowski:** Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego
na -to- (t. z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex. 8° str. 46. Cena 50 ct.
- W. Rubczyński:** Traktat o porządku istnień, lex. 8° str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
- J. N. Sadowski:** Miecz koronacyjny polski »Szczerbec« zwany. Z 2. tablicami,
i 12 rycinami, lex. 8° str. 60. Cena 1 zlr. 50 ct.
- M. Sas:** Przyczynek do poezji polsko-łacińskiej XVI wieku, lex. 8° str. 32. Cena 40 ct.
— O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.
- St. Schneider:** Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa, lex. 8° str. 25.
Cena 30 ct.
- St. Smolka:** Stanowisko mocarstw w obec konstytucji Trzeciego Maja, 16° str. 27.
Cena 30 ct.
- L. Sternbach:** Curae Menandreae, lex. 8° str. 78. Cena 1 zlr.
— Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone, lex. 8° str. 86. Cena 1 zlr. 50 ct.
— Pholii patriarchae opusculum, lex. 8° str. 82. Cena 1 zlr. 50 ct.
— Analecta Photiana, lex. 8° str. 42. Cena 75 ct.
— Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana, lex. 8° str. 83. Cena
1 zlr. 50 ct.
— Fabularum Aesopiarum Sylloge, lex. 8°, str. 83. Cena 1 zlr. 50 ct.
— Dilucidationes Aesopiae, lex. 8° str. 50. Cena 75 ct.
- J. Tretiak:** Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału, lex. 8° str. 37. Cena 40 ct.
— Miedziany Jeździec Puszkina. Studium polemiczne. Cena 80 ct.
- Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
- B. Ulanowski:** O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynki w Staniątkach,
lex. 8° str. 131 z 5 tabl. Cena 2 zlr.
- S. Windakiewicz:** Pierwsze kompanie aktorów w Polsce, lex. 8° str. 21. Cena 30 ct.
- A. Winiarz:** O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckiego układu Wawrzyńca
z Prażmowa, lex. 8° str. 79. Cena 90 ct.
- S. Witkowski:** Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Vidy »Scac-
chia ludus«, lex. 8° str. 39. Cena 60 ct.
— De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos, lex. 8° str. 29. Cena 60 ct.
- T. Wojciechowski:** O Piaście i piastie, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.
- A. Zakrzewski:** Wzrost w Królestwie Polskiem, 8° str. 39 z 2 mapkami i tablicą
graficzną. Cena 75 ct.
- M. Zdziechowski:** Karol Hynek Macha i bajronizm czeski, lex. 8° str. 69.
Cena 1 zlr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni
Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.